

Konfesja Sandomierska (1570)

1. O Piśmie Świętem, prawdziwym Słowem Bożem

Wierzymy i wyznajemy, że wszystkie Pisma Święte Prorockie i Apostolskie obu Testamentów, o których w Kościele Powszechnym nigdy powątpiewania nie było, pochodzą, od Proroków i Apostołów, są prawdziwom Słowom Bożem, i że swoją powagę i pewność niebiorą od ludzi, ale mają je dostatecznie same w sobie. Albowiem sam Pan Bóg mówił do Patryarchów, Proroków i Apostołów, i jeszcze po dziś dzień mówi zawsze do nas przez Pismo swoje Święte.

Wierzymy też i w to, że Kościół Powszechny ma w tem Piśmie Bożem zupełnie oznajmione wszystkie rzeczy, które są potrzebne i do zbawiennej wiary, i do odrodzenia się ku życiu nowemu i pobożnemu. Co też Pan Bóg przykazał w szczególności i srogo, aby ludzie do tego Pisma nic swego nie przydawali, ani z niego ujmowali. Dlatego tak rozumiemy, że z tego Pisma dociekać trzeba prawdziwej mądrości i pobożności.

Na podstawie tego Pisma powinien się Kościół Powszechny pomnażać w obyczajach i w dobrym zarządzie, według tego Pisma, jako wiary nieomyślnej, doświadczać i próbować wszystkich różnic i nauki, i z tego Pisma wykazywać i pokonywać przeciwne błędy i sekty, z tego Pisma brać wszelkie upomnienia i przestrogi, według słów Apostolskich: wszystko Pismo od Boga natchnione, jest pożyteczne ku nauce, ku strofowaniu i t.d. (2 Tym. 3, 16). Orasz: toć piszę (mówi Apostoł do Tymoteusza) abyś wiedział, jak się masz sprawować w Domu Bożym) (1. Tym, 3, 15). I znów do Tesalończyków pisze: wy, przyjąwszy Słowo Boże, któreście słyszeli od nas, przyjęliście nie jako słowo ludzkie, nie jako Słowo Boże, jako jest prawdziwe. (1. Tes. 2, 13). Albowiem Chrystus Pan sam raczył powiedzieć w Ewangelii do Apostołów: nie wy jesteście, którzy mówicie, ale Duch Ojca mojego mówi w was. Przetoż, kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi (Mat. 10, 20; Łuk. 10, 16; Jan. 13, 20). Gdy tedy to Słowo Boże bywa opowiadane w Kościele przez Pasterzy prawnie do tego powołanych, wierzymy z pewnością, że tam jest prawdziwe Słowo Boże, które każdy wierzący powinien przyjmować, nie czekając innego objawienia z nieba, ani zmyślając sobie jakie wewnętrzne natchnienie, oprócz słuchania i nauki tego Słowa Bożego, które powinniśmy uczciwie przyjmować sami dla siebie, a nie ze względu na osoby Pasterza, bo chociażby ten był zły i grzeszny to jednak Słowo Pańskie pozostaje zawsze prawdziwe i dobre.

Nie rozumiemy też tego, aby powierzchowne posługiwanie Słowem Bożem dlatego miało być niepotrzebne, że prawdziwe nabożeństwo pochodzi z wewnętrznego oświecenia przez Ducha Świętego, jak napisane: i nie będzie więcej uczył żaden bliźniego swego, bo mię oni wszyscy poznają (Jerem, 31, 34), mówi Pan Bóg przez Proroka. Również Paweł św. powiada: ani ten, co polewa jest czemś, ani ten, co sadi, ale Bóg, który wzrost daje. (1. Kor. 3, 7). Albowiem chociaż nikt nie może przyjść do Chrystusa, jeśli go nie pociągnie Ojciec Niebieski (Jan 6, 44) i jeżeli go nie oświeci wewnątrz Duch Święty, to jednak pewną jest rzeczą, że Pan Bóg chce, aby służba zewnętrzna Słowa Jego św. zawsze była w Kościele Powszechnym. Czego w Dziejach Apostolskich mamy jasny przykład na Korneliuszu, którego Pan Bóg odesłał do Piotra św., chociaż go mógł nauczyć drogi zbawiennej przez Ducha swego Św. alba przez usługę Anioła, bez usługi Piotra św., lecz Anioł Pański powiedział do Korneliusza: poslij po Piotra, a ten ci powie, co masz czynić. (Dz. Ap. 10, 6). Albowiem tenże Pan, który oświeca umysły ludzkie przez dar Ducha Św. tenże też postanowił zewnętrznego posługiwanie Słowem swoim, mówiąc do Apostołów swych: idąc na wszystkie świat głosicie Ewangeliję wszystkiemu stworzeniu (Mar. 16, 15). Tymże sposobem Paweł św. w mieście Filippi opowiadał białogłowom Słowo Boże, a wewnątrz Pan Bóg otworzył serce jednej, imieniem Lidy-

a, która sprzedawała szkarłat (Dz. Ap. 10. 4) Tegoż po pięknym stopniowaniu dowodzi Apostoł, pisząc do Rzymian, że modlitwa nie może być bez wiary, wiara bez słuchania, słuchanie bez opowiadania sług Pańskich, i tak kończy, wiara tedy jest ze słuchania, a słuchanie przez Słowo Boże (Rzym 10, 17). Wyznajemy wprawdzie przytem, że Pan Bóg może oświecić kogo chce i kiedy raczy, i bez zewnętrznego posługiwania, to leży w jego wszechmocy, lecz my według postanowienia jego i przykładu Apostolskiego powinniśmy szukać drogi zbawiennej przez naukę zewnętrzną..

Dlatego brzydzimy się wszystkimi sektami i błędami Artemona 1), Manichejczyków 2), Walentynianów 3), Cerdona 4), i Marcyoutów 5), którzy nie wierzyli temu, że Pismo Święte pochodzi od Ducha Świętego, i część tylko pism przyjmowali, inne pomieszali, inne pofałszowali. Jednak nie chcemy tego zamilczeć, że niektóre księgi Starego Testamentu od dawnych nauczycieli są nazwane Apokryfami, to jest niepewnymi i skrytymi, o których nie ma pewnego świadectwa w Kościele Bożym, ani wspomnienia ze strony ludzi. Takie pisma niektórzy nauczyciele nazywali Kościelnymi dla tej przyczyny, że chociaż dopuszczano je czytać w Kościele, jednak żadnego z nich nie używano na świadectwo ku potwierdzeniu Artykułów wiary. O czym i Augustyn 8), nauczyciel (in lib. de civit. Dei 18 cap. 38) przypomina, że w księgach Dziejów Królewskich wzmiankowane są imiona i księgi pewnych Poroków, których nie ma w Kanonie, czyli, że żadnej o nich pamięci ani pewnej wiadomości między wiernymi w Kościele Bożym nie było. Ku pobożności tedy możemy poprzestać na tych księgach, które są zdawna zgodne i od potomków Apostolskich w Kościele Powszechnym doświadczone.

2. O wykładzie Pisma Świętego, o Ojcach Kościoła, o synodach i o tradycji

Piotr święty pisze: że wszelkie proroctwa Pisma Bożego nie mogą być wykładane według rozumu ludzkiego, ale z daru Ducha Świętego (2 Piotr 1, 2021). Dlatego nie pochwalamy ani przyjmujemy jakichkolwiek wykładów ludzkich, ani też wykładów pochlebców, którzy papieskie objaśnienia i postanowienia rozkazują przyjmować całemu Kościołowi Powszechnemu bez żadnego wyrozumienia i wypróbowania. Ale takie tylko rozumienie i wykład Pisma Świętego uważamy za prawdziwy i starożytny, który nie czyni według samego Pisma Bożego, i który się ze wszystkim zgadza z jasnym wyznaniem zbawiennej wiary. Do czego należy i właściwość języka w jakim Prorocy i Apostołowie pisali, i pilne zwracanie uwagi na miejsca różnych pism, albo też do siebie podobnych, abyśmy trudniejsze miejsca takimi wykładali, które w sobie żadnej wątpliwości w słowach nie mają, a wykład nasz, aby jak najbardziej się zgadzał ze zbawienną wiarą ku prawdziwej chwale Bożej.

Nie odrzucamy jednak wykładów Greckich i Łacińskich Ojców Kościoła świętych i starodawnych, a ich rozprawy i dowody przyjmujemy zawsze dopóki się jawnie pismom Apostolskim nie sprzeciwiają. W czym jednak się ich pisma z Apostolskimi nie zgadzają, tam odstępujemy od nich z całą uczciwością, bez krzywdzenia ich lub ganienia, słuchając w tem jedynie tych, którzy nam to rozkazali, abyśmy ich Pisma mierzyli według sznuru Apostolskiego, i tylko im wtedy wierzyli, gdy się z oryginałem zgadzają. Gdyż w ten sposób i oni księgi swoich starszych przyjmowali, odrzucając rzeczy przeciwne Pismu Świętemu, a pochwalając zgodnie. O czym wszyscy starzy Ojcowie Kościoła jednostajnie piszą, a zwłaszcza Augustyn Św. temi słowy: dlatego jest postawiony w Kościele Bożym spis ksiąg Prorockich i Apostolskich, abyśmy według nich swobodnie osądzali wszystkie inne pisma ludzkie wierzących i niewiernych. W tymże porządku i z taką samą ważnością wszystkie Synody i ich uchwały przez nich są postawione.

Dlatego gdy zachodzi jaka różnica w rzeczach dotyczących zbawienia, nie poprzestawajmy na samych tylko zdaniach Ojców Kościoła i dowodach Synodów, jeżeli nie są potwierdzone

Słowem Bożem. Stary zwyczaj, albo wielka liczba ludzi nieświadomie przyzwalających, albo dawność czasu żadną miarą nie mogą stanowić wiary Chrześcijańskiej. Albowiem sam tylko Pan Bóg jest prawdziwym i doskonałym sędzią w rzeczach niebieskich, dotyczących zbawienia, który wolę przez Pismo Święte głosi i po dziś dzień w swoim Kościele zewnętrznie przez swoje usługi a wewnętrznie przez Ducha Świętego, i obudzając w sumieniu tę swoją mądrość, wyświeśla dostatecznie każdemu, co jest prawdą, a co błędem, co mam naśladować, a czego się wystrzegać. Dlatego słusznym wyrozumieniem w Kościele Powszechnym dajemy miejsce takim ludziom, którzy posiadając dar Ducha Świętego, opowiadają naukę zbawienia, nie według rozumu ludzkiego, ale według pism apostoelskich. Widzimy to w pierwszym Kościele Starego Testamentu że Jeremiasz i wszyscy inni Prorocy ganili ustawy i postanowienia starszych swoich kapłanów, które były przeciwne Zakonowi Bożemu, z całą pilnością ostrzegając lud Boży, aby chodzili drogami ojców swoich, a nie według wymysłów ludzkich: bo tym sposobem ludzie najprędzej odpadają od Zakonu Bożego.

Również odrzucamy wszystkie pytania ludzkie dotyczące wiary i chwały Bożej. Albowiem chociaż im Panowie Duchowni i piękny tytuł Apostolski nadali powiadając, że są żywym głosem podanym potomkom od Apostołów i zachowane w Kościele aż do wieku naszego, przechodząc z rąk do rąk wśród Biskupów, to jednak gdy z pismami Apostoelskimi, o jakich niema żadnej wątpliwości zastaną porównane, znajdują się w nich wielkie sprzeczności z nauką Apostoelską. I własne ich Kroniki Kościelne, (które Rzym zwykł przypisywać Apostołom), pokazują jawny fałsz wielu podań. Albowiem jak wszyscy Apostołowie zachowali między sobą zgodną naukę tak i potomkowie ich nie mogą podawać Kościołowi nic odmiennego od ich pism, albo im czegoś przeciwnego przekazywać: przeciwnie jest to niezbożna śmiałość twierdzić, że Apostołowie Pańscy inne rzeczy pisali, a innych żywym słowem nauczali. Paweł św. otwarcie powiada, że jednakowo nauczał we wszystkich Kościołach, i tak mówi do Koryntów: nic innego wam nie piszemy, tylko to, co czytacie, albo poznajecie (1 Kor. 4, 17; 2 Kor. 1, 13). A na innym miejscu świadczy o sobie i o uczniach, których ustanowił, że jadrną drogą chodzą i jednym duchem wszystko wspólnie czynią. (2 Kor. 12, 18). Posiadali też i Żydzi podania swoich Starszych, ale Chrystus Pan srogo ich zawsze ganił, wykazując, że razem z Zakonem Bożym przestrzegane być nie mogą, i że ustawami ludzkimi Bóg chwalony być nie może (Mat. 15, 819; Mar. 7, 67).

3. O Bogu, o jedności bóstwa i o trzech osobach

Wierzmy, że Bóg jest w swej istocie albo naturze sam przez się będący, doskonały we wszystkim, niewidzialny od nikogo, nie cielesny, niezmierny, wieczny stwórcyca wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych, najwyższe dobro, żyjący wiecznie, ożywiający i zachowujący wszystkie rzeczy, wszechmogący doskonale mądry, miłosierny, sprawiedliwy i prawdziwy, liczbę zaś bogów, albo wielobóstwa odrzucamy jako bałwochwalstwo. Bo wyraźnie stoi napisane: Pan Bóg twój jest jeden (5 Mojż. 6,4); Jam jest Pan Bóg twój, nie będziesz miał innych bogów przedemną (2 Mojż. 20, 23); Jam Pan, a nie masz żadnego więcej oprócz mnie, i nie masz Boga sprawiedliwego i zbawiciela innego oprócz mnie (Jez. 45, 5, 21); Pan, Pan Bóg miłosierny i litościwy, nie rychły do gniewu, a obfity w miłosierdzie i prawdę i t. d. (2 Mojż. 34, 6). Wierzmy, że ten Bóg niezmierny i nierozdzielny jest, Ojcem z Synem swoim i z Duchem Świętym zawsze będącym, nie rozrywając ani Bóstwa ich wiecznie jedyne, ani mieszając bytności prawdziwej trzech osób. Ale tego się trzymamy: że Ojciec od wieczności spłodził Syna swego, a Syn od Ojca wiecznie jest urodzony, niewymownym sposobem. Duch Święty wiecznie od obu pochodzi i z obiema osobami ma być czczony. Zkąd nie trzech Bogów mamy, ale Ojca jednego z synem i z Duchem Świętym prawdziwie wyznajemy, jednej istoty albo jednej Boskiej natury, jednego Majestatu, jednej wieczności i równości. Wierzmy tedy prawdziwą bytność tych trzech Ojca Ojcem, Syna Synem, Ducha

Świętego Duchem Świętym nieobłudnie wysławiając. Chociaż Ojciec jest pierwszym według porządku, jednak równi są sobie bóstwem i wiecznością. Albowiem co się tyczy natury Bożkiej, albo istoty, te trzy osoby tak z sobą są złączone, że nie co innego jest Syn i Duch Święty, tylko Bóg, tak jak i Ojciec. Dlatego ich wyznajemy, chwalimy jako jednego Boga, Pana i Stworzyciela swojego. Z drugiej strony osobna bytność każdego z nich jest w Piśmie Świętym przez wyraźne odróżnienie wypowiedziana, gdy Anioł do błogosławionej Panny rzekł te słowa: Duch Święty zstąpił na cię, i moc Najwyższego zacięni cię, przetoż i to święte, co się z ciebie narodzi, nazwane będzie Synem Bożym (Łuk. 1, 35). I przy chcie Chrystusa Pana, słyszany był głos z nieba nad nim mówiący: ten jest Syn mój miły (Mat. 3, 17). Przytem widziany był Duch Święty, w postaci, jako gołąb. A gdy sam Pan chrzest postanowił, rozkazał chrzczyć w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. (Mat. 28, 19). Jeszcze w Ewangelji polecił raczej, że Ducha Świętego poszle Ojciec w imieniu Jego (Jan. 14, 26) Podobnież : gdy przyjdzie pocieszyciel, którego ja wam poszlę od Ojca, Duch prawdy, który od Ojca pochodzi, ten o mnie świadczyć będzie i t. d. (Jan. 15, 26). Przetoż w zupełności przyjmujemy wyznanie wiary Apostolskie, które nam podaje prawdziwą wiarę i t. d.

Ganimy tedy i potępiamy wszystkich Żydów i Mahometan i którzykolwiek bluźnierczo wspominają o tej skrytej i nieograniczonej tajemnicy Trójcy Świętej. Odrzucamy też wszystkich kanclerzy i heretyków, którzy Syna i Ducha Świętego mianują Bogiem według nazwy tylko, a nie według wiecznej istoty ich z Ojcem. Również wszystkich tych którzy rozumieją, że Syn Boży z Duchem Świętym są stworzeni i jakoby sługami i urzędnikami, przypisując temu jedynemu Majestatowi nierówność, większość i mniejszość cielesną i ograniczoną postawę, równość woli i rozumienia i według rozumu ograniczonego mieszając i oddzielając Bóstwo nieograniczone i nieogarnione, jak gdyby Syn i Duch Święty nie byli od wieczności z Bogiem Ojcem, ale posiadali tylko pewne skłonności lub własności należące jedynemu Bogu Ojcu.

W takich błędach znajdowali się Monarchianie ⁶⁾, Nowacyanie ⁷⁾, Prakseasz ⁸⁾, Patrypasianie ⁹⁾, Sabeliusz ¹⁰⁾, Samosoteni ¹¹⁾, Aecyusz ¹²⁾, Macedoniusz ¹³⁾, Antropomorfici, ¹⁴⁾ Aryusz, ¹⁵⁾ i tym podobni Ebionici dzisiejsi, Tryteici, nowochrzeńcy.

4. O posągach albo o obrazach wyobrażających Boga, Chrystusa Pana i Świętych Ponieważ Bóg jedyny i prawdziwy jest Duchem niewidzialnym i nieogarnionym w istocie swojej, przeto nie może być żadnym sposobem wyobrażonym ani przez obraz podobnym do siebie uczyniony.

Dlatego na zasadzie wyznania ewang. reform. wszystkie takie obrazy i podobieństwa Boga nie przyznajemy za możliwe. Albowiem chociaż Chrystus Pan przyjął na się naturę ludzką, to jednak, będąc w jednej osobie prawdziwym Bogiem i człowiekiem żadną miarą nie może być ani wymalowany ani wryty. Ponieważ sam jawnie powiedział raczył, że nie przyszedł rozwiązać Zakonu wiecznego, palcem Bożym napisanego, w którym przykazanie drugie tak niewątpliwie i tak śmiało zabrania nietylko czci oddawać wszelkim obrazom, ale je i czcić. (Mat. 5, 17; 5 Mojż. 5, 89; Jez. 40, 18). Oznajmił też z całą otwartością, że jego cielesne z nami przebywanie nie jest dla Kościoła jego potrzebne na potomne czasy (Jan 16, 7; 2 Kor. 5, 5), lecz przez Ducha Świętego obiecał zawsze przebywać wśród wiernych swoich aż do skończenia świata tego.

Żywy Chrystus mieszka bez ustanku przez Ducha swego w ludziach chrześcijańskich i jesteśmy żywą świątynią Boga żywego, według słów Apostolskich (Kor. 3, 16; 2 Kor. 6, 16); lecz żadnej społeczności mieć nie mogą rzeczy żyjące z obrazami. Nadto wszyscy święci ludzie

dopóki tu na ziemi żyli, nie przyjmowali nigdy od ludzi ani czci, ani pokłonu, przeciwnie ostro się wyrażali przeciwko temu i przeciw posągom (Dz Ap. 14, 15; Obj. 14, 7; 22. 89). Dlatego bardzo to brzydką dumą mniemać o Świętych Pańskich, żeby im po śmierci to się podobać miało, czego za życia swego tak bardzo zakazywali. A ponieważ zwykle mówią Rzymscy Teolodzy, że obrazy są księgami dla prostaczków, sami przyznają że zaniechali żywego głosu nauki Chrystusowej, i urząd ten swój włożyli na obrazy. Ale Chrystus Pan polecił swoim zwolennikom, aby nauczali i opowiadali Ewangelię po całym świecie (Mar. 16, 15), dodając do tego dla upomnienia naszego widzialne Sakramenty. Apostołowie również polecieli następcom swoim, uczyć napominać, ostrzegać i strofować lud powszechny. Z tego powodu nie stawiali żadnych obrazów, ani tego nikomu nie poruczyli. Gdziekolwiek tylko zwrócimy oczy swoje, wszędzie pełno na obszarze świata rzeczy żywych przez Boga stworzonych, pod oczy nasze podpadających, które zaprawdę mogą nas upominać o Bogu, i o wszechmocności i dobroci Jego z większym pożytkiem, aniżeli wszystkie obrazy i posągi do ludzi podobne, ale marne i martwe, o jakich Prorok sprawiedliwie powiedział: oczy mają, a nie widzą Ps. (115, 5). Dla tego zgadzamy się z wyrzeczeniem dawnego nauczyciela Laktancyusza¹⁶), który tak napisał: bez wątpienia niema tam prawdziwego nabożeństwa, gdzie znajdują się posągi.

Jeszcze w tej sprawie świadectwo Augustyna świętego, które napisał o prawdziwej chwale Bożej temi słowy: nie miejmy takiego nabożeństwa wśród siebie, abyśmy ludzka pracą chwalić mogli, albowiem lepsi są sami rzemieślnicy, którzy takie obrazy czynią. (rozdział 55)

5. O chwale, czczeniu i wzywaniu Pana Boga przez jedynego Pośrednika Chrystusa Pana

Wszyscy zgodnie to wyznajemy, aby każdy człowiek samego tylko Pana Boga chwalił i niego samego się modlił, i takiej czci, należącej się samemu Bogu, nikomu innemu nie oddawał, a to według przykazania Pańskiego, w którym mówi: samego Pana Boga będziesz czcił, i jemu samemu służyć będziesz (Mat. 4. 10). Wszyscy też Prorocy z naciskiem upominali lud żydowski, który prócz jednego Boga zawsze posiadał swe obrazy i inne ołtarze dla pomnożenia chwały Bożej (jak oni to rozumieli). A Pana Boga tem sposobem mamy chwalić i czcić, jak on nas sam nauczył, to jest w duchu i w prawdzie (Jan 4, 24), bez wszelkich zabobonów i wymysłów ludzkich, w szczerości serca i umysłu, ażeby i do nas nie wyrzekł Pan Bóg owych słów Prorockich: i któż tego zażądał z rąk waszych? (Jez. 1, 12; Jer. 6, 20). Albowiem i Paweł święty tak napisał: Bóg nie bywa czczony rękoma ludzkiemi, jak gdyby kogo potrzebował (Dz. Ap. 17, 24). Tedy samego jedynego Boga wzywamy we wszystkich potrzebach i dolegliwościach naszych, przez przyczynienie się i zasługę pośrednika naszego Jezusa Chrystusa, bo wyraźnie jest poleczone: wzywaj mnie w dzień utrapienia, tedy cię wybawię, a ty mię uwielbisz. (Psalm 50, 15). Do tego hojną obietnicę o tem Chrystus Pan dać raczył swemu Kościołowi, mówiąc: o cokolwiek byście prosili Ojca mego, da wam. (Jan 16, 23); również: pójďte do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a ja wam sprawię odpocznienie (Mat. 11, 28). A ponieważ napisanem jest: jakże tedy będą wzywać tego, w którego nie uwierzyli? (Rzym 10, 14), pewną jest rzeczą, że nie możemy się modlić do kogo innego, bo tylko w samego Boga wierzyć mamy. Może też być tylko jeden Pośrednik, jak Paweł święty napisał: jeden jest Bóg, jeden też Pośrednik między Bogiem i ludźmi człowiek Chrystus Jezus (1 Tym. 2, 5), i jeśliby kto zgrzeszył mamy Orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego (Jan 2, 1). Nie wzywamy tedy Świętych, ku czci nie odprawiamy nabożeństw, ani ich uważamy za przyczynców swoich u Boga. Przystajemy na samym Bogu i jedynym Pośredniku Chrystusie panu, a czci jemu należnej z ludźmi świętymi za wspólną nie poczytujemy, gdyż Bóg wyraźnie powiedział: Chwały mojej nie dam innemu (Jez. 42, 8). A Piotr święty mówi: albowiem nie masz żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez którebyśmy mieli być zbawieni, jak imię Chrystusa Jezusa (Dz. A. 4, 12). Co łatwo każde wierzące

serce wyrozumieć może, że w trwogach sumienia nie można ku pociesze nikogo innego szukać, tylko samego Chrystusa Pana.

Jednak Świętych ani nie hańbimy, ani nie pogardzamy nimi, bo uważamy ich za żywych członków Chrystusa Pana, i za przyjaciół Bożych; ani lekkomyślnie o nich nie mówimy, bo oni ciało i świat zaszczytnie przewyciężyli; ale nie modlimy się do nich, ani im czci nie oddajemy, bo to samemu Bogu przynależy, lecz mówiąc o nich z całą zacnością i uszanowaniem, naśladuje ich, pragnąc tego, abyśmy stali się uczestnikami ich wiary, służby Bożej, świętobliwi i wiecznego błogosławieństwa, tak jak Augustyn święty (o prawdziwym nabożeństwie) te słowa napisał: nie przedsięwzięmy takiego nabożeństwa, ażebyśmy czcili mieli zmarłych ludzi. Albowiem jeśli pobożnie żyli, nie pragną takiej czci, ale chcą abyśmy tego chwalili, przez którego oświeceni weselą się z nas, jako wspólnych towarzyszków zasług swoich. Przeto powinniśmy ich szanować z powodu naśladowania ich, ale ich nie czcili i pokłonu im nie oddawać w celu nabożeństwa.

Tem mniej jeszcze rozumiemy, aby kości świętych miały być pobożnie czczone i chwalone, gdyż święci ludzie w starożytności uważali to za dostateczne poszanowanie, jeżeli ich ciała święte pochowane były po śmierci przystojnie i pocziwie. Najzacniejsze to były w nich relikwie, nie tylko innym zalecać swe cnoty, świętobliwość, wiarę i naukę zmarłych ludzi, ale i swym przykładem służyć ku naśladowaniu (Żyd. 13, 7). Nie przysięgali też i nie czynili ślubów innych tylko w imię Boga według rozkazania Pańskiego. Albowiem jak w Zakonie Pańskim zabroniono przysięgać w imię obcych bogów, tak my Chrześcijanie nie mamy, według słów Chrystusowych, przez żadne stworzenie ani przez żadnych świętych czynić ślubów lub przysięgać.

Dlatego w tych rzeczach odrzucamy wszystkie rzymskie postanowienia, przeciwnie wierze Chrześcijańskiej, które więcej oddają czci i pokłonu zmarłym świętym, aniżeli Bóg tego dozwala. Na zasadzie jednak wyznania wiary Apostolskiego zachowujemy w społecznym obcowaniu między sobą świętobliwie i uczciwie cześć i uszanowanie im przynależne, i to wynajemy.

6. O Opatrzności Bożej

Wierzmy, że Bóg wieczny i wszechmogący mocą wiedzy i Opatrzności wszystkimi rzeczami na niebie i na ziemi rządzi i one zachowuje. Albowiem Dawid tak o tem pisał: Pan jest nad wszystkie narody wywyższony, chwała jago nad niebiosa. Któż jest jako Pan Bóg nasz, który mieszka na wysokości, który się zniża, aby widział, co jest na niebie i na ziemi? (Psalm 113, 46). Tenże Dawid mówi również: Tyś świadomy wszystkich dróg moich, nim przyjdzie słowo na język mój, oto Panie, ty to wszystko wiesz (Psalm 139, 34).

To poświadcza i Paweł święty, mówiąc: albo w nim żyjemy i poruszamy się i jesteśmy (Dz. Ap. 17, 28), i: albowiem z niego i przezeń i ku niemu jest wszystko (Rzym. 11, 36). Dlatego mówi prawdziwie i zgodnie z Pismem Augustyn święty o tem (libro de Agone Christi, rozdz. 8). Pan rzekł: czyliż dwóch wróbelków nie sprzedają za pieniądze, bez woli Ojca naszego. (Mat. 10,29), chcąc temi słowy pokazać, że i te rzeczy, które u ludzi nie są w cenie, rządzone są wszechmocnością Bożą. Prawda świadczy, że ptaki niebieskie przez niego są żywione, i lilje polne przez niego przyodziane (Mat. 6. 2630), że i włosy na głowie są policzone (Mat. 10, 30).

Dlatego ganimy i potepiamy wszystkich Epikurejczyków¹⁶), którzy nie przyznają Opatrzności Bożej, i wszystkich którzy bluźnią, mówiąc, że Bóg siedzi na wierzchołku nieba, a rzeczy na-

szych ziemskich ani widzi, ani ich pilnuje. Przeciwno takim Prorok Dawid oświadcza się mówiąc: dopóki niepobożni Panie, radować się będą? mówiąc, nie widzi tego Pan, ani tego rozumie Bóg Jakóba. Zrozumiecież, o wy bydłęcy między ludźmi, o wy szaleni, kiedyż zrozumiecie? Czyli ten który stworzył ucho nie słyszał? a który wykształcił oko, czyli ten nie widzi? (Psalm 94, 3, 79). Wszakże rzeczy pośrednich nie odrzucamy, przez które działa Opatrzność Boża; przeciwnie nauczamy, że się nimi posługiwać musimy, o ile Słowo Boże je zaleca. Dlatego nie pochwalamy upornych i głupich zdań takich ludzi, którzy zwykli mówić: jeżeli wszystko jest rządzone przez Opatrzność i wiedzę Bożą, tedy wszystkie nasze prace i starania są niepotrzebne i daremne. Dosyć będzie, gdy wszystko pozostawimy Opatrzności Pańskiej, a sami o to niedbajmy i nie pracujemy. Albowiem chociaż Paweł święty gdy żeglował, czuł Opatrzność Bożą nad sobą, i miał szczególną obietnicę od Boga, który doń powiedział: musisz opowiadać w Rzymie Ewangelię (Dz. Ap. 23, 11), i przyrzekł mu, że nikt nie miał zginąć z okrętu (Dz. Ap. 27, 22), i ani włos z głowy ich spaść nie miał, to jednak gdy żeglarze uciekać chcieli, zląkwszy się bałwanów, rzekł Paweł Święty do setnika i do żołnierzy: jeśli ci na okręcie nie zostaną, wy ocaleni być nie możecie (Dz. Ap. 27, 31). Albowiem Pan bóg, który przewidział wszystkie rzeczy, i sprawia słuszny koniec, ten i początek i rzeczy pośrednie i wszelkie przyczyny tak kieruje, aby je mógł doprowadzić do końca.

Poganie i ci, którzy Pana Boga nie znają, zwykli swe sprawy i postępowania przypisywać ślepemu szczęściu, albo przypadkowi lub trafowi. Ale Apostoł Jakób święty nie dozwala, abyśmy z całą pewnością mówić mieli: dziś albo pójdziemy do tego miasta i tam będziemy kupczyli, ale w to miejsce, abyśmy mówili: Jeśli się spodoba Panu Bogu, i żyć będziemy, uczynimy to lub owo (Jak. 4, 13, 15).

Również Augustyn święty pisze: wszystko rzeczy, które zdają się ludziom, że z trafu pochodzą, dzieją się jedynie przez słowo Jego, i z rozkazu Jego (Ennar, in psalm 148). Tak się Saulowi i jego towarzyszowi stało, że przypadkowo, szukając oślic ojca swego spotkali się z Prorokiem Samuelem; a jednak przedtem już powiedział Pan Bóg do Samuela: jutro do ciebie pošlę męża z pokolenia Benjamina (1 Sam. 9, 16).

7. O stworzeniu wszystkich rzeczy, o Aniołach, djabłach i o człowieku

Bóg jedyny wszechmogący i dobry stworzył wszystkie rzeczy widzialne i niewidzialne, przez Słowo swoje współwieczne, i zachowuje wszystko stworzone przez Ducha swojego również współwiecznego. O czym świadczy Dawid, mówiąc: Słowem Pańskim uczynione są niebiosy, a Duchem ust. Jego wszystko wojsko ich. (Psalm 33, 6). Wszystkie te rzeczy przez Boga stworzone były bardzo dobre, jak Pismo świadczy, i uczynione dla potrzeby i pożytku człowieka, i miało swój byt od jednego tylko Boga, jako od najpierwszego źródła. Dlatego potępiamy Manichejczyków²⁾ i Marcjonitów⁵⁾ którzy bezbożnie wymyślali dwie istności i dwie odwieczne natury, złą i dobrą, również dwa początki i dwu przeciwnych sobie bogów, złego i dobrego. Pomędzy wszystkimi stworzeniami najzacniejsi są Aniołowie i ludzie. O Aniołach Pismo świadczy: który czyni Anioły swojemi duchami, a swoje sługi płomieniami ognia (Psalm 104, 4); i znów: czyż nie są Aniołowie duchami służebnymi, posyłanymi na posługę tych, którzy mają odziedziczyć zbawienie? (Żyd. 1, 14). A o djable sam Chrystus Pan powiedzieć raczył: że on był mordercą od początku, i w prawdzie nie pozostał, bo w nim prawdy nie ma. Gdy mówi kłamstwo ze swego własnego mówi, dlatego, że jest kłamcą i ojcem kłamstwa. (Jan 8, 44). Przeto tak o tem wyznajemy: że jedni Aniołowie stali się w posłuszeństwie, i przeznaczeni zostali ku wiernej posłudze Panu Bogu i ludziom, inni zaś odwrócili się wolą swą od Pana Boga, i popadli w nieposłuszeństwo, a tem samem na wieczne męki zostali skazani, i stali się wiecznymi nieprzyjaciołmi Boga i wiernych jego. O człowieku zaś Pismo Święte powiada, że od początku stworzony był dobrym, na wyobrażenie i podobieństwo Bo-

że, że go Bóg umieścił w raju, i poddał wszystko pod władzę jego. O czym Dawid znakomicie opiewa w Psalmie 8. I dał mu też żonę i błogosławił im. Powiadamy tedy że człowiek jest złożony z dwóch różnych istności albo rzeczy w jednej osobie, to jest z duszy nieśmiertelnej, która oddzielona od ciała ani śpi, ani umiera, i z ciała śmiertelnego, które w dzień sądu ostatecznego będzie z martwych wzbudzone, aby tym sposobem cały człowiek istniał wiecznie, czy to w życiu wiecznym, czy też w śmierci i w potępieniu. Ganimy przeto i odrzucamy wszystkich, którzy swemi dysputami przywodzą nieśmiertelność duszy człowieczej w posmiewisko albo w wątpliwość, również i tych, którzy powiadają, że dusza jest częścią jakoby Boga wszechmogącego, albo, że dusza śpi po śmierci.

Krótko mówiąc odrzucamy wszystkie ludzkie mniemania i dumne poglądy, które inaczej rozumieją o Aniołach, djabłach i o człowieku, aniżeli na zasadzie Pisma Świętego jestto przyjęte w Kościele Powszechnym Chrześcijańskim.

8. O upadku człowieka, o grzechu i o źródle grzechu

Człowiek, będąc od początku przez Boga stworzonym na wyobrażenie jego, w sprawiedliwości i w świętobliwości prawdy był dobrym i we wszystkim doskonale cnotliwym. Ale wnet przez zdradę djabelską, lekkomyślnie odstąpiwszy od dobrego i od prawdziwego posłuszeństwa, stał się poddanym grzechowi, śmierci i rozlicznym utrapieniom. A jakim stał się Adam po upadku, takimi się wszyscy stajemy, którzy się z niego rodzimy, to jest poddani grzechowi, śmierci i wiecznej nędzy. Rozumiemy tedy, że grzech jest wrodzona nam skazą, i zepsuciem całego człowieka, który z pierwszych naszych rodziców wspólnie z nami się rodzi, i w ciele naszym staje się dziedzicznym, tak, że wszyscy odwracamy się od dobrego a stajemy się pochopni i skłonni do złego, niewolnikami przewrotnych pożądliwości, pełni wszelkiej niepobożności i niedowiarstwa, czując w sobie pogardę, nieprzyjaźń i gniew przeciw Bogu swemu stwórcy, z powodu czego nie możemy sami z siebie ani uczynić ani pomyśleć coś dobrego. Przeciwnie w latach dojrzałych jawnie się pokazują nieszlachetne owoce złego drzewa, w myślach, w mowie i w uczynkach naszych, grzesząc bezpiecznie przeciw Zakonowi Bożemu. Z tego powodu sprawiedliwie podlegamy wiecznemu potępieniu i gniewowi Bożemu, i pewną jest rzeczą, bylibyśmy wszyscy od Boga wiecznie odrzuceni, gdyby nas nie przywrócił do Boga Zbawiciel nasz Jezus Chrystus.

A tak przez śmierć nie rozumiemy tylko śmierci cielesnej, która z powodu grzechu wszystkich stanie się udziałem, ale rozumiemy i wieczne męki, zgotowane grzesznemu nieposłuszeństwu naszemu. Albowiem Apostół Boży mówi: byliśmy umarli przez upadki i grzechy, i byliśmy z przyrodzenia dziećmi gniewu jak i inni. Bóg zaś, który jest bogaty w miłosierdzie, i nas, którzyśmy byli umarli przez upadki, ożywił pospołu z Chrystusem. (Efez. 2, 1, 3, 4, 5). I dalej: jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i tak na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli (Rzym. 5, 12). Wyznajemy przeto, że we wszystkich ludziach jest grzech pierworodny. Wszystkie też inne grzechy, które ztąd pochodzą, uważamy za grzechy rzeczywiste, jakkolwiekby je kto i nazwał, czy to śmiertelnymi, czy mogącymi podlegać odpuszczeniu, czy też grzechem przeciwko Duchowi Świętemu, który nigdy nie bywa odpuszczony. (Mar. 3, 29). Powiadamy też, że nie wszystkie grzechy są jednakie i sobie równe chociaż pochodzą z jednego źródła przyrodzonego skażeniem i niedowiarstwa, ale jedne grzechy są większe aniżeli drugie. Jak sam Pan powiedział: Lżej będzie ziemi Sodomskiej i Gomorowskiej w dzień sądny, aniżeli miastu onemu. (Mat. 10, 15, 11, 22), które odrzuca kazanie Ewangelii. Dlatego ganimy wszystkich; którzy uczyli przeciwko temu, razem z owymi pogańskimi Stoikami²²⁾ którzy wszystkie grzechy za równe uważali, jako to Pelagiusza²⁰⁾ i, jego naśladowców i Jowinianów.²¹⁾ Zgadamy się też w tem z Augustynem świętym, który dostatecznie wywodzi swe poglądy z Pisma Świętego.

Odrzucamy także heretyków Floryana i Blasta, przeciwko którym pisał Ireneusz,²³) i wszystkich, którzy czynią Boga sprawcą grzechów, gdyż wyraźnie jest napisane: Ty, o Boże, nie kochasz się w nieprawności, ty masz w nienawiści wszystkich, którzy broją niepewności, wygubisz tych, którzy mówią kłamstwo. (Psalm 5, 57); a w innym miejscu: gdy djabeł mówi kłamstwo, ze swego własnego mówi, dlatego, że jest kłamcą i ojcem kłamstwa (Jan 8, 44). I każde z nas znajdzie też w sobie dosyć wszelkiej złości i skażenia. tak, że niepotrzeba, aby Pan Bóg miał przydawać większej jeszcze nieprawości.

Co się zaś tyczy zwykłego wyrażenia się Pisma Świętego, że Pan Bóg pewnych ludzi przywodzi do zatwardziałości serca, do zaślepienia, do opacznego rozumienia, to mamy tak rozumieć według wykładu Pisma Świętego, że Pan Bóg wszystko czyni sprawiedliwym sądem swoim, jako sędzia i mściciel sprawiedliwy. A chociaż się brzydzi wszelką złością, to jednak dopuszcza, aby zli i oporni ludzie popadali w większe jeszcze grzechy, karząc tym sposobem ich upór i niewdzięczność za łaskę i miłosierdzie swoje. I musi to przyznać każdy człowiek źle czyniący, że to czyni z umysłu i z własnej woli, nie czując w sobie żadnego przymuszenia ani gwałtu ze strony Boga. Gdy ten Pan Bóg dopuszcza zło i grzechy, to nie kocha się w grzechu, ale sprawiedliwym sądem grzech grzechem karze i potępia, nieraz używając ku dobremu złości ludzkiej, jak grzechy braci Józefa, nieraz co prędzej przywodząc do kresu złych ludzi, aby się złość ich nad dobrym nie rozciągała nad miarę. O czym Augustyn święty (de Enchiridion) temi słowy pisze: Dziwnym i niewypowiedzianym sposobem nic się nie dzieje na świecie bez woli Boga, chociaż się dzieje na świecie bez woli Boga, chociaż się dzieje przeciw woli jego, bo nie stałoby się, gdyby on tego nie dopuścił I nie bez woli swojej on to dopuszcza, ale z wolą swoją. Dobry Pan Bóg niedopuszczałby złych rzeczy, gdyby jako wszechmogący i ze złego nie mógł uczynić dobrego.

Inne wszystkie gadania i pytania, czy Pan Bóg chciał upadku Adama, lub czyli go przywiódł do grzechu lub dla czego tego upadku nie udaremnił, i tym podobne, uważamy za niepotrzebne i zbyteczne, na które odpowiedź nie jest rzeczą godziwą, chyba że z powodu ludzi upornych i heretyków trzeba dać słuszne objaśnienia na zasadzie Słowa Bożego. Tak czynili niektórzy pobożni nauczyciele Kościoła Chrześcijańskiego, bo jawnie z dowodów Pisma Świętego możemy widzieć, jak Pan Bóg zakazał Adamowi, aby nie jadł owocu z drzewa poznania dobrego i złego, i jak potem srogo a sprawiedliwie ukarał to przestępstwo.

A złości i grzechy nasze nie dlatego bywają nazwane złemi, że Pan Bóg o nich wiedział, za nim się stały, lub że ich dopuścił, lecz w stosunku do szatana, który jest pierwsza przyczyna grzechu, a także i w stosunku do naszej woli, że sami sobie obieramy rzeczy przeciwne Bogu, i woli jego świętej.

9. O wolnej woli albo władzy człowieka

Ponieważ ta sprawa zawsze wywoływała wielkie niezgody i sprzeczne zdania wśród Nauczycieli Kościoła Powszechnego, potrzebną jest rzeczą, aby każdy rozważył trojaki położenie i warunek natury ludzkiej. Najprzód, jakim był człowiek przed upadkiem w grzech: mianowicie, że był doskonałym, sprawiedliwym i wolnym, i mógł, gdyby chciał, wytrwać w dobrem, albo też mógł skłonić się do złego. Uczynił on to ostatnie, i tym sposobem, z własnej woli popadł w grzech i w śmierć wieczną, i nie tylko sam, ale i wszyscy następcy jego.

Potem rozważyć trzeba, jakim człowiek się stał, i jakim jeszcze jest po upadku. Nie odjął mu też Pan Bóg rozumu, nie pozbawił go wolnej woli. ani go przeistoczył w kamień lub w drewno, ale wszystkie te pierwotne dary, z powodu których człowiek był stworzony na wyobrażenie Boże, do tego stopnia zostały zmienione i zepsute przez grzech pierworodny, że człowiek

już nie posiada w sobie tej doskonałej władzy i możności, jaką posiadał ojciec nasz Adam przed upadkiem w grzech. Rozum przyrodzony został zaćmiony, wola ludzka stała się niewolniczą, bo służy i poddana jest grzechowi i to dobrowolnie; bez żadnego przymusu. Bo wola z natury swej ma tę swobodę w sobie, że między dwiema rzeczami tę, którą chce, woli i obiera. Dlatego do złości do żądź cielesnych człowiek z własnej woli jest doskonały i chętny, nie czując w sobie żadnego przymusu ani ze strony Boga, ani ze strony djabła. Chociaż częstokroć tak bywa; że Pan Bóg już zamierzone i rozpoczęto złości ludzkie hamować raczy, to jednak pozostawia człowiekowi wolny wybór i przedsięwzięcie takich złych uczynków, nie dopuszczając tylko swoją wszechmocą, aby do skutku i do końca doprowadzone zostały. Czego mamy jawny przykład w sprawie braci Józefa. Umyślili oni z całą wolą zgładzić ze świata Józefa, ale rzecz ta nie przyszła do skutku, Pan Bóg przez inne przyczyny to ich przedsięwzięcie udaremnił.

A co się tyczy skłonności do dobrego i do pobożnych cnot, tam rozum ludzki jest chory, i niema zdrowego rozsądku o rzeczach Boskich. Dlatego Chrystus Pan w Ewangelii, I wszyscy Apostołowie pokazują nam usilnie nowe odrodzenie się ku zbawieniu, i rozkazują to urodzenie się pierwsze, które jest z Adama, jako nic nie warte i nie użyteczne zewlóczyć i zdejmować z siebie. O czym Paweł święty mówi: człowiek cielesny nie pojmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, (1 Kor. 2, 14). Tenże Apostoł na innym miejscu twierdzi: nie żebyśmy zdolni byli pomyśleć coś od siebie samych, jako z siebie samych (2 Kor. 3, 5). A ponieważ rozum jest kierownikiem woli człowieka łatwo wyrozumieć możemy, widząc wielką niedoskonałość i ślepotę jego, że i wola nasza idąc za ślepyim przewodnikiem nie daleko zajdzie, i nie wiele się ku dobremu zwróci. Dlatego każdy człowiek dopóki się nie odrodzi na nowo z Ducha Bożego, nie posiada w sobie dobrej woli, aby własnymi siłami mógł dobrze czynić i podobać się Panu Bogu. Albowiem Chrystus Pan w Ewangelii według Jana świętego, tak powiedział raczył: zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, wszelki kto czyni grzech, sługą jest grzechu (8, 34), a Paweł święty napisał: zamysł ciała jest nieprzyjaźnią przeciw Bogu, gdyż się zakonowi nie poddaje, bo i nie może (Rzym 8, 7). A co się tyczy spraw cielesnych i ziemskich pozostał się w człowieku i po upadku jaki taki rozum.

Albowiem z miłosierdzia swego pozostawił Pan Bóg człowiekowi wrodzoną zdolność i rozum, chociaż daleko pośledniejszy od tego, jaki posiadał przed upadkiem. Bóg chce, abyśmy się w tem ćwiczyli, dodając nam i szczególne swe dary i pomnożenie wrodzonego rozumu. I pewną jest rzeczą, że bez błogosławieństwa Pańskiego żadna nauka nie działałaby się z korzyścią. Co nietylko poświadczą Pismo Święte, ale i filozofowie pogańscy Bogu przypisywali początek i wynalazek wszystkich nauk. Na koniec baczyć pilnie na to trzeba, jaką chęć woli i usiłowania do dobrego mają ludzie już odrodzeni przez Ducha Bożego. W odrodzeniu tedy przedewszystkiem rozum bywa oświecony przez Ducha Świętego, aby zdołał wyrozumieć tajemnicę i wolę Bożą. Potem wola nietylko zostaje odmienioną przez Ducha Świętego, ale bierze z niego wspomóżenie, tak, że człowiek już i chce i może dobrze czynić. (Rzym 8, 5). Gdybyśmy tego nie przyznali, musielibyśmy zaprzeczyć wolności chrześcijańskiej i sprowadzić na lud chrześcijański niewolę zakonu, lecz powiedział Pan Bóg przez Proroka: dam zakon mój do wnętrza ich, i w sercach ich napiszę go (Jerem, 31. 33). Również Chrystus Pan mówi w Ewangelii: jeśli was syn wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie (Jan 8, 30). I Paweł święty do Filiponów napisał: wam to dano dla Chrystusa, abyście nietylko weń wierzyli, ale i cierpieli dla niego (Filip, 1, 29), i dalej: jestem pewny tego, że ten, który rozpoczął w was dobrą sprawę, wykona ją aż do dnia Jezusa Chrystusa (Filip 1, 6), i podobnie: Bóg sprawuje w was i chęć i wykonanie według upodobania (Filip. 2, 13).

W tej nauce na dwie rzeczy pilnie baczyć trzeba: Naprzód, że ludzie odrodzeni w swem przedsięwzięciu i wykonywaniu dobrych uczynków nietylko pomimo własnej swej woli, doznają działania Ducha Bożego, ale sami z siebie mają już chętną wolę do dobrego, i czynią dobrze. Albowiem przez Boga zostają pociągnięci i prowadzeni, aby też i sami z siebie czynili to, co czynią za sprawą jego. O czym Augustyn święty pięknie napisał: że Bóg nazwany jest naszym pomocnikiem, a temu tylko dopomożonem być może, kto cośkolwiek czyni, Manichejczy2) bardzo w tem zblądzili, że odarli człowieka ze wszelkiego czynu i uczynili go jakby kamieniem lub drewnem. Po wtóre wiedzieć potrzeba, że w odrodzonych ludziach jednak pozostaje wrodzona słabość i niemoc. Albowiem ponieważ grzech wrodzony pozostaje w naszym ciele, a ciało zawsze się sprzeciwia duchowi, dlatego ludzie odrodzeni nie mogą tak doskonale wykonać woli Bożej, jakby radzi. O czym Paweł święty przekonywająco pisze w liście do Rzymian w pierwszym rozdziale, i w liście do Galatów w rozdziale 5. Ztąd dobra nasza wola w tej mierze, jest bardzo słaba, a to z powodu, że stary Adam tkwi w nas do śmierci, i z powodu wrodzonego zepsucia naszego. A ponieważ za sprawą Ducha Bożego ciało nasze i grzech pierworodny w nas nie są w stanie zupełnie stłumić duchowego odrodzenia, ludzie wierzący są nazwani wolnymi, tak jednak, że zawsze czują w sobie wrodzone skażenie i niedoskonałość, i nie mogą nic przypisać swoim siłom, ani dobrej woli swego umysłu. Albowiem każdy wierzący chrześcijanin powinien zawsze baczyć na to, co święty Augustyn tak często przypomina na podstawie słów Apostolskich: i cóż, masz czegoś nie otrzymał? a jeśli otrzymał, dlaczego się chlubisz, jakobyś nie otrzymał? (I Kor. 4, 7.). Do tego nie może człowiek pobożny na razie wypełnić tego, co przedsięwzię w swoim umyśle, bo skuteczność i wykonanie wszystkich czynów naszych, leży w ręku Boga; i dlatego prosić musimy Pana Boga o szczęśliwe powodzenie, tak jak Paweł święty prosi o szczęśliwą podróż (Rzym I, 10). Z tej przyczyny dobre chęci woli naszej, są ograniczone i niedoskonale.

Co się tyczy działania powierzchownego, wszyscy ludzie wogóle tak odrodzeni z ducha, jak i według ciała żyjący, mają jednaką wolną wolę. Gdyż i nieme zwierzęta według swoich zmysłów, mogą się dowolnie z miejsca na miejsce poruszać, niektóre rzeczy chcąc, a innych nie chcąc. Może człowiek mówić kiedy chce, albo milczeć, może chodzić, albo w miejscu siedzieć. Lecz i tu wszechmocność Bożą, która wszystko sprawia należy postawić na pierwszym miejscu. Bo Balaam pogański wieszczek nie mógł pojechać tam gdzie chciał (4 Mojż. 24,1), a Zacharyasz przyszedłszy z świątyni, nie mógł mówić, chociażby rad mówił. (Łuk. 1, 22). Dlatego odrzucamy Manichejczyków2) w tych rzeczach, gdy nie wyznają, że człowiek od Pana Boga był początkowo stworzony dobrym, i że dobrowolnie zwrócił się do złego. Ganimy też Pelagianów, którzy powiadają, że chociaż człowiek z natury swojej jest złym, ma wolną wolę do wypełnienia przykazania Bożego. Obie strony mają pojęcia przeciwne wyraźnemu wyrażeniu Pisma Świętego, albowiem napisano jest: że Bóg stworzył pierwszego człowieka dobrym (Kazn. 7, 29) i na wyobrażenie swoje, a więc pierwszy błąd upada. Drugiego zaś Chrystus Pan nie dopuszcza w tych słowach: jeśli was syn wyswobodził, prawdziwie wolnymi będziecie (Jan 8, 30).

10. O przejrzeniu Bożem i wybraniu Świętych

Pan Bóg przejrzał od wieków, lub innemi słowy mówiąc, wybrał i przeznaczył świętych swoich, tych których chciał, ze szczerzej łaski swojej, aby ich zbawił w Chrystusie Panu, a to według słów Apostolskich: Bóg nas wybrał w nim przed założeniem świata (Efez. 1, 4) i dalej: który nas zbawił i powołał powołaniem świętem nie według uczynków naszych, ale według postanowienia i łaski danej nam w Chrystusie Jezusie przed czasy wiecznemi, a teraz objawionej przez okazanie się Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa (2 Tym. 1, 9-10). Chociaż tedy to przejrzenie albo przeznaczenie świętych staje się nie z powodu godności i zasług ludzkich, ale z woli Bożej i ze szczerzej łaski, to jednak dał nam Pan Bóg jasną i widomą formę i powód

tęgo tajemniczego przejrzenia. Albowiem nie w inny sposób przejrzał i wybrał wszystkich świętych swoich, jak w Chrystusie Panu i przez Chrystusa Pana. Dlatego, ci którzy przez wiarę są wszczępieni w Chrystusa Pana, ci są też wybrani. A ci, którzy prawdziwą wiarą nie żyją w Chrystusie, ci są wiecznie odrzuceni, na zasadzie słów Pawła świętego, którymi mówi do Koryntów: badajcie samych siebie, czy jesteście w wierze, samych siebie doświadczajcie. Czyliż samych siebie nie znacie, że Jezus Chrystus w was jest? chyba że jesteście odrzuceni. (2 Kor. 13, 5). Tak tedy wybranymi Bożymi są wszyscy święci w Chrystusie Panu, których Pan Bóg wybrał nie daremnie, ani nie bez powodu, ale z pewnym celem i skutkiem, o czym Apostół pisze temi słowami: wybrał nas w nim, abyśmy byli świętymi, niepokalanymi przed nim w miłości, i przeznaczył nas ku przysposobieniu sobie za synów przez Jezusa Chrystusa, według upodobania woli swojej, na chwałę sławy łaski swojej (Filip 1, 46). A chociaż Pan Bóg tylko wie o wiernych swoich, i zna ich, i chociaż mała tylko liczba za wybranych poczytywaną bywa, to jednak o wszystkich mamy mieć dobrą nadzieję i lekkomyślnie nie potępiać nikogo, tak jak Paweł święty pisząc do Filipensów, o wszystkich członkach tego zboru mówi: dziękuję Bogu za was wszystkich, za społeczność waszą w Ewangielii, będąc pewny tego, że ten, który rozpoczął w was dobrą sprawę, wykona ją. Jakoż sprawiedliwą jest rzeczą abym tak myślał o was wszystkich. (Filip 1, 37). Również Chrystus Pan, (Łuk. 13) gdy był pytany o to, że tylko mała liczba ludzi miała być zbawionych, nie wspomina o wielkiej albo malej liczbie, ale napomina wszystkich, aby się pilnie garnęli do ciasnej drogi. Jakoby tak rzekł: nie wasza to jest rzecz pytać się o tajemnicę przejrzenia Bożego, ale starajcie się pilnie, abyście prostą drogą weszli do nieba (Łuk. 13,2324). Dlatego ganimy wszystkich bezbożnych i przewrotnych ludzi, którzy zwykli mówić: mało jest wybranych, a ponieważ o tem wiedzieć nie mogę, czy jestem przeznaczony do życia wiecznego, tedy wolę żyć według upodobania ciała. Albo jak inni mówią:

Jeżeli z pewnością jestem przez Boga przeznaczonym albo wybranym, nic mi, cokolwiek czynić będę, nie przeszkodzi do przeznaczonego zbawienia, a jeśli, jestem zaliczony do potępionych, tedy mi ani żadna wia'ra ani pokuta nie pomoże, bo postanowienie Boże, albo przeznaczenie, .nie może uleść zmianie; nauki więc i upomnienia są zbyteczne. Przeciwno tym wszystkim napisał Paweł święty do Tymoteusza te słowa: Sługa Pański ma być gotowym do nauczania, aby z łagodnością nauczał przeciwników, czy też im Bóg nie da upamiętania do poznania prawdy, aby wytrzeźwili z siideł djabła, który ich złowił ku pełnieniu woli jego. (2 Tym. 2, 2426). To potwierdza Augustyn św. (De bono perseverantiae rozdz. 14) wykazując, że w Kościele mają być dwie rzeczy opowiadane: Naprzód szczerą łaską i dobroć Boską z powodu której zostajemy wybrani i przeznaczeni, a potem nasze staranie, napominanie i ćwiczenie się w sprawach zbawienia dotyczących. Odrzucamy tedy wszystkich, którzy pomijając Chrystusa Pana, pytają się, czy są przeznaczeni od wieków, chcąc wiedzieć co, Pan Bóg przed wiekami względem nich przeznaczył i obiecać raczył. Albowiem mamy słuchać głosu świętej Ewangelii, i powinniśmy obietnice Boże przyjmować z niewątpliwą wiarą. I ktokolwiek wierzy (mieszka w Chrystusie Panu, ten już jest przeznaczony i wybrany do życia wiecznego. Gdyż Bóg Ojciec wszystkie te swoje wieczne postanowienia i przejrzenia, dotyczące zbawienia ludzkiego, uczynił i objawił w Synu swoim umiłowanym według słów Apostolskich. Dlatego w Kościele Bożym te nauki zawsze głoszone być mają w tem rozumieniu, jak wielką miłość Ojciec niebieski okazać ku nam raczył w Synu swoim, jak wiele Chrystus Pan dla nas uczynił, jak łaskawie nas wzywa do siebie i woła, mówiąc: pójďte do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a ja wam sprawię odpocznienie (Mat. 11, 28), również: tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, co weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny (Jan 3, 10); oraz: nie jest wolą Ojca waszego, aby zginął jeden z tych małych (Mat. 18; 14). Ten tedy Chrystus Pan i nasz Zbawiciel, niechaj będzie dla nas zwierciadłem, w którym byśmy Boskie nasze przeznaczenie jasno zobaczyć byli w stanie. Będziemy

mieli dostateczne świadectwo i zapewnienie, żeśmy w księgach żywota od wieczności wpisani, jeżeli pozostawać będziemy w społeczności z Chrystusem Panem, to jest jeżeli przez prawdziwą wiarę czujemy, że on jest naszym, a my jego. W pokusach ciężkich z powodu przeznaczenia Pańskiego niechaj nas pocieszają i ogólne obietnice Boże wszystkim wierzącym dane.

Albowiem Chrystus Pan powiedział: proście a będzie wam dane, każdy bowiem kto prosi dostaje (Mat. 7, 78). I cały Kościół Powszechny odmawia wspólnie Modlitwę Pańską, wołając do Boga, i nazywając go Ojcem swoim. I przez Chrzest wszyscy jesteśmy wszczępieni w ciało Chrystusowe, i bywamy karmieni ciałem jego, i pojeni krwią jego ku żywotowi wiecznemu. Przez to wzmocnieni w umyśle swoim, mamy według rozkazu Apostolskiego z bojaźnią i ze drżeniem sprawować zbawienie swoje. (Filip, 2, 12).

11. O Panu Jezusie Chrystusie prawdziwym Bogu i człowieku jedynym Zbawicielu świata

Wierzimy i wyznajemy, że Syn Boga żywego Pan nasz Jezus Chrystus jest od Ojca przeznaczony i postanowiony jako Zbawiciel świata od wieków, wierzimy też, że ten Pan czasu wypełnienia narodził się jako człowiek z Panny niepokalanej, będąc przed założeniem świata i od wieków urodzony z Ojca sposobem niewypowiedzianym i niepojętym, o czym pisał Jezażasz Prorok: narodzenie jego i któż wypowiedzieć może? (Izaj. 53, 8), a Micheasz: wyjścia jego są z dawna, ode dni wiecznych (Mich. 5, 2), także Jan święty w Ewangelii: na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo (Jan 1, 1). Jest tedy Syn pod względem Bóstwa równy Ojcu, i jednej z nim istoty albo natury, Bóg prawdziwy, nie z Imienia, nie przez przysposobienie, nie z łaski, ani z jakiego postanowienia, ale z istoty i z natury, tak jak Jan święty napisał o nim: ten ci jest prawdziwy Bóg i żywot wieczny (1 Jan 6, 20). Również Paweł święty zwie go dziedzicem wszystkiego, przez którego Bóg i wieki uczynił, który jest odblaskiem chwały i wyrażeniem istoty jego, niosąc wszystko słowem mocy swojej (Żyd. 1, 2—3). I sam Chrystus Pan mówi: uwielbij mnie, Ojczy, u siebie samego, tą chwałą, którą miałem u Ciebie, pierwej, niżeli świat był (Jan 17, 5). O czym Jan święty w innym miejscu napisał, gdy Żydzi chcieli zabić Chrystusa Pana, gdyż Boga nazwał Ojcem swoim, i siebie czynił równym Bogu. (Jan 5, 18). Z tego powodu brzydzą się bezbożną nauką Aryańską (18) i wszystkich tych, którzy powstali przeciwko Synowi Bożemu, a w ostatnich czasach Hiszpan Michał Servet (14) i inni, przez których szatan, zaczerpawszy z piekła nieznośne bluźnierstwa przeciwko Chrystusowi Panu, rozsiewał je bezwstydnie i bezbożnie po całym świecie.

Wierzimy, i wyznajemy że ten wieczny Syn Boży jest synem człowieczym, z pokolenia Abrahama i z domu Dawida, nie przez złączenie z mężczyzną (jak utrzymywał Ebion (28) ale poczęty przez Ducha Świętego i narodzony z niepokalanej zawsze Maryi Panny. O czym wszyscy Ewangelieści dokładnie napisali, a Paweł święty mówi: albowiem nie Aniołów przyjmuje on, ale nasienie Abrahamowe przyjmuje (Żyd 2, 16), a Jan święty: wszelki duch, który nie wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł, w ciele, nie jest z Boga (1 Jan 4, 3). Ciało tedy Chrystusa Pana było i jest prawdziwym, nie zmyślonem, ani z nieba sprowadzonym, jak to błędnie rozumieli heretycy dawni Walentyn (3) i Marcion (5). Podobnież i dusza Chrystusa Pana naszego była i jest prawdziwą, nie pozbawioną zmysłu i rozumu jak mniemał Apolinariusz (26), ani ciało bez duszy jak uczył Eunomiusz (27), ale dusza z rozumem i ciało z jego zmysłami, przez które to zmysły odczuwał istotnie boleści czasu swego umęczenia. O czym sam świadczy, mówiąc: smętna jest dusza moja aż do śmierci (Mat. 26, 38), i: dusza moja zatrwożona jest (Jan 12, 27). Uznajemy tedy w jednym i tymże Panu naszym Jezusie Chrystusie dwie natury: Boską i ludzką które są tak w nim złączone i zjednoczone, że się ani pomieszały,

ani jedna drugiej nie zagubiła, ale każda pozostaje przy swej naturalnej własności jednej tylko osoby, albo istności, to jest czcimy i chwalimy jednego tylko Chrystusa Pana, Boga i człowieka prawdziwego, a nie dwóch osobnych, który według Bóstwa jest jednej istoty z Bogiem Ojcem, jemu we wszystkim podobny, za wyjątkiem grzechu. Albowiem tak jak z obrzydzeniem odrzucamy błąd Nestoryjusza (28), który z jednego Chrystusa Pana dwóch uczynił, tak też przeklinamy okropne szaleństwo Eutychesa (29) Monoteletów (31), i Monofizytów (30), którzy usiłowali zatracić w Chrystusie Panu właściwość natury ludzkiej. Nie wierzymy tedy temu, żeby Chrystus Pan mógł cierpieć według Bóstwa swego, lub żeby według człowieczeństwa swego, mógł się jeszcze cieleśnie znajdować na ziemi. Albowiem prawdziwa istota ciała Chrystusa Pana nie zginęła po jego zmartwychwstaniu i uwielbieniu, ani się nie przemieniła w Bóstwo, ale w prawdziwym człowieku pozostały własności duszy i ciała, według natury człowieka, chociaż zawsze jeden Chrystus, który wszechmocnością Bóstwa swego, jest wszędzie obecny, a według człowieczeństwa swego, wstąpił na niebiosa i siedzi na prawicy Ojca. Dlatego odrzucamy wszystkie niestałe i lekkomyślne o tem wynalazki Schwengfelda (33) i do niego podobnych, a z takimi wszetecznikami społeczności nie mamy.

Wierzymy nadto, że Pan i Zbawiciel nasz Jezus Chrystus prawdziwie cierpiał i umarł za nas w ciele, według słów Piotra Świętego (I Piotr 4, 1). Mamy w obrzydzeniu Jakobitów (33) herezyków szaleństwo i wszystkich Turków i Żydów, którzy bluźnią męką Pańską i jej urągają. Wszakże wyznajemy według słów Pawła świętego: Że Pan chwały został za nas ukrzyżowany (I Kor. 2, 8). Albowiem tę społeczność świętą Bóstwa z człowieczeństwem, i ich właściwości w osobie Chrystusa Pana, opisane w Piśmie Świętem i przyjęto od całego starożytnego Kościoła Apostolskiego, zachowujemy z całą czcią; co nauczyciele Kościoła nazywają *communicatio idiomatum*.

Wierzymy i wyznajemy, że tenże Pan a Zbawiciel nasz Jezus Chrystus w tem samym prawdziwym ciele w jakim był ukrzyżowany i umarł, znów zmartwychwstał, że nie stworzył sobie innego ciała ani go w ducha przemienił, ale że zachować raczył prawdziwą istotę i naturę ciała. Albowiem po swem zmartwychwstaniu, gdy Apostołowie myśleli, że im się ukazał duch Pański w postaci cielesnej, Chrystus Pan pokazuje im ręce i nogi swoje gwoździami przebozone, mówiąc: oglądajcie ręce moje i nogi moje, że to ja sam jestem; dotykajcie się mnie i obaczcie, bo duch niema ciała, ani kości, jak widzicie, że ja mam. (Łuk. 24, 39). Wierzymy też, że Chrystus Pan w tamże prawdziwym ciele wstąpił widomie po nad wszystkie niebiosa do najwyższego Nieba, do stolicy Majestatu Boskiego na prawicę Ojcowską, która to prawica chociaż oznacza i współudział w chwale i wszechmocności Boskiej, oznacza również i pewne miejsce, o jakim sam Chrystus Pan powiedzieć raczył, że tam musiał wstąpić, aby wiernym swoim miejsce zgotował. (Jan 14, 2). I Piotr święty powiada: Chrystusa musi przyjąć niebo, aż do czasu przywrócenia wszystkiego (Dz. Ap. 3, 21), i z nieba przyjdzie on znów czasu ostatniego na sąd, gdy złość na świecie weźmie górę, gdy antychryst sfalszuje wiarę i prawdziwe nabożeństwo, i wszystko napełni wszelaką bezbożnością i zabobonami, spustoszywszy Kościół Boży krwią, ogniem i mieczem. A Chrystus Pan po to powróci na ziemię, aby silną prawicą wybawił Kościół swój, i zniszczył antychrysta z całą jego złością, osądziwszy żywych i umarłych. (Dz. Ap. 17, 31).

Albowiem umarli zmartwychwstaną, a ci, którzy w owym dniu, nieznanym dla żadnego stworzenia (Mar. 13, 32) jeszcze przy życiu będą, zostaną w oka mgnieniu przemienieni. Wszyscy wierzący będą pochwyceni na spotkanie Pana na powietrze (I Tess. 4, 17), ażeby wspólnie z nim weszli do błogosławionych przybytków, by żyć wiecznie; ale niewierzący i bezbożni zstąpią z djablami do piekła, by gorzeć w wieczności, i nigdy nie być wybawionymi ze swych mąk (Mat, 25, 41; 2 Tess. 1, 8; 2 Piotr 3, 7). Dlatego odrzucamy wszystkich, którzy nie wierzą

w prawdziwe zmartwychwstanie naszego ciała, oraz wszystkich stronników Jana Jerozolimskiego (34), przeciwko któremu pisał św. Hieronim (), że nie miał prawdziwego pojęcia o uwielbieniu ciała wskrzeszonych. Odrzucamy też i tych, którzy twierdzą, jakoby djabli i wszyscy bezbożni mieli kiedyś zostać zbawieni, i że położony będzie koniec ich mękom piekielnym. Bo Pan wręcz powiada: Gdzie robak ich nie umiera i ogień nie gaśnie (Mar. 9, 44, 48).

Oprócz tego ganimy i odrzucamy wszystkie baśni Żydów i dzisiejszych Nowochrześcijan, () którzy się spodziewają przed sądem ostatecznym jakiegoś złotego wieku na ziemi, oraz, że ludzie wierzący w Chrystusa Pana posiadają wszystkie Królestwa, wytracivszy swych nieprzyjaciół i ludzi bezbożnych. Albowiem o tych rzeczach inaczej nas naucza prawda Słowa Bożego, jak napisano: Mat. r. 24 i 25; Łuk. r. 18; 2 Tess, r. 2 i Tym. 3 i 4.

Pan tedy i Zbawiciel nasz Jezus Chrystus męką i śmiercią swoją, oraz zupełnym posłuszeństwem, które wypełnić raczył za nas w ciele po narodzeniu swoim, pojednał wszystkich wierzących z Ojcem swoim, oczyścił nas od grzechu zważył śmierć, zwyciężył potępienie i piekło, zmartwychwstaniem sprawił żywot wieczny, i przywrócił człowiekowi nieśmiertelność (Rzym 10, 9; Jan 11, 25). Albowiem on jest naszą sprawiedliwością, naszym życiem i zmartwychwstaniem, w nim jedynie mają wszyscy odpuszczenie grzechów, i doskonałość wobec niedostatków swoich, w nim zbawienie i obfitość wszelką darów Bożych, jak Apostoł napisał do Koloss. 1, 19, i 2, 10: ponieważ upodobało się Ojcu, aby w nim mieszkała wszelka pełność; i wy macie pełność w nim. Dlatego wierzymy i wyznajemy, że Chrystus Pan jest jedynym i wiecznym Zbawicielem rodu ludzkiego i całego świata, w. którym wszyscy są zbawieni, i którzy i przed i pod zakonem i Ewangelią zostali zbawieni, i którzy jeszcze do skończenia świata zbawieni być mają. Albowiem sam Pan powiedział w Ewangeli: kto nie wchodzi drzwiami do owczarni, ale wchodzi inną drogą, ten jest złodziejem i zbójcą; jam jest drzwiami do owiec (Jan 10, 1, 7); również Jan św. 8, 50: Abraham cieszył się, że miał oglądać dzień mój, i oglądał i radował się. I Apostoł Piotr mówi: i nie masz w nikim innym zbawienia, albowiem nie masz żadnego innego imienia pod niebem danego ludziom, przez którebyśmy mieli być zbawieni, (Dz. Ap. 4, 12; 10, 43), A tak wierzymy silnie, że będziemy zbawieni przez łaskę Bożą w Jezusie Chrystusie, jako i wierni przodkowie nasi. Albowiem tak napisał o tem Paweł święty: wszyscy ojcowie nasi jedli ten sam pokarm duchowy i pili ten sam napój duchowy, albowiem pili z opoki duchowej, która za nimi szła, a tą opoką był Chrystus, (1 Kor. 10, 3). Również i Ewangelista Jan święty nazywa Chrystusa Pana Barankiem zamordowanym od założenia świata (Obj. 13, 8), i Barankiem, który gładzi grzech świata (Jan 1, 29), Wyznajemy tedy i zwiastujemy, że Chrystus Pan jest jedynym Zbawicielem świata, i Odkupicielem, Królem i Biskupem najwyższym, prawdziwym Mosyaszem, świętym i błogosławionym, którego zdawna oczekiwali wszyscy wierni, którego odpostaciowały wszystkie obrządki i ceremonie zakonu, którego według obietnicy swojej Bóg Ojciec dał i posłał na świat, tak, że już innego oczekiwać nie należy. Innej nadziei niema, samemu Chrystusowi Panu tą, chwałę oddać musimy, woń wierzyć, i na nim samym polegać, odrzucając innych pomocników i pośredników. Bo wszyscy, którzy w czem innym szukają zbawienia swego, aniżeli w samym Chrystusie Panu, wypadli z łaski, i czynią Chrystusa dla siebie zbytecznym. (Gal, 5, 4). I ażeby krótkimi słowy wypowiedzieć wszystko według potrzeby: wierzymy uprzejmem sercem, i wyznajemy szczerą mową to wszystko, co nam w Pismach Prorockich i Apostolskich jest oznajmione i podano o zacnem narodzeniu się Syna Bożego, i przyjęciu przezeń człowieczeństwa. Trzymamy się też Symbolów albo wyznania wiary uczynionych na czterech przedniejszych Soborach: Nicejskim, Konstantynopolskim, Efezkim i Chalcedońskim, oraz symbolu Atanazjusza, o których wszystkich to rozumiemy, że się w tej rzeczy zupełnie zgadzają z Pismem Świętem, objawiając i objaśniając powszechną wiarę Chrześcijańską, przez Apostołów

podaną, od której się zupełnie uchylać nie chcemy, przeciwnie wszystkie błędy i sekty odrzucamy i ganimy.

12. O Zakonie Bożym

Wierzymy i wyznajemy, że Pan Bóg oznajmił nam całą wolę swoją, czego od nas chce, i co mu się w nas niepodoba. Z Zakonu poznać musimy, co jest dobrocią i sprawiedliwością, a co złością i niepobożnością. Przeto wyznajemy, że Zakon jest dobrym i świętym, częścią palcem Bożym napisany w sercach ludzkich (Rzym 2, 15), który nazywamy zakonem przyrodzonym, częścią na dwóch tablicach kamiennych napisany, który Pan Bóg, przez Mojżesza ludowi swemu podał, a ten zakon dla lepszego wyrozumienia nazywamy moralnym, to znaczy, obowiązujący wszystkie narody w ich sprawach i obyczajach. Oprócz tego Mojżesz w księgach swoich napisał więcej ustaw dotyczących zakonu, które Pan Bóg polecił raczył tylko do czasu ludowi Izraelskiemu. Z tych jedne dotyczą ceremonii, albo obrządków przy nabożeństwie, a inne odnoszą się do spraw państwowych i rodzinnych.

Wierzymy więc, że w tym Zakonie Pańskim jest nam najzupełniej przedstawioną całą wola Boga i wszystkie przykazania, potrzebne we wszystkich okolicznościach życia, inaczej Pan Bóg nie zabraniałby tak srogo, żeby cośkolwiek do tego Zakonu dodawać, albo z niego ujmować (5 Mojż. 4, 2) i nie polecałby postępować prostą drogą, nie zbaczając ani na prawo, ani na lewo (Jeż. 30, 21). Wyznajemy też, że ten Zakon nie może nas usprawiedliwić żadną miarą przed sądem Boga żywego, dla uczynków swoich, przeciwnie poznajemy z niego słabość swoją, niedostatek, grzech i potępienie swoje, i zwątpiwszy w swoje siły, musimy się w prawdziwej wierze zwrócić i uciec do Chrystusa Pana. Albowiem wyraźnie powiada Apostół Boży, że Zakon sprawia gniew (Rzym. 4, 15), i przez Zakon jest poznanie grzechów (Rzym. 3, 20). Gdyby był dany Zakon, któryby mógł ożywiać prawdziwieby z Zakonu była sprawiedliwość. Ale Pismo Zakonu zamknęło wszystko pod grzechem, aby obietnica z wiary w Jezusa Chrystusa, była dana wierzącym. A tak Zakon był naszym przewodnikiem ku Chrystusowi, abyśmy z wiary byli usprawiedliwieni (Gal. 3, 21, 22, 24). Żaden człowiek nie mógł i nie może zadosyć uczynić Zakonowi Bożemu i wypełnić go zupełnie, a to dla wrodzonej słabości naszego ciała i dla grzechu, który mieszka w ciele naszym, aż do ostatniej chwili życia naszego. Albowiem tak o tem napisał Paweł święty: Co nie możebne było dla Zakonu, w czym on był słaby przez ciało, Bóg posławszy Syna swego w podobieństwie grzesznego ciała i z powodu grzechu, potępił grzech w ciele. (Rzym 8, 3). Dlatego końcem Zakonu jest Chrystus, ku sprawiedliwości każdemu wierzącemu (Rzym 10, 4), który odkupił nas z przekleństwa Zakonu; stawszy się za nas przekleństwem (Gal. 3, 13). Tak udziela on nam przez wiarę, doskonałości swojej, gdy wierzymy weń, i jego zupełna sprawiedliwość bywa nam zaliczona za naszą własną. Ztąd Zakon Boży już więcej żadnej mocy nie posiada, więcej nas nie potępia, i nie sprawuje gniewu Bożego w wierzących, bowiem jesteśmy pod łaską, a nie pod Zakonem (Gal. 3, 14). Nadto Chrystus Pan wypełnił, wszystkie obrazy i znaki Zakonu; ustąpił cień gdy przeszła rzecz sama, bo mamy w Chrystusie Panu całą prawdę i zupełność. Jednak nie odrzucamy Zakonu Bożego, pamiętając dobrze, co Pan powiedzieć raczył: Nie przyszedłem rozwiązać Zakonu i Proroków, ale wypełnić (Mat. 5, 17). Wiemy dobrze, że w Zakonie opisany jest obraz cnót i występków. Wiemy, że Pismo Zakonu wyłożone i objaśnione przez Ewangelię jest pożyteczne dla Kościoła Bożego, a przeto je radzi w zgromadzeniu czytamy. Albowiem chociaż oblicze Mojżesza okryte było zasłoną, to jednak Chrystus Pan, jak mówi Apostół święty tę zasłonę zakonu usunął i wyjaśnił. Ganimy więc i odrzucamy wszystkie błędy, tak dawnych jak i nowych heretyków, które są przeciw Zakonowi Bożemu.

13. O Ewangelii Pana Jezusa Chrystusa, o obietnicach i o Duchu a literze

Zakonowi przeciwstawiona jest Ewangelia. Albowiem Zakon sprawia gniew i ogłasza przekleństwo, Ewangelia zaś przynosi łaskę i błogosławieństwo. O czym Jan święty napisał: Zakon przez Mojżesza był dany, a łaska i prawda przez Jezusa Chrystusa stała się (Jan 1, 17). Nie mniej jednak jest pewną rzeczą, że wszyscy wierni przed Zakonem i pod Zakonem nie zostawali bez Ewangelii, mieli bowiem obietnicę tego nowego poselstwa. Najpierwszą: że potomstwo niewiasty zetrze głowę wężowi (1 Mojż. 3, 15), potem: i błogosławione będą w potomstwie twojem wszystkie narody ziemi (1 Mojż. 22, 18), również: nie będzie odjęte berło od Judy, aż przyjdzie Szyló (Mojż. 49, 10) dalej: Proroka wzbudzi Pan, z pośrodku braci ich (5 Mojż. 18, 18), i t.d.

Uznajemy, że Pan Bóg owym dawnym Ojcom dał dwojakie obietnice, podobnie jak i nam w Nowym Testamencie. Jedne dotyczyły rzeczy cielesnych i doczesnych, mianowicie o ziemi Chananejskiej, o zwycięstwie nad nieprzyjaciółmi, tak jak i dziś mamy obietnice o chlebie powszednim, i o wszystkich potrzebach dotyczących ciała. Drugie zaś były i jeszcze są, w rzeczach niebieskich i wiecznych, mianowicie o łasce Bożej, o grzechów odpuszczeniu i o życiu wiecznym przez wiarę w Chrystusa Pana. Mieli tedy ludzie dane sobie obietnice nie tylko o rzeczach cielesnych, ale i o niebieskich i duchownych w Chrystusie Jezusie, który miał przyjść. O czym Piotr święty napisał : o którym to zbawieniu wywiadywali i badali się Prorocy, którzy prorokowali o tej łasce, jaka na nas przyjść miała (1 Piotr 1, 10); również i Paweł święty mówi: że Ewangelia była przedtem przyobiecana przez Proroków w Piśmie Świętym (Rzym. 1, 2), Z tego jasno się okazuje, że owi dawni Ojcowie nie byli bez Ewangelii Chrystusowej. Jakkolwiek mieli tym sposobem zawartą Ewangelie w Pismach Prorockich, przez którą dostępowali zbawienia w Chrystusie Panu z wiary, to jednak Ewangelia w właściwym znaczeniu tego słowa, to wesołe i radosne poselstwo, które naprzód zwiastowane było światu przez Jana Chrzciciela, potem przez samego Chrystusa Pana, a mianowicie przez jego Apostołów, i ich następców, którzy całemu światu głosili : że Pan Bóg wszechmogący raczył już spełnić wszystkie obietnice swoje, że nas już obdarował zesłaniem Syna Jedynego, że w nim istotnie stało się pojednanie z Ojcem, grzechów odpuszczanie, doskonałość i życie wieczne. Dlatego słusznie nazywa się Ewangelia, ta przez czterech Ewangelistów napisana historia, która bliżej opisuje sprawy o Chrystusie Panu, jakim sposobem to uczynił, i czego nauczał, i jak mamy w nim dostąpić zbawienia. Również i nauka wszystkich Apostołów, na piśmie pozostawiona, w której nam opowiadają o tymże Chrystusie Panu Synu Bożym, i przezeń dokonane nasze zbawienie, słusznie nazwaną jest nauką Ewangelii Chrystusowej, której to zaczej nazwy i po dziś dzień słusznie używają wszyscy, którzy przestrzegają czystej nauki Apostolskiej.

Ta nauka tego nowego zwiastowania łaski Bożej jest przez Pawła świętego nazwana duchem i usługiwaniem ducha (2 Kor. 3, 6), dla tej przyczyny, że nie tylko przenika do cielesnego słucho, ale i do serca, ożywiając i poświęcając za sprawą Ducha Świętego. Li lorą w przeciwstawieniu do ducha są wszystkie zewnętrzne ceremonie i ustawy Zakonu, które nie mogą sprawić w umysłach ludzi duchowego odrodzenia, przeciwnie pokazują nam wrodzono niedostatki, grzech nasz, gniew Boży i wieczne potopienie. Dlatego też Apostoł Boży nazywa Zakon posługiwaniem śmierci i mówi, że litera zabija, a duch ożywia (2 Kor. 3, 7). I za czasów Apostołów Pańskich byli fałszywi nauczyciele, którzy głosząc Ewangelie z domieszką Zakonu, błędnie nauczali, jakoby bez uczynków Zakonu Chrystus Pan nie mógł nas zbawić. Tego gatunku byli Ebionicy (25) i Nazarejczycy (8T), których od dawnych czasów zwano Minejczykami. Lecz my wszystkich takich odrzucamy i potępiamy, zatrzymując szczerą i niesfałszowaną naukę Ewangelii i nauczając, że przez uczynki Zakonu, ponieważ mu zadosyć uczynić nie możemy, nikt nie może dostąpić sprawiedliwości przed Bogiem, ale jedynie z mi-

łosierdzia Bożego, który nas przyjmuje za sprawiedliwych w umiłowanym Synu Swoim, a którą to sprawiedliwość, my bierzemy od niego przez wiarę żywą, z daru Ducha Świętego. O tem będzie obszerniejsze objaśnienie w artykule o usprawiedliwieniu naszym.

A chociaż Ewangelia, gdy ją pan Bóg opowiadał, wydawała się Faryzeuszom nową nauką w stosunku do Zakonu, jak i prorok Jeremiasz przepowiadał o Nowym Testamencie, to jednak według prawdy Ewangelia jest najdawniejszą i najpierwszą nauką daną przez Boga. Albowiem Pan Bóg od wieków postanowił przez Chrystusa Pana zbawić upadły ród ludzki, które to wielkie postanowienie swoje oznajmił światu przez Ewangelię.

Ztąd pewną jest rzeczą, że ponad Ewangelię, dawniejszej i przedniejszej nauki ani nie było, ani być nie może. Dlatego błędzą i przeciwko Bogu mówią wszyscy Duchowni Rzymscy, którzy w tych czasach naukę tę Ewangelii od Chrystusa Pana i od Apostołów podaną Kościołowi Powszechnemu, śmia nazywać nową, pokątną, od trzydziestu lat starą, a to dla tego, że się z ustawami i wymysłami ich Starszych zgodzić nie może. Niech jednak pamiętają, co o takich powiedział Jozajasz Prorok: biada tym którzy nazywają złe dobrem, a dobre złem, którzy uważają ciemność za światłość, a światłość za ciemność, którzy uważają gorzkość za słodycz, a słodycz za gorycz.

14. O pokucie i nawróceniu się człowieka do Boga

Z Ewangelią zawsze jest połączona nauka o pokucie, albowiem tak powiedział Chrystus Pan w Ewangelii według Łukasza świętego: i musi być głoszone w imieniu mojem pokuta i odpuszczenie grzechów między wszystkimi narody (Łuk. 24, 47). A przez pokutę rozumiemy zmianę umysłu i nawrócenie grzesznego człowieka, obudzono w nas przez słowo Ewangelii i przez Pucha Bożego, gdy człowiek nędzny poznaje w sobie wrodzone zepsucie i wszelką złość na podstawie Zakonu Bożego i tego przed obliczem Boga żałuje prawdziwie, ze skruszonym i pokornym sercem, nietylko ze wstydem dobrowolnie wyznając grzechy i biadając, ale złorzecząc swym postępkiem z obrzydzeniem samego siebie, i przedsiębiorąc stanowczą poprawę, że po wszystkim czas swego życia, będzie postępował świątobliwie w bojaźni Bożej i we wszelkiej pobożności.

To jest krótko mówiąc prawdziwa pokuta, mianowicie: szczere i prawdziwe nawrócenie się ku Bogu i jego posłuszeństwu, i pilne a ciągłe wystrzeżenie się djabła i wszelkiej złości. Znając zaś swoje wrodzone zepsucie, wiedzieć musimy, że tego usiłowaniem naszym osiągnąć nie możemy, ale że Bóg nas tem udarowuje, ze szczerej swej łaski. Dlatego tem większe powinno być w nas usiłowanie, o wzrost w nas świętej pokuty, z bezprzestannem pragnieniem Pańskiej pomocy, nie odkładając jej do lat starszych albo do czasu ostatniego. Paweł święty rozkazuje wiernym sługom Kościoła Bożego, by pilnie upominali i nauczali nieposłusznych i upornych w prawdzie, czy też im Bóg nie da pokuty i nawrócenia się do prawdy (2 Tym. 2, 25). Mamy też doskonały przykład prawdziwego żałowania za grzechy na Piotrze świętym, który gorzko narzekał i opłakiwał chwiejność swoją, przy zaparciu się Pana (Łuk. 22, 62). Również i Marya Magdalena nic przestawała szczerze żałować za grzechy swoje. (Łuk. 7, 38). Sposób zaś chrześcijańskiej spowiedzi wypowiedział Chrystus Pan w podobieństwie o synu marnotrawnym i jawnogrzeszniku. Albowiem ten rzekł do ojca swego Ojczy, zgrzeszyłem przeciwko niebu i przed tobą, i nie jestem już godzien, nazywać się synem twoim: uczyni mnie jako jednego z najemników swoich (Łuk. 15, 18). Jawnogrzesznik zaś nie chciał i oczu swych podnieść w niebo, ale bił się w piersi swoje, mówiąc: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu (Łuk. 18, 13), I nie wątpimy, że wszyscy do nich podobni otrzymają z pewnością odpuszczenie grzechów i łaskę Bożą. Albowiem Jan święty pisze: jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy, aby nam odpuścił grzechy, i oczyścił nas od

Konfesja Sandomierska (AD 1570)

wszelkiej nieprawości. Jeśli mówimy, żeśmy nie zgrzeszyli., kłamcą go czynimy, i słowa jego w nas niema, (1 Jan 1910).

"Wierzmy tedy, że taka spowiedź albo wyznanie, płynące ze szczerego i wierzącego serca jest dostateczne przed Panem Bogiem, czy to człowiek sam w sercu swojemu Bogu swe złości objawia, czy wspólnie przy innych w zgromadzeniu Kościoła jawnie czyni spowiedź przed Bogiem, chociażby nie wyliczał potajemnie grzechów swoich Słudze Kościoła, i nie był rozgzeszony. Albowiem nie mamy w tym względzie przykładu Apostolskiego, ani rozkazu o takiej spowiedzi, jaką postanowili księża Rzymscy, którzy do osoby Kapłana przywiązują odpuszczenie grzechów, a wiarę zbawienną w odpuszczenie grzechów, któraby w sercu każdego wierzącego świeciła, gaszą, tym sposobem i unicestwiają. Dawid jasno świadczy o spowiedzi swojej przed Bogiem, mówiąc: przetoż grzech mój oznajmiłem tobie, a nieprawości mojej niekryłem. Rzekłem: wyznam na siebie przestępstwa moje Panu, a tyś odpuścił nieprawości grzechu mego (Psalm 92, 5). Również i sam Chrystus Pan w modlitwie Pańskiej nauczył nas prawdziwej spowiedzi, abyśmy bez ustanku wołali do Ojca niebieskiego: odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom (Mat. 6, 12).

Dlatego żadną miarą nie może zastąpić odpuszczenie grzechów, bez takiej spowiedzi, którą się czyni Panu Bogu sercem uniżonem.

A jeśliśmy przeciwko bliźnim zawinili, i z nimi się trzeba pojednać, i przed nimi spowiadać się z występków swoich, jeżeli chcemy, aby nam Pan Bóg odpuścił. O czym Jakób święty mówi: wyznawajcie jedni przed drugimi upadki (Jakób 5, 16). Istnieje jeszcze i trzeci sposób spowiedzi w Kościele Chrześcijańskim, który nie wszystkim ludziom wogóle jest potrzebny, jednak bardzo pożyteczny dla tych, którzy mając sumienie związane grzechem, albo usidleni pokusami szatańskimi, sami sobie radzić nie mogą i nie poprzestają na powszechnej i jawnej absolucji słowa Bożego. Takim potrzeba oddzielnej z Pasterzem rozmowy i spowiedzi, aby przed nim sumienie swe otworzyli, i mogli gruntownie dostąpić uzdrowienia, porady i pociechy ze słowa Bożego. Tak więc nie odrzucamy tego zwyczaju, bo on jest pożyteczny Kościołowi Bożemu według nauki Apostolskiej.

Co się tycze kluczków Królestwa Bożego, danych od Pana Apostołom, każdy z łatwością przekonać się może jak nieprawie Biskupi Rzymscy, z wielką krzywdą i ubliżeniem powagi Kościoła Powszechnego rozciągnęli te klucze nad rozkaz Pański, tak że z nich sporządzili sobie i miecze urzędu świeckiego, i berła i królestwa tego świata i korony cesarskie. Ostatecznie używają hardo zupełnej władzy i panowania nad wszystkimi rządzącymi, nad duszami i nad ciałami ludu chrześcijańskiego. My jednak, poprzestając na prawdzie i prostocie Słowa Bożego, powiadamy, że wszyscy Pasterze albo Biskupi Kościoła Powszechnego, mają jednaką władzę tych kluczków Chrystusowych, gdy prawdziwie opowiadają Ewangelię Pańską, to jest, gdy nauczają i napominają lud, ich pieczy powierzony, gdy przywodzą go do prawdziwej pokuty i karności Chrześcijańskiej, otwierając niebo i zwiastując odpuszczenie grzechów na miejscu Chrystusa Pana, każdemu sumieniu pokutującemu i posłusznemu Słowu Bożemu, a zamykając Królestwo niebieskie i zatrzymując grzechy wszystkim niepokutującym i lekomyślnym niedowiarkom. Takie klucze obiecał Chrystus Pan wszystkim Apostołom w ogólności, u Mateusza św. w rozdz. 16, w. 19, i dał im je potem wszystkim zarówno (Jan 20, 23; Mar. 10, 15; Łuk. 24, 47), posyłając ich na cały świat, aby opowiadali jego Ewangelię, i odpuszczali grzechy ludziom pokutującym, jak napisali Ewangeliści Jan święty rozdz. 20, 23, Marek święty rozdz. 16, 15, i Łukasz św. rozdz. 24, 47. Również Paweł święty pisze o tem, mówiąc: a to wszystko z Boga, który nas z sobą pojednał przez Jezusa Chrystusa i dał nam usługiwanie pojednania. Przetoż w miejsce Chrystusa poselstwo sprawujemy, jak gdyby Bóg

Konfesja Sandomierska (AD 1570)

upominał przez nas; w miejsce Chrystusa prosimy: pojednajte się z Bogiem (2 Kor. 5, 18, 20). Z tych słów jasno się pokazuje, że innych kluczy Chrystus Pan nie dał Apostołom swoim, jak tylko naukę, o pokucie i o prawdziwej wierze.

Tak Apostołowie, jak i prawdziwi ich następcy w nauce, zawsze jednali i po dziś dzień jedną lud z Bogiem, Tym sposobem odpuszczają ludziom grzechy i otwierają niebiosy, prowadząc ich przez wiarę w Chrystusa Pana do Królestwa Bożego. I klucze to bardzo się różnią od owych hardych i niepobożnych kluczy pysznych Kapłanów Żydowskich, o jakich Chrystus Pan powiedział w Ewangelii: biada wam zakonoznawcom, żeście wzięli klucz umiejętności; samiście nie weszli, i tym, którzy wniść chcieli zabranialiście (Luk. 11, 62).

Tak tedy wszyscy prawdziwi Biskupi i Pasterze w Kościele Powszechnym używają tych kluczy według porządku, i rozgrzeszają ludzi, gdy Ewangelie Chrystusową a w niej odpuszczenie grzechów, opowiadają wszystkim wiernym w ogóle, i każdemu w szczególności. I niema innej ważniejszej nad tę absolucyi, jak to Rzymscy księża sobie przywłaszczają, przypisując coś szczególnego swej ułożonej spowiedzi i tajemnemu (nie wiedzieć jakiemu rozgrzeszeniu, zamiast tej prawdziwej usługi Słowa Bożego, która z całą pilnością ma się dziać w Kościele Bożym, nietylko jawnie, i wobec wszystkich wiernych, ale każdemu z osobna, według potrzeby jego sumienia. Albowiem największa pilność i starania mają mieć o to prawdziwi Pasterze, aby lud chrześcijański tłumił w sobie ustawicznie, starego Adama z cielesnymi pożądliwościami, a przyoblekł im siebie prawdziwe odrodzenie nowego człowieka, Chrystusa Pana. O tem mamy przykład w Ewangelii, gdy Chrystus Pan do owego uzdrowionego sparaliżowanego człowieka powiada: oto zdrowym się stałeś; nie grzesz więcej, aby co gorszego na cię nie przyszło (Jan 5, 14), również do owej cudzołożnicy: idź i więcej niegrzesz (Jan 8, 11). Z tych słów pokazuje się, że i po uzdrowieniu Pańskim pozostaje grzech w ciele naszym, ale ustawicznie sprzeciwiać mu się mamy, będąc w tej walce wytrwałymi i czuwającymi, prosząc o wspomnienie Pańskie, abyśmy się znowu do grzechów nie wracali, z których przez pokutę powstałiśmy, i abyśmy się nie dali przewyciężyć naszemu ciału, światu i szatanowi. Tym sposobem celnik Zacheusz przyjęty do łaski przez Chrystusa Pana, chcąc utwierdzić swoją chętną pobożność, mówi: oto, Panie, połowę majątności swoich daję ubogim, a jeśli kogo w czem podszedł oddaję w czwórnasób (Łuk. 19, 8). Dlatego do prawdziwej pokuty koniecznie należy odszkodowanie i pojednanie się z bliźnim, jak również uczynki miłosierne i jałmużna. Do tego wszystkiego napominamy lud chrześcijański słowy Apostolskimi: niechże tedy nie panuje grzech w śmiertelnem ciele waszem, abyście mu posłuszni być mieli w pożądliwościach jego; i nie oddawajcie członków swoich za oręż niesprawiedliwości grzechowi, ale oddawajcie samych siebie Bogu, jako z umarłych żywi, i członki swoje za oręż sprawiedliwości Bogu i t. d. (Rzym. 6, 12, 13). A tak ganimy i odrzucamy wszystkich niepobożnych i wszeteczników, którzy za lekkomyślną rzecz uważając opowiadanie zbawiennej łaski Pańskiej, zwykli mówić: że łatwy jest przystęp do Pana Boga, że Chrystus Pan nasz zadość uczynił za wszystkie grzechy, że łatwym jest odpuszczenie grzechów, że możemy bezpiecznie grzeszyć, i nie bardzo się troszczyć o pokutę. Uchowaj Boże, abyśmy łaskę Bożą i mękę Pana i Zbawiciela naszego tak lekko poważać mieli. *Debitores sumus*. Jesteśmy wiecznymi dłużnikami Pana swego, i powinniśmy usiłować z całą skwapliwością, abyśmy nie daremnie i nie ku potopieniu swojemu przyjmowali łaskę Pańską w odpuszczeniu grzechów. Wyznajemy wszakże, że każdego czasu i każdy grzesznik ma przystęp do Pana Boga w Chrystusie Panu przez prawdziwą wiarę i pokutę. Ale nie zawsze możesz, kiedy pomyślisz, uchwycić wiarę i pokutę, nędzny człowiecze! Dlatego z wielką bojaźnią i z całą pilnością, nie odkładając na później mamy ciągle pokutować. Dlatego ganimy i odrzucamy Katarów (39) i Nowacyanów; ganimy też Naukę Rzymską o pokucie, która przynosi więcej korzyści księżom, aniżeli duszom ludzkim. A przeciwko papieskim odpustom za pieniądze, i miłościwym

latom, przywodzimy ten wyrok Piotra św. Pieniądze twoje niech z tobą będą, żeś mniemał iż dar Boży za pieniądze może być nabyty. Nie ma dla ciebie części ani udziału w tej rzeczy, albowiem serce twoje nie jest szczere przed obliczem Bożem (Dz. Ap. 8, 20, 21).

Ganimy jeszcze naukę Rzymską o zadosyć uczynieniu za grzechy, o zapłaceniu Boga sprawiedliwością swoją. Gdyż jedynie tylko Chrystus Pan, Bóg i człowiek prawdziwy, mógł zadosyć uczynić za grzechy nasze, i jest dostatecznym odkupieniem, usprawiedliwieniem i zbawieniem naszym. Nie przestajemy też nigdy poddawać ciała swego pod posłuszeństwo ducha według przykazania Bożego, a chociaż wobec gniewu Pańskiego wszystkie nasze dobre uczynki nie mogą doskonale zadosyć uczynić sprawiedliwości Bożej, przed którą ani Aniołowie ani niebiosy nie są świętymi, to jednak jako prawi synowie i słudzy Pana swego, okazujemy całą powolność i cały wdzięczny umysł za to wybawienie swoje i zadosyć uczynienie, a które dostatecznie posiadamy w męce i w śmierci Chrystusa Pana.

15. O prawdziwym usprawiedliwieniu wierzących

W Piśmie Świętym a zwłaszcza według nauki Pawła świętego usprawiedliwić nic innego nie znaczy, jak odpuszczać grzechy, uwolnić się od winy i od kary, przyjąć do łaski, i ogłosić za sprawiedliwego. Albowiem tak mówi Apostół Boży w liście do Rzymian: Bóg jest który usprawiedliwia. Któż będzie oskarżał wybranych Bożych? (Rzym, 8, 33). A tak usprawiedliwienie bywa przeciwstawione potępieniu. Także w Dziejach Apostolskich mówi Piotr święty: przez Chrystusa Pana zwiastuje wam się odpuszczenie grzechów i we wszystkim, w czym nie mogliście być usprawiedliwieni przez Zakon Mojżesza, przez tego każdy wierzący usprawiedliwiony zostaje. (Dz. Ap. 13, 38, 29). I w Zakonie czytamy: jeśliby się spór wszczął między stronami, a przyszliby do sądu, aby ich sądzono, tedy usprawiedliwią sprawiedliwego, a niezbożnego osądzą za niezbożnego. (5 Mojż. 25, 1). Również Jozajasz mówi w rozdz. 5: biada tym, którzy usprawiedliwiają niezbożnego za podarki (Jez. 5, 23). A ponieważ my, wszyscy niewątpliwie zrodzeni jesteśmy w grzechu, i winni jesteśmy śmierci przed Majestatem Bożym za przestępstwa, pewną jest rzeczą, że usprawiedliwieni zostajemy przez najwyższego sędziego, to jest zostajemy uwolnieni od grzechu i od śmierci przez łaskę i zasługę Chrystusa Pana, a nie ze względu na osobę albo na zasługi swoje. Albowiem cóż bardziej przekonywającego być może, od słów Pawła świętego które napisał do Rzymian: bo wszyscy zgrzeszyli i nie dostaje im chwały Bożej; bywają usprawiedliwieni darmo z łaski jego przez odkupienie w Jezusie Chrystusie (Rzym. 3, 23, 24). Albowiem Chrystus Pan wziął na się grzechy świata, i zadosyć uczynił sprawiedliwości Bożej. Pan Bóg więc dla samego tylko jednorodzonego Syna swego, który za nas cierpiał, i zmartwychwstał, jest sprawiedliwym sędzią grzechów naszych, i ani ich nam nie przysądza, ani ich nam poczytuje, ale przeciwnie przysądza nam i poczytuje sprawiedliwość Chrystusową za naszą własną, tak, że już nietylko oczyszczeni jesteśmy od grzechów, ale i obdarowani sprawiedliwością Chrystusową, i uwolnieni przez postanowienie Pańskie od grzechów, śmierci i potępienia wiecznego, stajemy się sprawiedliwymi i dziedzicami żywota wiecznego. Tak więc według słów Pisma Świętego jedynie Pan Bóg nas usprawiedliwia dla Chrystusa Pana, gdy nam nie poczytuje grzechów naszych, ale poczytuje i przywłaszcza nam sprawiedliwość Chrystusową.

Ponieważ zaś takie usprawiedliwienie otrzymujemy nie przez inne jakie uczynki, ale przez wiarę w Chrystusa Pana, dla tego wyznajemy zgodnie z Apostołem, że człowiek grzeszny bywa usprawiedliwiony samą wiarą w Chrystusa Pana a nie z Zakonu albo z uczynków. Albowiem tak pisze Paweł święty: przetoż uznajemy, że człowiek bywa usprawiedliwiony wiarą, niezależnie od uczynków Zakonu. (Rzym. 3, 28). I dalej: bo jeśli Abraham z uczynków jest usprawiedliwiony, ma się czem chlubić, ale nie przed Bogiem. Cóż bowiem mówi Pismo? uwierzył Abraham Bogu i poczytane mu to zostało za sprawiedliwość. (Rzym. 4, 24; I Mojż. 15, 6). I znowu: temu zaś, który nie wykonywa uczynków, lecz wierzy w tego, który uspra-

wiedliwia, poczytywana bywa wiara jego za sprawiedliwość (Rzym. 4, 5). A dalej: łaską jesteście zbawieni przez wiarę, i to nie z was; Boży to dar (Efez. 2, 8). Nie z uczynków, aby się kto nie chlubił (Efez. 2, !)). Z tego tedy powodu usprawiedliwienie przed Bogiem zostaje przypisane wierze, bo wiarą, a nie czem innym przyjmujemy Chrystusa, jako naszą sprawiedliwość, i nie z powodu naszej wiary, (która też jest uczynkiem), ale z powodu samego Chrystusa, danego nam od Boga ku sprawiedliwości i odkupieniu naszemu. A za wiarę tylko przyjmujemy Chrystusa Pana, Sam Pan dowodnie to pokazuje u Jana świętego rozdz. 6, gdzie się chlebom niebieskim nazywa i powiada, że kto go pożywa ma żywot wieczny, i kto weń wierzy ten ma żywot wieczny, uważając za jedno wiarę i pożywanie Chrystusa Pana (Jan 6, 27). Albowiem jak przez jedzenie i picie bierzemy życie cielesne, tak wierząc w Chrystusa, stajemy się uczestnikami jego ciała i z niego bierzemy dla dusz naszych pokarm żywota wiecznego. A tak nie dzielimy na dwoje tego dobrodziejstwa i tej łaski usprawiedliwienia naszego, przypisując je w jednej części łasce Bożej i zasłudze Chrystusa, a w drugiej części naszym dobrem uczynkom i zadosyćuczynieniu swemu, ale przypisujemy wszystko zupełnie miłosierdziu Bożemu, okazanemu nam w Chrystusie przez wiarę. Wszystkie nasze uczynki i największa sprawiedliwość ludzka nie mogły by się ostać przed sprawiedliwym i doskonałym sądzie Boga, bo zawsze jesteśmy winni gniewu Bożego. Nawet uczynki grzesznych i niesprawiedliwych ludzi, nie mogą się podobać Panu Bogu. Musimy być pierwaj sprawiedliwymi i dobrymi, czego sami z siebie żadną miarą osiąść nie możemy, tylko ze szczerej łaski Bożej, który nam odpuszcza grzechy i słabość naszą i poczytuje nam i przysądza za naszą własną doskonałą sprawiedliwość Chrystusa Pana przez wiarę woń, przyjmując nas za sprawiedliwych, chociaż grzech i słabości mieszkają w ciele naszym aż do śmierci. Dlatego też Paweł święty miłość ku Bogu i bliźnim wywodzi z wiary prawdziwej, mówiąc: celem zaś przykazania jest miłość z czystego serca, i z dobrego sumienia, i z wiary nieobludnej (Tym. 1, 5). Mówimy tu nie o wierze martwej albo o czczem mniemaniu, ale o prawdziwej i żywej wierze, która przyjmując ożywiającego nas Chrystusa Pana, ożywia zarazem wierzącego człowieka, i stwierdzoną zostaje przez żywe uczynki. A tak niema żadnego sprzeciwieństwa z Jakóbbem świętym w liście jego, bo on pisze o czczej i martwej wierze ludzi chełpliwych, nie mających w sobie Chrystusa Pana, ożywiającego przez wiarę. Dlatego takim ludziom przedstawia przykład Patryarchy Abrahama, powiadając, że ten z uczynków był usprawiedliwiony, to jest, jak sam objaśnia, że uczynkami pobożnymi i posłuszeństwem objawił w sobie żywą i usprawiedliwiającą wiarę. Co i po dziś dzień wszyscy wierzący czynić powinni, chociaż żadnej ufności przed Bogiem mieć nie mogą dla swych uczynków, tylko jedynie dla zasługi i sprawiedliwości Chrystusowej. O czem Paweł święty temi słowy pisze: a żyję już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus, a to, że teraz w ciele żyję, w wierze w Syna Bożego żyję, który mię umiłował i wydał samego siebie za mnie. Nie odrzucam łaski Bożej, bo jeżeli przez Zakon jest sprawiedliwość, tedy Chrystus napróżno umarł (Gal. 2, 20, 21).

16. O wierze, dobrych uczynkach i zapłacie za nie, oraz o zasłudze człowieka wierzącego
Wiara chrześcijańska nie jest to ludzkie mniemanie albo urojenie, ale jest pewnem i gruntownem uchwyceniem i utwierdzeniem Bożej prawdy, wypowiedzianej w Piśmie Świętem, oraz zbawiennych obietnic o Chrystusie Panu, na czem się umysł wierzącego i spokojnie i z radością gruntuje, nie tylko zgadzając się z tein wszystkim, co Bóg obiecał, ale posiadając ufność łaski umiłowanego Boga ku nam. Taką wiarę jedynie tylko Pan Bóg daje ze szczerej łaski wybranym swoim, a to według miary, kiedy, komu, i ile udzielić raczy, ożywiając serce ludzkie przez Ducha Świętego, za pośrednictwem jednak opowiadania słowa swego, przez pilne słuchanie go i przez modlitwę wylewa Pan Bóg na ludzi dary Ducha swego, i tym sposobem, a nie innym, pomnaża w nich te dary; Czego mamy przykład na Apostołach Pańskich, proszących: Panie przymnóż nam wiary (Łuk. 17, 5). A to objaśnienie wiary jest przez samych Apostołów w Piśmie podane. Albowiem Paweł święty w liście do Żydów tak mówi: a wiara jest

pewnością tego, czego się spodziewamy, dowodem rzeczy niewidzialnych (Żyd. 11, 1). A w innym miejscu: bo ile jest obietnic Bożych, w nim są Tak i w nim są Amen (2 Kor. 1, 20). Również do Filipensów powiada: gdyż im to dano dla Chrystusa, aby weń wierzyli (Filip, 1, 29); I: w miarę wiary jaką Bóg każdemu udzielił (Rzym. 12, 3); dalej: nie wszyscy mają wiarę i nie wszyscy są posłuszni Ewangelii Rzym. 10, 16); co również Łukasz święty poświadcza w Dziejach Apostolskich, mówiąc: i uwierzyli, ilukolwiek ich było przysposobionych do żywota wiecznego (Dz. Apost. 13, 48). Dlatego też Paweł święty nazywa wiarę wiarą wybranych Bożych (Tyt. 1, 1). I znowu: wiara tedy jest ze słuchania, a słuchanie przez słowo Boże (Rzym. 10, 17). W innych wielu miejscach poleca on, aby się modlono o wiarę. Tenże Apostoł nazywa wiarę skuteczną i czynną w miłości (Gal. 5, 6). Wiara uspokaja też sumienie i otwiera wolny przystęp do Boga, tak, że zbliżamy się doń z ufnością, aby prosić go o wszelkie potrzeby. Ta wiara zachowuje nas przy spełnianiu obowiązków względem Boga i bliźniego, krzepi naszą cierpliwość w przeciwnościach, czyni statecznym nasze wyznanie, krótko mówiąc, przynosi dobre owoce wszelkiego rodzaju, i płodzi z siebie dobre uczynki. Albowiem wyznajemy, że prawdziwie dobre uczynki pochodzą z żywej wiary, przez sprawę Ducha Świętego, i wykonywane zostają przez wierzących według woli i przepisu Słowa Bożego. O czym Piotr święty napisał temi słowy: dlatego właśnie, dokładając wszelkiego starania, okazujcie w wierze swojej cnotę, w cnocie roztropność, w roztropności powściągliwość i t. d. (2 Piotr 1, 5). Mamy tedy wzór dobrych uczynków wypowiedziany w Zakonie Bożym, jak o tem Apostół powiedział: albowiem to jest wolą Bożą, poświęcenie wasze, żebyście się powściągali od wszeteczeństwa, żeby nikt nie uciskał i nie oszukiwał w żadnej sprawie brata swego (1 Tess. 4, 3, 6). Albowiem najmniej się Panu Bogu podobają takie nabożeństwa i uczynki które ludzie sobie wytwarzają według rozumu swego, wbrew słowu Bożemu. O czym jawne mamy świadectwo Pawła świętego (Kolos. 2) i sam Chrystus Pan powiedziec raczył: Próżno mię czczą ucząc nauk, które są ustawami ludzkimi. (Mat. 15, 9). Dlatego odrzucamy wszystkie takie opaczne nabożeństwa i uczynki przez Boga nie poleczone, a z całą pilnością przestrzegamy tych, które są nakazane w Słowie Bożem. I powinniśmy je wykonywać nie dla tego, abyśmy przez nie zasłużyli sobie na odpuszczenie grzechów i żywot wieczny, gdyż jak Apostół powiada, dar to jest Boży, ani dla jakiej chwały u ludzi, ani dla własnej korzyści, ale dla chwały Bożej, i dla należytej wdzięczności, abyśmy dobrymi uczynkami zalecali wiarę swoją, i powołanie swoje i pozyskiwali dla Pana Boga bliźnich swoich. Albowiem tak Chrystus Pan w Ewangelii powiedziec raczył: tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli dobre uczynki wasze, i chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiach (Mat. 5, 16); Paweł święty zaś upomina, abyśmy postępowali, jak przystoi na powołanie, którem jesteśmy powołani (Efez. 4, 1); a dalej: wszystko co czy nicie w słowie albo uczynku wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując Bogu i Ojcu przez niego (Kolos. 3, 17); również: niech każdy dba nie o swoje, ale każdy i o cudze (Filip. 2, 4); I niech się uczą i nasi w dobrych uczynkach przodować, gdzie tego potrzeba, żeby nie byli nieużytecznymi (Tyt. 3, 14). Chociaż więc wierzymy na podstawie pism Apostolskich, że grzeszny człowiek otrzymuje odpuszczenie grzechów i swe usprawiedliwienie samą, tylko wiarą w Chrystusa bez żadnych zasług, to jednak ani nie odrzucamy ani nie lekceważymy dobrych uczynków, przeciwnie pilnie lud zachęcamy do wszelkiej pobożności, wiedząc, że człowiek stworzony jest przez wiarę, nie dlatego aby był bezczynnym, ale aby bezustannie postępował i pracował według woli i przykazań Pańskich. O czym w Ewangelii Chrystus Pan powiedziec raczył, tak wszelkie dobre drzewo, owoce dobre przynosi (Mat. 17, 17); i następnie: kto mieszka we mnie, a Ja w nim, ten przynosi wiele owocu. (Jan 15, 5). Również i Apostół napisał: jego Bowiem dziełem jesteśmy, stworzeni w Jezusie Chrystusie ku dobremu uczynkom, dla których przeznaczył nas Bóg, byśmy w nich chodzili (Efez. 2, 10); oraz: który dał siebie za nas aby nas wykupić od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud na własność, gorliwy w dobrych uczynkach (Tyt. 2, 14).

A tok ganimy wszystkich, którzy pogardzają dobremi uczynkami i znieważają niedorzecznymi mowami obowiązującą pobożność chrześcijańską, jakoby dobre uczynki nie były potrzebne dla ludzi wierzących. Wszakże nie rozumiemy i nie przyjmujemy, jak to było powiedziane, że przez dobre uczynki możemy być zbawieni, ani twierdzimy, że bez dobrych uczynków naszych Pan Bóg nie mógłby nas zbawić. Albowiem jesteśmy zbawieni jedynie z łaski umiłowanego Boga i przez zasługę Chrystusową. Lecz dobre uczynki muszą zawsze pochodzić z wiarą, jako konieczny jej owoc, i ztąd jeżeli kiedykolwiek bywa dobrym uczynkom przypisywano zbawienie, nie czyni się to dla godności, tych uczynków, ale dla społeczności, jaką nierozdzielnie mają ze zbawienną wiarą. Właściwie mówiąc, odkupienie, usprawiedliwienie i zbawienie nasze zależy jedynie w łasce Bożej i zasłudze Chrystusowej, co tylko wiarą przyjąć można, a nie żadnym innym uczynkiem. Bardzo znany wyrok wypowiedział o tem Apostół Boży: a jeśli z łaski to już nie z uczynków, inaczej łaska nie staje się łaską, jeśli zaś z uczynków, to już nie jest łaska, inaczej uczynek już nie jest uczynkiem (Rzym. 11, 6).

Podobają się tedy Panu Bogu dobre uczynki nasze z wiary pochodzące, ponieważ przyjęci jesteśmy do łaski Bożej i jesteśmy miłymi dziećmi przez wiarę w Chrystusa Pana: ci więc z wierzących, którzy czynią dobre uczynki z łaski Bożej je czynią przez dar Ducha Świętego. O czem Piotr święty powiada: w każdym narodzie kto się Boga boi i czyni sprawiedliwość, jest mu przyjemny. (Dz. Ap. 10, 35). Również i Paweł św. pisze do Kolosensów: nie przestajemy za was się modlić i prosić, abyście chodzili jak przystoi przed Panem, ku wszelkiemu jego upodobaniu, w każdym uczynku dobrym owoc przynosząc. (Kolos, 1, 10). Dlatego pilnie przestrzegamy prawdziwych cnót chrześcijańskich i pobożnych obowiązków i z całą powagą a surowością ganimy wszystkich chrześcijan niedbałych, powierzchownych i obłudnych, którzy tylko ustami przyznają się do słowa Bożego, życiem zaś i bezbożnym postępowaniem bezczeszczą prawdę Bożą. Takim przedstawiamy straszne groźby Pańskie, z drugiej zaś strony obfitą obietnicę i zapłatę dobrym zgotowaną, upominając, pocieszając, strofując i ganiąc Słowem Bożem lud chrześcijański. Albowiem nauczamy, że Pan Bóg daje obfitą nagrodę dobrze czyniącym, według słów Prorockich: przestań płakać, bo będziesz miał zapłatę za pracę swoją (Jerem. 31, 16). I Chrystus Pan obiecać to raczył mówiąc: radujcie się i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech (Mat. 5, 12). A ktoby napoił jednego z tych małych tylko kubkiem zimnej wody, w imię ucznia, zaprawdę powiadam wam, nie straci zapłaty swojej (Mat. 10, 42). Nie przypisujemy jednak tej zapłaty, którą Pan daje zasłudze człowieka, ale miłosierdziu i dobroci Pańskiej, Bóg bowiem dla łaskawych obietnic swoich daje nam obficie, a my otrzymujemy, chociaż nie zasłużyliśmy. Chociaż Pan Bóg za uczynki nasze nikogo dłużnikiem nie pozostaje, jednak obiecał wierzącym wieczną zapłatę, aby nas tem bardziej chętnymi uczynił ku chwale swojej. Dlatego, chociaż każdemu z nas wiele niedostaje i w sprawach ludzi świętych zawsze jest wiele niedostatków, to jednak Pan Bóg obiecaną zapłatę daje w zupełności, bo już osobę człowieka wierzącego przyjąć raczył do łaski przez Chrystusa Pana. Gdyby tego nie było wszystkie nasze uczynki i cała sprawiedliwość nasza, przyrównane by być musiały, według słów Prorockich do szaty splugawionej. O czem i Chrystus Pan w Ewangelii powiedzieć raczył: gdy uczynicie wszystko, co wam rozkazano, mówcie: sługami nieużytecznymi jesteśmy, bo cośmy powinni byli uczynić uczyniliśmy (Łuk. 17, 10). A tak razem z świętym Augustynem wyznajemy, że gdy świętych Bóg wynagradza, za ich uczynki, on nie wynagradza naszych dobrych uczynków, ale własne swe dary łaski wynagradza. Bo cokolwiek otrzymujemy, raczej to jest łaską Bożą aniżeli zasługą naszą, a jeśli dobrze czynimy, więcej to jest uczynkiem Bożym, jaki on w nas sprawuje, aniżeli własną naszą sprawą. O czem Paweł święty napisał temi słowy: cóż masz czegośbyś nie otrzymał? a jeśliś otrzymał, dla czego się chlubisz, jakobyś nie otrzymał? (I Kor. 4, 7). Objasniając zaś te słowa Apostolskie święty Cyprian, męczennik, powiada: że nie mamy się chlubić żadną

rzeczą, bo nie jest naszą własnością. Ganimy tedy i odrzucamy tych, którzy uczynki ludzkie nadmiernie podnosząc, w niwecz obracają łaskę Bożą.

17. O świętym Powszechnym Kościele i o jedynej jego Głowie

Ponieważ Pan Bóg od początku stworzenia zawsze powoływać raczył do zbawienia i do poznania prawdy wszystkich ludzi, wynika z tego, że zawsze był, i teraz jest, i nigdy być nie przestanie prawdziwy Kościół Boży, to jest społeczność i zgromadzenie ludzi wierzących, których Pan Bóg zgromadza do społeczności świętych z całego świata. Pomiedzy tem, zgromadzeniem większa i znaczniejsza część jest takich ludzi, którzy się tylko powierzchownie przyznają do Chrystusa Pana, bez duchowego odrodzenia. Drugą zaś część stanowią ci, którzy prawdziwie poznają Pana Boga w Chrystusie Jezusie przez Słowo i Ducha jego, jego samego czczą, i przez żywą a prawdziwą wiarę stają się uczestnikami dóbr niebieskich, zjednanych przez Chrystusa Pana. Są to obywatele jednego miasta, żyjący pod jednym Panem i pod jednym prawem, używając społeczności jednych dóbr. O czym Paweł święty napisał, nazywając wierzących współobywatelami świętych i domownikami Boga (Efez. 2, 19), a świętymi nazywając tych, którzy są poświęceni przez wiarę krwią Chrystusową (1 Kor. 6, 11).

O tych wyznajemy w wyznaniu wiary Apostolskiem : wierzę, że jest Kościół święty Powszechny, świętych obcowanie. A ponieważ jest jeden tylko Bóg i jeden Pośrednik między Bogiem i ludźmi Jezus Chrystus, jeden Pasterz całej owczarni, jedna tego ciała głowa, jeden duch, jedno tylko zbawienie, jedna wiara, jedno tylko przymierze, pojednanie z Bogiem, z tego wypływa, że jest tylko jeden Kościół Boży, który dla tego powszechnym się nazywa, ponieważ w sobie zawiera cały lud chrześcijański po całym świecie rozkrzewiony, do każdego wieku należący, nieograniczony żadnym szczególnym czasem, ani miejscem. Dlatego odrzucamy i gani my Donatystów (42) którzy powszechność Kościoła ograniczali do Afryki tylko, i do swoich zakątków. Nie przyjmujemy też w tej mierze rzymskich przełożonych, którzy przystawszy do Rzymu i do jednego biskupa rzymskiego, sami siebie dosyć upornie nazywają Kościołem Powszechnym, z wielką krzywdą dla całego ludu chrześcijańskiego, który po całym obszarze świata czci Chrystusa Pana w różnych narodach i językach, nazywając go swoim zbawicielem. Kościół Powszechny dzieli się na, wiele różnych części, nie żeby miał być rozdwojony albo sam w sobie rozerwany, ale dla różności członków, znajdujących się w tym Kościele. Bo jeden jest Zbór wierzących, jeszcze walczących tu na świecie, a drugi jest już po zwycięstwie tryumfujący. My wszyscy jeszcze na tej nędznej ziemi walczyć musimy z ciałem, z grzechem, ze śmiercią, ze światem i z księciem tego świata t. j. z djabłem. Oni zaś będąc już obdarowani dobrami niebieskimi w radości tryumfują z Chrystusem. Jedna jest jednak społeczność wszystkich wiernych i złączenie przez wiarę. Jest jeszcze tu na ziemi w tym jednym Powszechnym Kościele wielka różność członków w nauce i w sprawach pobożnych. Albowiem jedni są fałszywymi, a drudzy prawdziwymi Pasterzami, są dobrzy i źli słuchacze, jest kąkol i pszenica (Mat. 13, 25). Budują jedni na fundamencie Chrystusie Panu złoto, srebro i drogie kamienie, a inni drwa, słomę i siano (Kor. 3, 12). Również i między słuchaczami wielu jest wezwanych a mało wybranych, i chrześcijan odrodzonych z Ducha Pańskiego. Było też zawsze i dziś jest wiele Kościołów albo Zborów szczegółowych w różnych królestwach albo miastach, ale wszystkie one do jednego Powszechnego Kościoła Chrystusowego są zaliczone, i zostają pod jedną Głową Chrystusem Panem. Również różne były ceremonie i obrady Kościoła przed Zakonem za czasu Mojżesza, i inne pod Ewangelią podaną przez Chrystusa Pana i Apostołów jego, ztąd w Piśmie Świętem zwykle dwojaki lud rozróżniony bywa, Jeden Izraelski, a drugi powołany z pogaństwa; jeden Testament stary a drugi nowy. Jednak dla obu narodów i Testamentów jedna jest społeczność, jedno zbawienie, w jednym Messyaszu, w którym jako członkowie jednego ciała, wszyscy do jednej Głowy należą, stoją w jednej wierze, używając jednego pokarmu i napoju duchowego. Jednak to dobrze rozumiemy, iż czasy

były różne i obrządki i nauki ludu Izraelskiego przed przyjęciem Chrystusowem, a teraz my po spełnieniu obietnic i wszystkich symbolów, mamy daleko większą światłość i jaśniejszą wiadomość, i obfitsze dary i daleko doskonalszą wolność, jako lud chrześcijański. Ten święty Kościół Boży jest nazwany domem Boga żywego (I Tym. 3, 15), zbudowanym z żywych i duchowych kamieni (I Piotr 2, 5) na niewzruszonej skale, na fundamencie, oprócz którego żaden inny położony być nie może, dla czego się też filarem prawdy nazywa i mylić się nie może, póki spoczywa na tej silnej opoce, jaką jest Chrystus Pan, na testamencie Prorockim i Apostolskim, od którego jeśli kto odstąpi, musi zbłądzić, bo odstępuje od prawdy i życia.

Zowie go też Apostół dziewicą i oblubienicą Chrystusową, wdzięczną i umiłowaną, pisząc do Koryntów : zaręczyłem was z jedynym mężem, aby przedstawić dziewicę czystą Chrystusowi (2 Kor. 11, 2). Kościół nazywa się też stadem owiec pod jednym pasterzem Chrystusem Panem, o czym napisali Prorok Ezechiel (rozd. 34, 22), i Jan Ewangelista (rozd. 10, 11).

Nadto zowią go ciałem Chrystusowem, albowiem wszyscy wierzący są żywymi członkami Chrystusa Pana, on zaś jest Głową naszą. A ponieważ głowa ma panowanie nad całym ciałem, i z niej otrzymuje ciało swe życie, i nią bywa kierowane we wszystkim, od głowy też bierze wzrost i pomnożenie wszelkie, dla tego Kościół Powszechny nie może mieć innej głowy, jak tylko samego Chrystusa Pana. Ponieważ Kościół jako Zbór wierzących duchowem jest ciałem Chrystusowem, musi też posiadać i odpowiednią duchową głowę, i duchem tylko Chrystusa Pana Kościół święty musi być rządzony. O czym Paweł święty napisał temi słowy: on też jest Głową ciała, Kościoła, on jest początkiem pierworodnym z umarłych, aby we wszystkim przodował (Kolos. 1, 18). A w innym miejscu: Chrystus jest Głową Kościoła i on jest zbawicielem ciała (Efez. 5, 23). I znowu: i dał go jako Głowę nad wszystkim Kościołowi, który jest ciałem jego i pełnością tego, który wszystko we wszystkim napełnia (Efez. 1, 22, 23); i: żebyśmy szczerymi będąc w miłości, we wszystkim wzrastali, w niego, który jest Głową w Chrystusa z którego całe ciało spojone i związane (Efez. 4, 15, 16). Nie pochwalamy zatem nauki księży rzymskich, którzy swego Papieża uczynili i postanowili Głową Kościoła Powszechnego i Biskupem powszechnym w całym świecie, a nawet namiestnikiem Chrystusowym, przypisując mu zupełną moc i najwyższe panowanie nad całym Kościołem. Albowiem wyznajemy na zasadzie Pisma Świętego, że Chrystus Pan jest i zostaje na wieki powszechnym i najwyższym Biskupem swego Kościoła, i że on sprawuje po dziś dzień aż do skończenia świata dostatecznie urząd swój pasterski. Jest też zawsze obecnym w Kościele swoim, jak to nam obiecał i daje z siebie życie członkom swoim. Przeto nie może mieć żadnego zastępcy, gdyż tam tylko zastępca jest potrzebny gdzie niema samego Pana i rządcy. Nadto Chrystus Pan najsurowiej zabronił raczył tak Apostołom jak i wszystkim swoim zwolennikom przodownictwa lub panowania w Kościele. Ci, którzy przeczą tej jasnej prawdzie i zaprowadzają dwojaki rząd w Kościele Pańskim sami stwierdzają, że nie są potomkami Apostołów Chrystusowych, ale do tych należą o jakich Apostołowie Pańscy prorokowali: (2 Piotr 2, 1; Dz. Ap. 20, 29; 2 Kor. 11, 8; Tess. 2, 3). Chociaż tedy nie uznajemy papieża Rzymskiego za Głowę Kościoła Powszechnego ani za powszechnego Pasterza, to jednak z tego powodu nie psujemy i nie rozrywamy słusznego porządku w Kościele Chrystusowym, albowiem trzymamy się silnie tego pierwotnego zarządu, który jest przez Apostołów przekazany Kościołowi. Za ich czasów i potem jeszcze przez kilkaset lat pozostawał Kościół Powszechny w dostatecznym porządku, chociaż jeszcze nie posiadał rzymskiej głowy i jej przodowania. Daremnie więc stronnicy i zwolennicy rzymskiego Królestwa tem się chlubić zwykli, że bez takiej głowy nie mógłby być zachowany porządek w Kościele, albowiem nie opuścił Pan Kościoła swego, a nie podobną jest rzeczą, aby jeden człowiek mógł załatwiać rządy i sprawy całego świata. I widzą to wszyscy jawnie, że ten namiestnik ziemski więcej przestrzega swego nieraz niepożądanego panowania, aniżeli skutecznej poprawy i odnowienia stanu duchownego i Kościoła.

A jeżeli nam zwykle zarzucają, że wśród tych, którzy się oddzielili od Biskupa rzymskiego są wielkie niezgody i sprzeczności, tak że tam prawdziwego Kościoła być nie może, to na to odpowiadamy, że każdego wieku i w Kościele Rzymskim bywały wielkie niezgody między nauczycielami, nietylko w Kościołach, ale i na mównicach kościelnych, czego dostateczny dowód znajduje się w Pismach Kościelnych. Bo chociaż prawdziwe są słowa Apostolskie: Bóg nie jest Bogiem nieporządku ale pokoju (Kor. 14, 33). I: skoro między wami jest zazdrość i swary, i rozterki, to czyż nie jesteście cielesni, i czy nie postępujecie na sposób ludzki? (1 Kor. 3, 3), to jednak jawnie się to w Piśmie pokazuje, że w czasach Apostolskich istniał prawdziwy Kościół, w którym Bóg mieszkał, chociaż były rozterki i niezgody w Kościele. Albowiem jawnie się sprzeciwiał Piotrowi św. Apostoł Paweł (Gal. 2), Barnabasz odłącza się od niego, a między uczniami Apostolskimi były sekty rozliczne i błędy. Również w Kościele Antiocheńskim powstał wielki spór, o czym w Dziejach Apostolskich napisał Łukasz święty (rozdz. 15). A jednak nie zginął wówczas Kościół prawdziwy Apostolski, gdyż żadnego innego nie było, a jedynie ten był zawsze od początku, w którym rozmaite zgorszenia, niezgody i spory bywały, i jeszcze są, i być nie przestaną. Albowiem tak postanowił Pan Bóg, aby przez takie niezgody i spory tem więcej się okazała prawda, i aby doświadczył, i wypróbował stałości wierzących. Gdy tedy Jezus Chrystus jest Głową Kościoła Powszechnego, potrzeba jest, abyśmy z całą pilnością doświadczali członków tego Kościoła Powszechnego, albowiem nie wystarcza jeszcze gdy kto się powierzchownie przyznaje do tego powszechnego Kościoła, będąc tylko wezwany do owych wód wiecznych niebieskich, jeżeli nie pożywa Chrystusa Pana przez prawdziwą wiarę. Również nie każdy zbór albo Kościół Chrześcijański, chociaż się zewnętrznie takim nazywa jest prawdziwym Kościołem, za wyjątkiem, tych, którzy się łączą z Głową Kościoła, z Chrystusem Panem przez Ducha jego i zachowują dlań stale posłuszeństwo i wiarę. Dlatego nieomylnie znaki prawdziwego Kościoła nie mogą być innymi, jak tylko szczerą nauką Słowa Bożego, pozostawionego i podanego nam na piśmie przez Proroków i Apostołów, która nas wszystkich prowadzi do Chrystusa Pana. Sam Chrystus Pan tak o tem powiedział raczył: Moje owce głosu mego słuchają, i ja znam je, i idą za mną; i ja żywot wieczny daję im. Ale za obcym nie idą, lecz uciekają od niego, bo nie znają głosu obcych. (Jan 10, 27, 28; Jan 10, 5). Wszyscy tacy mają tedy jedną wiarę, jednego ducha. Boga czczą w duchu i w prawdzie, jego samego kochają z całego serca, jego samego wzywają przez jedynego Pośrednika Chrystusa Pana, iż oprócz Chrystusa nie posiadają innej wiary, sprawiedliwości, innego zbawienia, ponieważ uznają Chrystusa Pana za jedyny fundament i za Głowę Kościoła Powszechnego. Na nim się gruntując, odnawiają się przez codzienną pokutę prawdziwą, w pokorze znoszą krzyż na nich od Pana zesłany, złączeni są w nieobłudnej miłości z wszystkimi członkami Chrystusowemi i przez to pokazują, że są prawdziwymi uczniami Pańskimi, trwając w związku pokoju i w świętej jedności. Również przyjmują udział społecznie w Sakramentach ustanowionych przez Chrystusa Pana. nie w inny sposób, lecz tak jak Apostołowie wzięwszy od Pana, Kościołowi je przekazali. Albowiem jasne są słowa Pawła świętego gdy mówi: albowiem jam wziął od Pana to, co wam podałem (1 Kor. 11, 23). Dlatego i ludzi i zgromadzenia w Kościele Powszechnym jeśli się nie zachowują według tych zasad uważamy za oddalonych od prawdziwej świętej społeczności, chociaż się powołują na powierzchowne miano, na dziedzicność Kościoła Powszechnego, na zacność i powołanie imienia Chrześcijańskiego z dawności. Bo nam polecono strzedz się obłudnych braci i wszelkich zabobonów i bałwochwalstwa, i rozkazano, abyśmy uciekali z Babilonu, to jest od dwoistego nabożeństwa, jeżeli chcemy być wybawieni od gniewu Pańskiego i kary. (Jan 5,21; Obj. 18, 4; 1 Kor. 6, 9, 10). Społeczność jednak z prawdziwymi członkami Kościoła Chrystusowego, tak bardzo cenimy, i to o niej rozumiemy, że nikt przed obliczem Boga żywym być nie może, ani dostąpić zbawienia, kto się odłączy od jedności i od prawdy Kościoła Bożego. Bo jako za dni Noego, gdy cały świat niszczał, oprócz tych, co byli w korabiu nikt ocalony być nie mógł, tak też wierzymy, że oprócz Chrystusa Pana niema zbawienia, i że Chrystus Pan nie gdzie indziej

tylko w Kościele jedynym udziela się wierzącym ku używaniu i uczestnictwu. Dlatego kto chce żyć i być zbawionym nie może się, odłączać od świętego Powszechnego Kościoła.

Jednakże o tych znamionach nie chcemy tak ściśle i jednostronnie rozumieć, że odłączamy od Kościoła i osądzamy takich, którzy przez pewien czas do Sakramentów Pańskich nie przystępują, mając jednak szczerą chęć ku temu, albo w których wiara i miłość ostygła, albo którzy do czasu cierpią niedostatki i upadki ludzkiej słabości. Albowiem widzimy to z Pisma świętego, że Pan Bóg po za ludem Izraelskim posiadał ludzi oddanych sobie. Wiemy dobrze, co się przytrafiło z ludem Bożym podczas niewoli Babilońskiej, gdy przez całe siedemdziesiąt lat nie składali ofiar od Boga ustanowionych. Wiemy że Piotr Apostół zaparł się Pana swego, a jednak do łaski Bożej został przywrócony (Mat. 26, 69 i nast.). Takiej krewkości i teraz mogą uleść wybrani Boży, i to przytrafić się im może. Czego jawny przykład mamy na Zborach Koryntskim i Galatskim za czasów Apostolskich, wśród których Paweł święty karcie wielkie i ciężkie występki, a jednak pisząc do nich nazywa ich Świętymi Kościołami Chrystusa Pana. Zdarza się, że Panu Bogu podoba się w sprawiedliwym swoim sądzie dopuścić, aby przez pewien czas i na wielu miejscach prawda Słowa Bożego i wiara powszechna przez ludzkie zaniedbanie przyćmione zostały, tak, że niektórym się zdaje, jak gdyby tam nie było Kościoła Bożego. Co się stało i za czasów Proroka Eliasza (1 Król. 19, 18; Obj. 7, 4, 9). A jednak Pan Bóg posiada na tym świecie swoich prawdziwych czcicieli, i to mniej jak siedem tysięcy I Apostoła woła, mówiąc: a wszakże niewzruszony stoi fundament Boży, mając tę pieczęć: Zna Pan tych, którzy są jego (2 Tym. 2, 19). Z tej przyczyny i Kościół Boży może się nazywać niewidzialnym, nie jakoby ludzie, z których Kościół się składa mieli być niewidzialnymi, ale że prawdziwych wybranych Bożych nie możemy poznać z powierzchowności, ani ich oglądać cielesnym okiem. Z drugiej strony nie wszyscy, którzy są zaliczeni do pocztu Powszechnego Kościoła są sprawiedliwymi i żywymi Chrześcijanami, albowiem wielu jest obłudnych i skrytych, którzy i Słowa Bożego chętnie słuchają, i stają się uczestnikami Sakramentów Pańskich, i wyznanie składają, że Chrystus Pan jest ich usprawiedliwieniem i przezeń Pana Boga chwala i wyznają, okazując powierzchownie do czasu pobożność, miłość i cierpliwość chrześcijańską, jednak jeżeli nie mają w sercu swoim wewnętrznego odrodzenia przez Ducha Świętego, jeżeli do końca życia nie zachowują ciągle prawdziwej i żywej wiary z uprzejmą pokutą, nie mogą zwać się wybranymi Bożymi do żywota wiecznego. O nich Jan święty napisał, mówiąc: z nas wyszli, ale nie byli w nas, albowiem gdyby byli w nas, byłiby zostali z nami. (Jan 2, 19). Wszyscy tacy, chociaż nie są prawdziwymi członkami Kościoła świętego, są zaliczeni do Powszechnego Kościoła, tak jak wszyscy przynależą do Państwa, chociaż wielu ich obłudnie radzi i postępuje przeciwko Państwu. I kąkol i plewy znajdują się między pszenicą, i wrzody i brodawki są na ludzkim ciele, a przecież nie są członkami ciała, ale raczej chorobami i oszpeceniem ciała. Dlatego Kościół bywa słusznie przyrównany do niewodu, którym się łowi ryby różnego rodzaju, albo do roli, na której zarówno rośnie kąkol i pszenica (Mat. 13, 24-47).

Musimy się tu bardzo wystrzeżać, abyśmy przed czasem nikogo nie potępili, nie odrzucili i nie wyrzucili z Kościoła tych, których Pan Bóg nie chce wyrzucić, albo których bez szkody dla innych wierzących, odłączyć nie możemy. Również jawnie złych i bezbożnych ludzi nie mamy cierpieć w społeczności wierzących, aby przez takie niedbalstwo złość ludzka nie miała siły i pożywienia ku zgorzeniu innych dobrych i zdrowych członków. Nakoniec z całą pilnością tego przestrzegamy, w czym zasadnie należy jedność i prawda Kościoła Powszechnego, abyśmy bez potrzeby, dla lada jakiego powodu nie czynili między sobą rozdziwienia. Jedność ta powszechna i zgoda Chrześcijańska różnych narodów zależy na zewnętrznych ceremoniach albo obrządkach Kościelnych nie na ustawach albo postanowieniach Biskupa Rzymskiego, ale na szczerości prawdy i wiary powszechnej podanej Kościołowi od Apostołów,

która ugruntowana jest nie na ustawach Biskupich ale na pismach Prorockich i Apostolskich, czego krótkie zebranie mamy w wyznaniu wiary Apostolskiem. Dlatego tej jedności nie znoszą różne obrzędy i ceremonie zwyczajne wśród Chrześcijan w Kościołach według miejsca i czasu, jak o tem czytamy, że i wśród dawnych Biskupów, którzy po Apostołach byli, istniały różne ceremonie i zwyczaje stosownie do czasów, chociaż zgodni pozostawali w jednej wierze i zbawiennej nadziei. A więc w nauce prawdziwej, i w wierze, i w zachowaniu ustaw Chrystusowych, zależy ta jedność powszechna. O czem Paweł święty napisał temi słowy, mówiąc: Ilu tedy jest was doskonałych, tak myślm, a jeżeli w czemkolwiek inaczej myślicie, i to Bóg wam objawi. Ale doczegośmy doszli, w tem według tego samego prawidła postępujmy i tak samo myślm. (Filip. 3, 15, 16).

18. O sługach Kościoła Bożego, o ich ustanowieniu i o ich obowiązkach

Pan Bóg zawsze używał pewnych sług do zgromadzenia i zarządu Kościoła swego; on ich i dziś używa i będzie w przyszłości używał, dopóki na ziemi istnieć będzie Kościół jego. A więc początek sług Kościoła, ich powołanie i urząd są starodawne, pochodzące od samego Boga, a nie nowe albo ludzkie urządzenie. Mógłby wprowadzić Pan Bóg wszechmocą swoją gromadzić sobie Kościół swój, bez posługi ludzkiej, upodobało mu się jednak, aby z ludźmi przez ludzi wykonywał wolę swoją. Mamy tedy uważać sługi Kościoła nie za ludzi zwyczajnych, albo dla ich osoby, ale za sługi Boże, przez których Pan Bóg sprawuje zbawienie ludzi, abyśmy przypadkiem nawrócenie swe do Panu Boga i dzieło zbawienia nie przypisywali jedynie serdecznemu i tajemniczemu działaniu Ducha Świętego, pogardzając usługą Kościoła i słuchaniem Słowa Bożego. Albowiem zawsze pamiętać należy na słowa Pawła świętego, gdy mówi: jakże uwierzą w tego, o którym nie usłyszeli, jakże usłyszą bez opowiadającego? Wiara tedy jest ze słuchania, a słuchanie przez Słowo Boże (Rzym. 10, 14, 17). Chrystus Pan raczył powiedzieć w Ewangelii: zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, kto przyjmuje tego, którego bym posłał, mnie przyjmuje, a kto mię przyjmuje, przyjmuje tego, który mię posłał (Jan 13, 20). Także, w Dziejach Apostolskich ów Macedończyk, ukazawszy się Pawłowi świętemu, prosił go: przepraw się do Macedonii i pomóż nam (Dz. Ap. 16, 9). Tenże Apostół o tem pisze: albowiem Bożymi współpracownikami jesteśmy, wy Bożą rolą, Bożym budynkiem jesteście (I Kor. 3, 9). Z drugiej strony pilnego rozsądku potrzeba, abyśmy sługom Kościoła i ich urzędowi nie zawiele przypisywali, pamiętając na słowa Pańskie: nikt nie może przyjść do mnie, jeśli go nie pociągnie Ojciec mój (Jan 6, 44), co i Paweł święty powiedział do Koryntów: bo i któż jest Paweł? Któż Apollos? Są oni tylko sługami, przez których wyście uwierzyli, a to jak każdemu dał Pan. Jam sadził, Apollos polewał, ale wzrost dał Bóg. A tak ani ten, co sadzi jest czemś, ani ten co polewa, ale Bóg, który wzrost daje (I Kor. 3, 57). Wierzyć więc mamy, że nas Pan Bóg zewnątrznie naucza słowem swoim przez sługi swoje, a wewnątrznie pobudza do wiary serca wybranych swoich przez Ducha Świętego, i że cała chwała za dobrodziejstwa zbawienia naszego, należy się tylko Bogu. O czem obszerniej na początku była mowa. Od początku tedy świata, od pierwszych wieków, posługiwał się Pan Bóg świętymi Patryarchami, ludźmi najzaczniejszymi i przedniejszymi między wszystkimi, albowiem chociaż zachowali całą prostotę w mądrości tego świata, to jednak byli bardzo mądrymi w prawdziwej teologii, z którymi rozmawiał nie tylko przez Aniołów, ale często i sam. Dlatego Patryarchowie byli swoich czasów i Prorokami i nauczycielami, którym Pan Bóg tem dłużej żyć pozwolił, ażeby byli niejako ojcami, i światłością świata. Po nich żył Mojżesz, ów mąż znakomity, i inni Prorocy. A w ostatnich czasach posłał Ojciec Niebieski Syna swego jednorodzonego, najdoskonalszego Proroka i Nauczyciela całego świata, w którym w zupełności mieszkała cała mądrość Boska, a my z pełni jego bierzemy wszyscy przez szczerą i przystępną, ale najdoskonalszą naukę, świętą Ewangelię (Kol. 2, 3). Albowiem wybrał sobie Chrystus Pan Apostołów, którzy poszli na cały świat (Łuk. 6, 13), zgromadzali z różnych narodów Zbory w jeden Kościół święty Powszechny, przez opowiadanie Ewangelii, ustanawiali

wszędzie na swych miejscach Pasterzy i nauczycieli (Dz. Ap. 14, 23), przez których aż po dziś dzień Chrystus Pan rządzi i kieruje Kościół swój. Jak tedy dawnemu ludowi dał Pan Bóg Patryarchów i Proroków wspólnie z Mojżeszem, tak w Nowym Testamencie posłał Kościołowi swemu jednorodzonego Syna a z nim Apostołów, Pasterzy i nauczycieli. Dlatego słudzy Nowego Testamentu mają różne nazwy. Naprzód byli Apostołowie (I Kor. 12, 28; Efez. 4, 11; Dz. Ap. 13, 1; 20, 28), którzy na żadnym stałym miejscu nie mieszkali, ale po całym świecie w różnych krajach zgromadzali Kościoły, i na miejscach swych ustanawiali Pasterzy albo Biskupów. Potem Prorocy Nowego Testamentu, którzy opowiadali rzeczy przyszłe i objaśniali Pismo Święte. Takich mężów Pan Bóg i dziś daje ludziom w Kościele swoim. Byli Ewangeliczyści, którzy historię Nowego Testamentu spisali, chociaż tak zwano i kaznodziejów albo opowiadaczy świętej Ewangelii, jak Paweł święty pisze do Tymoteusza, aby wykonał dzieło Ewangelisty (2 Tym. 4, 5). Byli Biskupi albo Pastorzy, którzy nie tylko nauką i Sakramentami Kościołowi Bożemu służyli, ale i starannie zarządzali potrzebami swych Zborów. Prezbyterowie byli starszymi wśród braci i po to obierani, aby dobrą radą służyli młodszym i pilnowali obyczajów, i ich przestrzegania. Nauczyciele każdego wieku nauczali prawdziwej wiary i pobożności, powołując się na pisma Apostolskie i Prorockie, i stając w obronie przeciwko wszelkim błędom. Także jest i dziś porządek Sług Kościoła po czasach Apostolskich, że na ich miejscu zostali Biskupi albo Pasterze, Starsi i nauczyciele w Kościele Powszechnym.

Przydał do tego wiele Papież Rzymski, o czym z żalem każdy wierzący przekonać się może, jak wiele jest daremnego chleba w Kościele Powszechnym. Są kardynałowie, są Patryarchowie, są Arcybiskupi, Biskupi, Metropolici, Sufragani, Arcydiakoni, Kanonicy, Diakoni, Subdiakoni, Akoluci, Egzorcyści, Odźwierni it.d. Proboszcze, Opaci, Przeorowie, Ordines Minores ot Majores. Ale tej summy nie obliczamy i niewiele dbamy o tych wszystkich urzędujących, których ani Chrystus Pan nie ustanowił, ani Apostołowie nie przekazali Kościołowi, i zdaje się cały ten poczet więcej zostaje w usługach świata i jego bogactw, aniżeli przynosi korzyści i zbudowania Kościołowi Bożemu.

I o mnichach nic innego nie rozumiemy, jak że więcej przeszkadzają jak pomagają Kościołowi. Bo ani ich Chrystus Pan nie ustanowił, ani Apostołowie. A chociaż w pierwszych wiekach, dopóki w pustyniach mieszkali, i z pracy żyli, dosyć między nimi było dobrych ludzi Chrześcijańskich, to dziś już bardzo trudno znaleźć pracowitego mnicha; gdy się zaś do miast dostali i zwrócili się do rozkoszy świata tego, a robić im się niechce, wolą żyć cudzą pracą. Nadto przenoszą swe niepotrzebne śluby i zmyślane przepisy, pomimo słowa Bożego nad zwykłe obowiązki chrześcijańskie, których wymaga się na zasadzie przykazań Bożych od wierzących ludzi w każdym stanie i w powołaniu, jakoby więcej świętobliwymi i doskonalszymi być mieli w swoim Zakonie, aniżeli wszyscy inni wierni pracujący uczciwie w Zakonie Bożym, według stanu swego. Dlatego takie zbyteczne sługi, zaliczamy do ludzi, o których Paweł święty napisał: słyszymy bowiem, że niektórzy z pomiędzy was nieporządnie postępują, nic nie robiąc; ale się niepotrzebnymi rzeczami bawiąc (2 Tess. 3, 11). Dlatego takich nie możemy cierpieć w swoich zgromadzeniach, i słusznie istnieć nie mają w Kościele Powszechnym. Prawdziwej jednak posługi i urzędów Kościelnych nikt samowolnie nie ma sobie przywłaszczać, ani się wdzierać dla chciwości lub własnej dumy, ani ich dostępować, za pieniądze, służebności lub podstępnie; czekać ma każdy, aż będzie wezwany i według porządku obrany do posługi w Kościele, to znaczy, musi być przez zgromadzenie za godnego uznany do tego urzędu, i od zwierzchności słusznie i pobożnie do tego powołany, bez rozruchu, bez sprzyjania komuś i bez kłótni.

Kto zaś ma być wybrany, jest o tem, postanowienie Apostolskie przez Pawła świętego napisane (I Tym. 3, 27; do Tyt. 1, 59): mężowie godni, uczeni, roztropni, bogobojni, przykładni,

którzyby przewodniczyli nauką i wszystkimi cnotami ludowi chrześcijańskiemu. Ci po obraniu na urząd mają być ordynowani albo wyświęceni od Starszych Zboru Chrześcijańskiego z modlitwami publicznymi i przez włożenie rąk (I Tym. 4, 14). Dlatego ganimy tych wszystkich, którzy bez powołania bez porządku do służby Kościoła się udają, gdyż ich ani obrano, ani posłano. Ganimy i tych, którzy się tak zacnego urzędu podejmują, nie będąc do tego godnymi, ani posiadając potrzebnych do tego darów Bożych. Wiemy wprawdzie, że cnotliwa prostota i bogobojne zachowanie się niektórych Pasterzy w danym Kościele więcej przyniosły pożytku, aniżeli subtelna i krasomówcza umiejętność i nauka innych; potrzeba jednak do tego nauki ze Słowa Bożego, z jaką, chociaż ludzie są i prostakami i w innych naukach nie bardzo wyćwiczeni, ale są bogobojni, to ich za godnych do sprawowania urzędu uważamy.

W piśmie Świętym w ogóle wszyscy wierzący są nazwani Kapłanami Pańskimi; ale nie wszystkim przynależy urząd w Kościele, ale tylko tym, którzy do tego są zdolni i obrani. Między Kapłanami, a urzędem sługi Kościoła zachodzi wielka różnica. Wszyscy nazwani jesteśmy Kapłanami, bo wybawieni będąc przez Chrystusa Pana, ofiarujemy ustawicznie duchowe ofiary Bogu Ojcu. Ale usługa Słowa Bożego i Sakramentów należy tylko do pewnych, powołanych do tego osób, dla dobrego porządku, jakiego między sobą przestrzegać przepisuje Apostół Boży. Odrzucamy dlatego całe rzymskie Kapłaństwo, chociaż pozostawiamy widomą posługę Słowa Bożego i Pańskich Sakramentów, jako potrzebną w Kościele Powszechnym. Albowiem w Nowym Testamencie Chrystus Pan nie ustanowił takiego Kapłaństwa, jakim było Kapłaństwo w Starym Testamencie z namaszczeniem, święceniem, 57). szat, z ustawicznymi ofiarami, i z bardzo wieloma innymi obrządkami. To wszystko razem z Kapłaństwem przedstawiało tylko pod obrazem Chrystusa Pana, Najwyższego Kapłana, i ustało po przyjściu jego i wypełnieniu wszystkiego. On sam bowiem jedynie pozostaje Kapłanem na wieki (Żyd. 5, 6) i żadnego następcy po sobie mieć nie może. I dlatego nie nazywamy swoich Pasterzy i sług Kościoła Kapłanami, boby to było z ubliżeniem wiecznego Kapłaństwa Chrystusowego, gdyż on sam jest i ofiarą i Kapłanem na wieki. I nie dał też tej władzy ani polecenia, aby po to wyświęceni byli, by ustawicznie Chrystusa Pana mieli ofiarować za żywych i umarłych, ale rozkazał, aby nauczali i posługiwali Sakramentami Świętymi. O czym 3, 1; 20, 28), krótkimi słowami napisał Paweł święty, mówiąc; Tak niechaj człowiek o nas rozumie, jako o sługach Chrystusowych i o szafarzach tajemnic Bożych (I Kor. 4, 1). Chce tedy Apostół, abyśmy o nim i o jego towarzyszach nie inaczej sądzili, jak że byli sługami Chrystusa Pana, jedyne Króla i Kapłana w Kościele swoim. A żaden sługa nie jest zastępcy Pana swego. I nie żyje według woli swojej, ale czynić obowiązany to, co mu Pan rozkaże. Dlatego wszystkie urzędy i posługi w Kościele są przywiązane do postanowienia i polecenia Pańskiego. Apostół dodaje nadto, że słudzy Kościoła są szafarzami tajemnic Bożych. Tajemnicami Bożymi nazywa Apostół w wielu miejscach, i w liście do Efezów (3, 9) naukę świętej Ewangelii, w której zawartą jest tajemna sprawa naszego zbawienia Nazywają też tajemnicami starodawni nauczyciele i Sakramenty Pańskie. Z czego się jasno pokazuje, że Słudzy Nowego Testamentu nie mają żadnego innego urzędu, jak tylko nauczać Ewangelii Chrystusowej i posługiwać Sakramentami. Co sam Chrystus Pan objaśnia w podobieństwie u Łukasza świętego (12, 42) gdzie powiedzieć raczył: iż to jest wierny i roztropny sługa, który czeladce Pańskiej daje naznaczoną żywność czasu swego. Również o owym bogatym człowieku, który odjeżdżając z domu w daleką drogę, rozdał majątek sługom swoim ku szafowaniu (Mat. 26, 14). Nałoży tedy o władzy i o zwierzchności sług Kościoła zdać krótką sprawę. Albowiem każdy to łatwo wyrozumieć może, jak niesłusznie Biskup Rzymski ze zwolennikami swoimi rozszerzył tę władzę, podobwszy przemocą pod swoją władzę Królestwa i Państwa tego świata, oraz opanowawszy wiarę ludu Chrześcijańskiego, a to przeciwko jasnemu poleceniu Pańskiemu, który wszędzie zabronił srogo uczniom swoim panowania i przodkowania, zalecając im pokorę przykładem własnym (Mat. 18, 4; Mat. 20, 26). Istnieje tedy dwojaka zwierzchność i władza w Kościele

Bożym absoluta i ministerialis; to jest jedna najwyższa i zupełna, a druga służebna i ograniczona. Sam tylko Chrystus Pan ma tę najwyższą władzę i nad całym światem i nad Kościołem, jak to powiedzieć raczył: dana jest mi wszelka moc na niebie i na ziemi (Mat. 28, 18). Jam jest pierwszy i ostatni, i oto jestem żywy na wieki wieków, i mam klucze i piekła i śmierci. (Obj. 1, 17,18). To mówi, mający klucz Dawidowy, który otwiera, a nikt nie zamknie, i zamyka, a nikt nie otworzy. (Obj. 3, 7). Tę władzę zupełną zachował Chrystus Pan sobie, i nie jest beczynny i po dziś dzień, ale jest Panem, Królem, Biskupem i Rządcą Kościoła swego, jak powiedział: nie opuszczę was; jestem z wami aż do skończenia świata (Mat. 28, 28). Nie oddał on tej władzy swojej ani Apostołom, ani żadnemu innemu człowiekowi, ale sam ją dla siebie zatrzymał, jak Jezajasz powiedział: i położę klucz domu Dawidowego na ramieniu jego (Jez. 22, 22), i będzie panowanie na ramieniu jego (Jez. 9, G).

Dруга władza i zwierzchność w Kościele Bożym jest usługująca, albo władza urzędu, z pewnym poleceniem i ograniczeniem, udzielona od rządzącego Pana, która raczej do służby jest podobniejszą, aniżeli do jakiego panowania. Dzieje się tu nie inaczej, jak gdy Pan szafarzowi porucza zarząd nad domem swoim, ku czemu daje mu klucze, poleciwszy mu kogo ma wpuścić, a kogo wydalic. Nie wolno szafarzom nic uczynić ponad wolę Pańską. Tak i Chrystus Pan dał tę władzę sługom Kościoła, aby czynili to, co im poruczył. I dla tego powinniśmy przyjmować urząd ich w imieniu Pańskim, bo jego słowa, i polecenia do nas przynoszą. Tu należą owo wyrzeczenia w Ewangielii: i dam ci Klucze Królestwa niebieskiego; i cokolwiek zwiążesz na ziemi będzie związane i w niebiesiach, i cokolwiek rozwiążesz na ziemi będzie rozwiązane i w niebiesiach (Mat. 16, 19); oraz: którymkolwiek grzechy odpuszczicie, są im odpuszczone, i którymkolwiek zatrzymacie są zatrzymane (Jan 20, 23). Dlatego jeśliby sługa Kościoła postąpił lekkomyślnie i przestąpił wolę i polecenie Pańskie, niema wartości cała sprawa jego. Albowiem chociaż sługom Kościoła Bożego poruczono urząd i władzę, ale kazano ich wtedy słuchać, gdy się zachowują według rozkazania Bożego. O czym Pan powiedzieć raczył: po tem was poznaję, że moimi uczniami jesteście, jeśli słowa moje zachowywać będziecie (Jan 14, 23). Również: owce moje głosu mego słuchać będą (Jan 10, 16); również: ucząc je przestrzegać wszystkiego com wam przykazał (Mat. 28, 20). Paweł zaś święty napisał: a tego zresztą wymagają po szafarzach, aby każdy był znaleziony wiernym (I Kor. 4, 2). O Kluczach Kościelnych wyżej już nadmieniono, i pokazano, że wszystkim Pasterzom jednaka moc i władza jest dana w Kościele Powszechnym. Co się pokazuje i z Dziejów Apostolskich, i z Historii Kościoła najdawniejszych czasów. Biskupi albo Pasterze, którzy byli po Apostołach sprawowali swój urząd i rządili Kościołem Powszechnym na równych prawach, każdy na miejscu i w swym kraju, nie przywłaszczając sobie zwierzchności jeden nad drugim. Pamiętali bowiem dobrze na rozkaz Pański: kto największy jest między wami, niech będzie jako najmniejszy (Łuk. 22, 26). Ztąd w pokorze i w uprzejmej miłości pomagali sobie we wspólnych posługach w Domu Boga żywego. Aby jednak należyty porządek został zachowany, jeden w zgromadzeniu był od drugich upoważniony, aby oznajmiał wszystkim czas do wspólnego przybycia, aby przedstawiał przedmioty do wspólnego obradowania; i przestrzegał zgody między wszystkimi. Ale przez to nie było żadnego panowania, ani prawomocności nad drugimi, by mu wolno było coś postanowić przeciwko zdaniu innych, albo rozkazywać. Czego przykład mamy i pomiędzy Apostołami, na pierwszym ich synodzie, że przestrzegali zgody i wspólnej równości między sobą, chociaż Piotr święty jako starszy głos zabierał (Dz. Ap. 15, 7). Pięknie napisał Cyprian święty Męczennik i Biskup: Takimi byli i inni Apostołowie jak Piotr i mieli z nim jednaką powagę i władzę, ale jeden czynił początek, aby się okazało, że jest jeden tylko Kościół. W ten sposób i święty Hieronim (35) powiada (Komentarz listu do Tytusa), dopóki jeszcze w wierze Chrześcijańskiej nie było djabelskiego rozerwania i chciwości, wszystkie Kościoły były rządzone radą i posługą Starszych. Ale potem, gdy każdy chciał tych, których ochrzcił uważać za swoich, a nie za należących do Chrystusa Pana, uradzono,

aby jeden nad drugimi był przełożony, aby jemu oddać pieczę nad innymi sługami Kościoła, i tym sposobem zniweczyć powód do rozdwojenia. Żeby zaś kto nie rozumiał, że ten zwyczaj i to postanowienie datuje się od czasów Apostolskich, tenże Hieronim dodaje te słowa: jak Starsi Kościoła, albo Przewybraterowie dobrze wiedzą, że według zwyczaju Kościoła mają być posłuszni przełożonemu swemu, tak też Biskupi mają to wiedzieć, że większymi są od Przewybraterów więcej dla zwyczaju, aniżeli dla prawdziwego postanowienia Pańskiego, albowiem wspólnie mają rządzić Kościołom Bożym. Z tego jawnie się pokazuje, że to przodowanie jednego Biskupa nad drugimi nie bierze swego początku ani od Apostołów, ani od Chrystusa Pana, a jest zwyczajem w Kościele z czasem przez ludzi przyjętym i słusznie powinien nastąpić powrót do prawdy Pańskiego postanowienia i do podania Apostolskiego.

Urząd i obowiązki sług Kościoła chociaż się i dzielą na wiele czynności, jednak w tych dwóch rzeczach wszystko się zawiera, aby głos Ewangelii Chrystusowej zwiastowali prawdziwie ludowi, i aby posługiwali Sakramentami według polecenia Pańskiego. Każdy dobry Pasterz powinien zachęcać ludzi do świętych zgromadzeń, głosić w nich prawdziwe Słowo Boże, i całą naukę i przemówienie swe zastosować do potrzeb i wyrozumienia Zboru swego, aby słuchacze mieli korzyść i byli zbudowani w zbawiennej wierze. Powinien on nauczać nieumiejętnych, upominać niedbałych i leniwych, aby z całą chęcią chodzili drogami Pańskimi. Powinien pocieszać i utwierdzać małodusznych i bojaźliwych aby się ich umysł wzmocnił przeciwko rozlicznym napadom i pokusom szatańskim. Powinien karać i karcieć grzeszących, błędzących znów kierować na drogę prawdy, podnosić upadłych, sprzeciwiających się zaś zwyciężyć i przemódz prawdą. Powinien on odganiać wilków od owczarni Pańskiej, wyłączać złych, jawne zgorszenie dających, i nie patrzeć przez szpary na ludzkie zdrożności. Powinien posługiwać Sakramentami i zalecać ludziom ich używanie i zdrową nauką czynić ich godnymi i gotowymi. Powinien wszystkich wierzących zachowywać w świętej jedności, zapobiegać rozdwojeniom, zalecając drugim potrzeby uboższych braci i dopomagając. Powinien odwiedzać chorych, i utrapionych pokusami, nauczać, pocieszać i silnie starać się utrzymać ich na zbawiennej drodze. Powinien zarządzić i ludziom zalecać publiczne modlitwy i posty, to znaczy świętą wstrzeźliwość czasu potrzeby, a nakoniec powinien jak najpilniej zarządzać wszystkim, co do pomnożenia pokoju i zbawienia ludu Chrześcijańskiego jest potrzebne. Aby jednak Sługa Kościoła mógł zupełnie i dostatecznie zadostyc uczynić tym powinnościom, powinien mieć w sobie przede wszystkim bojaźń Bożą, modlić się z wytrwałością, czytać pilnie Księgi Święte, być zawsze czuwającym i trzeźwym, i dawać z siebie dobry i jawny przykład życia świętobliwego i całemu Zborowi i współtowarzyszom swoim, (1 Tym. 4, 7). Do tego należy dyscyplina albo karność Kościelna, bez której zarząd ludu Bożego nie jest możliwy. Jak w pierwszym poapostolskim Kościele pilnie jej przestrzegano, i obierano ku temu ludzi pobożnych i mądrych, którzy wśród wszystkich rozsądali według słuszności, używając nawet klątwy dla nieposłusznych, tak przynależy i dziś dobrym Pasterzom, aby dawali baczość na tę karność kościelną, według potrzeby czasów i ludzi, aby jej przestrzegali w swoich Zborach, pamiętając na słowa Apostolskie, iż wszystko ma się dzieć porządnie, uczciwie, ku zbudowaniu bliźniego, bez zmuszenia i bez rozdwojenia (1 Kor. 14, 40). Albowiem Apostoł Pański tak sam o sobie świadczy: jeślibym się i nieco więcej chlubił z mowy naszej, którą nam dał Pan ku zbudowaniu, a nie ku zepsuciu waszemu, nie zawstydzę się (2 Kor. 10, 8). Czego i Chrystus Pan w swem podobieństwie dodać raczył, zakazując wyrwać kłokol między pszenicą, aby razem z nim i pszenica nie została wyrwaną. (Mat. 13,29).

Ganimy tedy i odrzucamy błąd Donatystów (41), którzy ważność i skuteczność prawdziwej nauki i Pańskich Sakramentów, przypisywali osobom sług Kościoła i ich pobożności. Wiemy bowiem dobrze, że głosu i rozkazu Pańskiego powinniśmy słuchać nietylko od cnotliwych i bogobojnych Pasterzów, ale i z ust niepobożnych. O czem sam Chrystus Pan powiedziec, ra-

czył: przetoż wszystkiego czego by rozkazali przestrzegać, przestrzegajcie i czyńcie, ale według uczynków ich nie czyńcie (Mat. 23, 3). Wiemy, że Sakramenty przez Pana ustanowione, przez Słowo jego zostają poświęcone, i skuteczne są chociaż bywają wierzącym udzielane przez niegodne i nieprzykładne sługi. O tem święty Augustyn wiele pisał na zasadzie Pisma Świętego przeciwko Donatystom i pokazał, że to jest prawda. Jednak powinni służyć Kościoła wieść życie pobożne i dopilnować tego na Synodach, aby przyświecali innym ludziom w nauce i w świętobliwości. Niedbali tedy i występni powinni być od Starszych napominani i karceni, aby się nawrócili do drogi Pańskiej. Jeśliby się więc znalazł uporny i nieposłuszny takiemu napomnieniu, takiego zrzucamy z urzędu, i jako wilka odganiamy od owczarni Pańskiej. Również jeśliby odstępował w nauce od podania Apostolskiego, strzeżemy się go, jako fałszywego proroka. Chwalimy tedy i gotowiśmy zachowywać wszystkie Sobory Chrześcijańskie, a zwłaszcza powszechnie, które zbierają się za przykładem Apostolskim, i decydują według Słowa Bożego ku zbudowaniu Kościoła a nie ku przytłumieniu prawdy. Ale i na to baczmy, że wszystkie rzymskie sobory, które się zgromadzają pod panowaniem papieskim, nie mogą być żadną miarą Synodami powszechnymi i swobodnymi, przeciwnie po nad wolę jednego rzymskiego Biskupa nie wszyscy uznać je mogą. Przeciwnie zobowiązani przysięgą zwierzchniemu Panu swemu, nie godzi im się postępować inaczej. Dlatego takie Synody nie budują w Kościele Bożym, a tylko przestrzegają papieskiej prawomocności państwa duchownego. Gdy więc Chrystus Pan zakazał tego uczniom swoim, należy się wystrzegać sługom Kościoła, aby sidłami szatańskimi niebyli oplatani i uwikłani w nabywanie bogactw i zaszczytów tego świata. Jednak godzien jest robotnik zapłaty swojej. Dlatego nie grzeszą tacy Pasterze, którzy według potrzeby swego domu i dla uczciwego wyżywienia się, pobierają umówiono wynagrodzenie i płacę. Albowiem tak napisał Paweł święty: że to powinni ludzie wierzący dawać swoim Pasterzom, a oni słusznie i sprawiedliwie to od nich biorą (I Kor. 9, 9; I Tym. 5, 18). Jawny jest tedy błąd Nowochrześciców (51), którzy złorzeczą Sługom Kościoła, i potępiją ich z tego powodu, że za usługi swoje biorą słuszne utrzymanie od ludu chrześcijańskiego.

19. O sakramentach w Kościele Chrystusa Pana

Od początku przydawał Pan Bóg zawsze w Kościele swoim do opowiadania Słowa Bożego, jeszcze Sakramenty, albo widzialne npominki rzeczy tajemnych niebieskich, jak o tem dowodnie wspominają, pisma Prorockie i Apostolskie. Sakramenty więc, albo Świętości są to tajemne znaki, albo święte sprawy, postanowione od Boga złożone z widzialnych znaków ziemskich i z duchownych rzeczy, oznaczonych, i z obietnic albo Słowa Bożego do nich przydanego. Temi Sakramentami Pan bóg na pamięć przywodzi swe dobrodziejstwa dane człowiekowi, takowe utwierdza, i odnawia łaskawie obietnice ludowi swemu, pieczętując w sercach wiernych wiarę przez Ducha swego, pobudzając, mnożąc, i niemal przed oczy cielesne kładąc w sposób zewnętrzny to wszystko co duchowo sprawuje w sercach naszych. Nadto przez Sakramenty, jako przez pewne znaki Pan Bóg odłącza Kościół swój od wszystkich innych ludzi i od nabożeństw niepobożnych i pogańskich, poświęcając przez nie lud sobie samemu, i oznajmiając nam czego od nas żąda. Dlatego lud Izraelski miał od Boga dodane Świętości: Obrzezanie i pozywanie Baranka ofiarowanego, do którego od początku świata odnosiły się zawsze wszystkie ofiary, składane przez pierwszych ludzi wiernych. My zaś w Nowym testamencie mamy w to miejsce Chrzest i Testament ostatniej Wieczerzy Pańskiej. Kupowanie i sprzedawanie Sakramentów zwyczajne w Kościele Rzymskim, uważamy za rzecz bezbożną. Albowiem żaden człowiek nie może 1), ustanawiać Sakramentów, i jedynie sam Pan Bóg to czyni, chcąc abyśmy według jego postanowienia go chwalili, niczego więcej się nie domyślając. Do tego , 18). Sakramenty mają swe szczególne obietnice łaski Bożej i miłosierdzia ku nam, których człowiek żadnym innym sposobem otrzymać nie może, tylko przez własną wiarę, a wiara ta jest ugruntowana na Słowie Bożem, i jest jakoby przywilejem

napisanym na pergaminie, a Sakramenty są, do Słowa Bożego dodane, jako pieczęci Królewskie, które sam Pan Bóg a nie kto inny pieczętuje. I dlatego Bóg ustawicznie je sprawuje w Kościele swoim, i udziela swoich dobrodziejstw przez zewnętrzne posługiwanie Sakramentami. To każdy wierny poznaje i znajduje sam sobie, gdy z rąk sługi Kościoła otrzymuje Sakrament, że Pan Bóg w jego sercu daje mu rzeczy obiecane nie inaczej, jak gdyby je przyjmował z ręki samego Boga. Dlatego grzech i niepobożność sługi Kościoła, nie przeszkadza skutkowi prawdziwych Sakramentów, gdyż zacność i powaga Sakramentu nie pochodzi od osoby sługi Pańskiego, ale od samego Chrystusa Pana. Dlatego każdy wierny przy używaniu Sakramentów powinien pilnie czynić różnicę między sługą i panem. Albowiem słudzy Kościoła podają nam Sakramenty sposobem zewnętrznym, ale sam Pan Bóg podaje sercu wier-nemu rzecz duchową w Sakramentach oznajmioną za sprawą wewnętrzną Ducha Świętego.

Tu wiedzieć potrzeba, że tą rzeczą duchową, albo materią i istotą wszystkich Sakramentów, jest Chrystus Jezus, Zbawiciel świata, owa jedyna ofiara, ów Baranek Boży, zabity od początku świata, owa opoka, z której wszyscy przodkowie nasi pili, przez którego wszyscy wybrani bez użycia ręki cielesnej są obrzezani, przez Ducha Świętego, i są obmyci ze wszystkich grzechów swoich, i nasyceni prawdziwym ciałem i prawdziwą krwią Pańską ku żywotowi wiecznemu.

Co się więc tyczy tej duchowej materii i istoty w Sakramentach to w obu Testamentach zawsze był jeden Chrystus Pan, jedyny Pośrednik, zbawiający wszystkich wiernych od początku świata, jeden Bóg ludu Izraelskiego i Chrześcijańskiego, ustawca Sakramentów obu Testamentów. Tak ludowi Izraelskiemu jak i nam dane są Sakramenty ku zapieczętowaniu łaski i obietnic Bożych, aby przywodziły nam na pamięć i odnawiały w nas dobrodziejstwa Boże. Tak oni przyjmowali jak i my), przyjmujemy w Sakramentach dary duchowe przez wiarę. Również się wyróżniali swemi Sakramentami od wszystkich innych narodów, jak i my teraz odłączamy się i różnimy się od wszystkich żydów i pogan. Naostatek Sakramenty ich oznaczały im społeczność i łączność Kościoła Bożego, co i nam dziś oznaczają. Jednak jest różnica w zewnętrznych znakach i sprawach. Nasze Sakramenty są i zacniejsze i trwalsze, aniżeli one pierwsze. Nie przestaną one istnieć aż do skończenia świata, bo już spełnioną jest łaska najmiłszego Boga, i one okazują skutek wszystkich obietnic wykonanych przez Chrystusa Pana, podczas kiedy one pierwsze ustały z powodu wypełnienia obietnic. Nasze są zacniejsze, i z wielkimi ceremoniami i obrzędami połączone. A nadewszystko, że one pierwsze Sakramenty, tylko obowiązywały jeden naród żydowski. Teraz w Nowym Testamencie po całym świecie wszystkim narodom służą jednako ku wierze i zbawieniu, z większym objawieniem łaski miłego Boga i z obfitszemi darami Ducha Świętego.

Gdy Chrystus Pan jako Messyasz jawnie się nam objawił i obfitość łaski swej hojnie wylał na lud Nowego Testamentu, Sakramenty ludu Izraelskiego są od Boga usunięte i zniesione, a na ich miejsce nowe ustanowione: chrzest w miejsce obrzezania, a ostatnia wieczerza Testamentu Pańskiego w miejsce wszystkich ofiar zakonu i baranka paschalnego. Jak jednak w Starym Testamencie Sakramenty składały się ze znaków, z rzeczy temi znakami oznaczonych i ze słowa Bożego, tak i dziś są złożone z tych trzech części, Albowiem, przez Słowo Pańskie stają się znaki widzialne Sakramentami, jakimi przedtem nie były, ani z natury swojej nie są. Lecz Słowem Bożem zostają poświęcone i za święte uznane od samego Chrystusa Pana, który je ustanowił. A poświęcić nic innego nie znaczy, jak tylko rzecz jakąś ofiarować Panu Bogu do tej świętej sprawy, wyłączywszy ją od zwyczajnego pospolitego użytku, a dodawszy do niej Słowo Pańskie i ustanowienie Pańskie. Albowiem w każdym Sakramencie rzeczy albo znaki widzialne są zapożyczony od zwyczajnego użytku. Przy chrzcie widzimy wodę zwyczajną i widome obmycia dokonywane przez sługę Kościoła, oraz słyszymy słowa Pańskie,

któremi chrzest ustanowiony został, ale wewnętrzna i duchowna rzecz Chrztu Świętego, jest omycie od grzechów przez krew Chrystusową i wewnętrzne odrodzenie z Ducha Bożego. Także przy Wieczerzy Testamentu Pańskiego widzimy rzeczy ziemskie chleb i wino, wzięte z zwyczajnego używania przy jedzeniu i picciu, lecz rzeczą oznaczoną, i duchowną jest prawdziwe ciało Chrystusa Pana, za nas wydane i krew jego za nas przelana, albo społeczność ciała i krwi Pańskiej według słów Apostolskich, Woda tedy, chleb i wino, według swej natury nie tracą swej istoty albo materii, i niczem innym nie są tylko tem, co widzimy i czujemy. Ale jeżeli do nich przystąpi Słowo Pańskie, którem Chrystus Pan ustanowił i poświęcił tę sprawę, rzeczy te stają się świętymi i danymi nam przez Chrystusa Pana upominkami, to jest, że woda przy Chrzcie Świętym jest omyciem odrodzenia, a chleb i wino przy wieczerzy Pańskiej jest ciałem i krwią Pańską. Albowiem Słowo Pańskie i pierwotne ustanowienie Sakramentów zachowują w sobie zupełną i skuteczną moc jeszcze i teraz, i dla wszystkich ludzi, każdego czasu jest ważne owo pierwotne poświęcenie Pańskie, jeżeli się zachowuje według Pańskiego postanowienia przy Sakramentach. Dlatego też przy obchodzie Sakramentów bywają czytane i rozpamiętywane Słowa Pańskie, któremi ustanowił rzeczy Sakramenty. A ponieważ w Sakramentach te zewnętrzne znaki nie są do zwyczajnego użycia, ale ku świętemu celowi od Boga przeznaczone, dlatego też w świętej tej sprawie przyjmują nazwę i imiona rzeczy niebieskich, które nam oznaczają. Jak woda przy chrzcie już nie samą tylko jest wodą ale omyciem odrodzenia duchowego, tak chleb i wino na Stole Pańskim, nie są już samym tylko chlebem i winem, ale ciałem i krwią Pańską, chociaż rzeczy ziemskie, które tam widzimy nie tracą natury swojej, by tym sposobem żadnej już tajemnicy przy tem nie było. Gdyż to jest właściwość każdego Sakramentu, iż zawiera w sobie i rzeczy widzialne ziemskie, i wewnętrzne duchowo, oznaczone przez znaki widzialne. O czem piszą Ireneusz (49), Augustyn (61) i wszyscy dawni nauczyciele Kościoła. Dlatego tedy znaki wewnętrzne w Sakramentach otrzymują nazwy rzeczy samych, bo są tajemnymi upominkami owych rzeczy oznaczonych, z któremi zostają zjednoczone zwyczajom poświęcenia albo tajemnym przez pierwsze ustanowienie i Słowa Pańskie, któremi on Sakramenty tem oznaczył, co przez nie prawdziwie daje wiernym swoim. Albowiem gdy Chrystus Pan wodą polecił odbywać Chrzest święty, nie to miał na myśli, ani to było jego wola, by lud jego tylko powierzchownie był wodą polewany. Również gdy na ostatniej Wieczerzy swojej chleb i wino jeść i pić rozkazał, nie logo chciał, aby jego wierni zwyczajem codziennym chleb tylko jedli i wino pili, ale ustanowił dla wszystkich tajemnicę duchową i Sakrament, chcąc aby wierni jego wewnętrznie przez wiarę stali się uczestnikami rzeczy niebieskich, biorąc omycie swoich grzechów i łącząc się w jedno ciało z Chrystusem Panem. Dlatego nie możemy łączyć się z tymi, którzy godność i świętość Sakramentów przypisują pewnym właściwościom, albo osobie Kapłańskiej i jego zamiarom, jakoby przez wyrzeczenie słów i znak krzyża świętego, rzeczy ziemskie zmysłowe miały się przemienić w Sakramenty. Albowiem nic takiego Chrystus Pan nam nie polecał ani obiecał, ani też Apostołowie Kościołowi nie przekazali. Z drugiej strony ganimy wszystkich, którzy znieważają godność i powagę Świętych Sakramentów, i tak pobieżnie o nich mówią, jak gdyby były tylko prostymi, widzialnymi znakami, nie posiadającymi w sobie żadnego wewnętrznego i świętego działania. Z obu stron jest to błąd szkodliwy i tych, którzy wogóle zewnętrznymi Sakramentami pogardzają, dla tego, że przypisują sobie wewnętrzną łaskę Bożą i odpuszczenie grzechów, bez używania Sakramentów; i tych którzy rzeczy duchowe niebieskie i łaskę Bożą tak ściśle łączą z zewnętrznymi znakami tych świętych upominków, że mniemają, iż każdy przestępca jest uczestnikiem Sakramentu Pańskiego, chociaż nie czyni pokuty i nie ma prawdziwej wiary, i że odnosi pewne odpuszczenie grzechów i zbawienie. Podobnie jak zupełność i godność Sakramentów nie zależy od godności albo niegodności sług Kościoła, tak też nie zależą one od osób przystępujących. Albowiem stale to wyznajemy, że całość i prawda Sakramentów ugruntowana jest na obietnicy Bożej i na postanowieniu jego, który nikogo omylić nie może i prawdziwie i jednako podaje każdemu łaskę swoją, ofiarując wszystkim

zbawienne dary w Słowie i w Sakramentach. Jak tedy Słowo Boże zawsze jest prawdziwe i nie tylko ma być słyszane głosem uszu ludzkich, ale zawiera w sobie dary wieczne niebieskie onemi słowy opisane i oznaczone, chociaż niewierzący słuchając i przyjmując powierzchownie, łaski miłego Boga wewnątrznie nie przyjmują dla swego niedowiarstwa; tak i Sakramenty Pańskie zawsze są prawdziwe i zupełne, nietylko oznaczając rzeczy duchowe, ale i to, że Pan Bóg w nich daje prawdziwie rzeczy obiecane i oznaczone, chociaż niewierni darów Boskich sobie podanych nieprzyjmują dla swej niesposobności i niedowiarstwa. A to nie dzieje się z winy Boga, jakoby niedawającego, ale z winy ludzi niepokutujących i gardzących darami Bożymi, których jednak niedowiarstwo, według słów Pawła świętego (Rzym 8, 8) wierności i prawdy Bożej zniszczyć nie może. A gdyśmy na początku powiedzieli, dla czego Sakramenty są ustanowione, powtarzać tego nie będziemy, ale podamy naukę o każdym Sakramencie w szczególności,

20. O Chrzcie Świętym

Chrzest Święty od samego Pana Boga jest ustanowiony i poświęcony. Naprzód chrzcił Jan Święty, który Chrystusa Pana wodą ochrzcił w Jordanie (Mat. 8, 6, 18). Potem Apostołowie z rozkazu Pańskiego chrzcili lud wodą. A naostatek przed wniebowstąpieniem swoim wyraźnie rozkazał Chrystus Pan wszystkim Apostołom, aby opowiadali Ewangelię i chrzcili wszystkie narody w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. (Mat. 28, 19; Mar. 16, 15). Także Piotr święty w Dziejach Apostolskich, gdy go żydzi pytali, co mają, czynić, odpowiedział: Nawróćcie się. i niech się każdy z was ochrzci w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów, a weźmiecie dar Ducha Świętego (Dz. Ap. 2, 38). Ztąd niektórzy nauczyciele Kościoła nazwali chrzest znakiem początecznym, albo pierwszym ludu Bożego, to jest, że przez Chrzest przyjęci zostajemy do Kościoła Bożego i z Panem Bogiem umowę zawieramy. Jeden więc jest tylko Chrzest w Kościele Powszechnym i powtórzony być nie może, albowiem raz przyjęty chrzest trwa przez całe życie i jest wiecznym zapieczętowaniem łaski Bożej nad nami. Być ochrzczonym w imię Chrystusa Pana nic innego nie znaczy, jak być zapisanym i przyjętym do przymierza ludu Bożego, być zaliczonym do rodziny i do dziedzictwa dzieci Bożych, tak że człowiek ochrzczony nazwany jest synem Bożym, przysposobionym z łaski, to znaczy, że jest oczyszczony od grzechów, i posiada dary zbawienne Ducha Bożego, ku życiu nowemu i ku świętobliwości. Chrzest więc przypomina nam to dobrodziejstwo i tę łaskę umiłowanego Boga, którą on sprawić raczył upadłemu rodowi ludzkiemu. Wszyscy bowiem rodzimy się w złości i w grzechach, i jesteśmy z natury swej dziećmi gniewu i potępienia wiecznego. Pan Bóg jednak będąc bogatym w miłosierdziu swoim, oczyszcza nas i wybawia z grzechów naszych przez krew Syna swego i przyjmuje nas w nim za dzieci, ze szczerej łaski i dobroci swojej, i jednocząc się z na mi przez święte przymierze, zlewać raczy na nas obfite dary Ducha swojego, abyśmy za jego sprawą i pomocą mogli wieść i zachować nowe życie. Te wszystkie dary i to dobrodziejstwa Pańskie zostają zapieczętowane przez Chrzest. Albowiem wewnątrznie zostajemy odrodzeni i odnowieni i omyci od Boga przez Ducha Świętego, a zewnątrznie bierzemy tego wszystkiego pieczęć i zapewnienie przez wodę Chrztu Świętego. W niej ta łaska Umiłowanego Boga, niemal przed oczyma jest przedstawioną, gdy widzialną wodą obmywani albo polewani zostajemy. Albowiem jak woda omywa i oczyszcza wszelką nieczystość ciała naszego, jak znamienicie chłodzi niemoc cierpiących i gorączkę, oraz i posila, tak łaska Boga obmywa i posila duszę ludzi wiernych w sposób niewidzialny i duchowy. Nadto tym zacnym darem Chrztu Świętego odłącza nas Pan Bóg i wyróżnia od narodów pogańskich i od mylnych religij, poświęcając nas sobie na własność i dziedzictwo. A tak gdy bywamy chrzczeni wyznajemy wiarę i zobowiązujemy się do obywatelstwa I posłuszeństwa Panu Bogu, i zapisani zostajemy w poczet świętych szermierzy Chrystusowych, abyśmy przez całe życie swoje walczyli przeciwko djabłu, światu i własnemu ciału. Nadto przez Chrzest zo-

stajemy przyjęci do Kościoła. Powszechnego, abyśmy zostając w społeczności z innymi członkami, jako w jednym ciele, zachowali wiarę i miłość statecznie.

A formę Chrztu Świętego i sposób chrzczenia ten za najlepszy i najdoskonalszy uważamy, którym Chrystus Pan od Jana świętego ochrzczonym został, i jak wszyscy Apostołowie chrzcili, używając tylko wody. Dlatego o wszystkich ceremoniach i zwyczajach przez ludzi dodanych do tej świętej sprawy, tak sądzimy, że bez nich Chrzest doskonały i skuteczny być może, jako to bez egzorcyzmów, świec, oleju, soli i t. p., oraz bez święcenia corocznego wody chrztowej. Albowiem wierzymy, że jeden jest tylko Chrzest Kościoła Powszechnego, który przez pierwsze ustanowienie Pańskie dostatecznie został poświęcony przez Słowo Boże, które trwa na wieki. Dlatego Chrzest według ustanowienia Pańskiego dopełniony i po dziś dzień jest skuteczny.

Wyznajemy też i wierzymy, że ten Sakrament przez niewiasty nie ma być dopełniany, gdyż Apostół Boży wszystkie wogóle niewiasty usunął od urzędów Kościelnych (Kor. 14, 34). Postępujemy i odrzucamy również wszystkich Nowochrześcijan (51), którzy chrzest powtarzają i nie dopuszczają chrzczyć małych dzieci z pośród ludu Bożego, gdyż według świadectwa samego Chrystusa Pana, błogosławieństwo Boże i Królestwo niebieskie nie tylko przynależy dorosłym ludziom, ale i dzieciom. Obietnice łaski i przymierza Bożego, które raczył uczynić z ludem swoim, zawiera w sobie i małe dzieci, gdyż Bóg rzekł do Abrahama: będę Bogiem twoim i Bogiem potomstwa twego. Jakże im tedy mamy zabraniać Chrztu Świętego, tej pieczęci zewnętrznej, gdy im należy umowa i obietnica wiecznego zbawienia? Lub dlaczego je nie mamy przez Chrzest przyjąć do Kościoła Bożego, gdy są dziedzicami i własnością Boga umiłowanego? Dlatego nie łączymy się z Nowochrześcijanami nie tylko w tem, ale i w innych rzeczach przeciwnych Słowu Bożemu, i nie mamy z nimi żadnej społeczności.

21. O Świętej Wieczerzy Pańskiej

Wieczerza Pańska, którą, też nazywamy Stołem Pańskim, albo Eucharystyą, to jest dziękczynieniem, dlatego zwyczajnie nazywa się Wieczerzą Pańską, że Chrystus Pan ustanowił ją raczył przód swoją, męką i śmiercią na ostatniej swojej wieczerzy, Czego i dziś jest nam znakiem ten Święty Sakrament, i prawie przed oczy nasze nam kładzie i na pamięć przywodzi tę najpierwszą, Wieczerzę Nowego Testamentu, na której Chrystus Pan ludowi swemu pozostawił raczył ciało swoje jako pokarm, a krew swoją jako napój. (I Kor. 11, 21; Mat. 26, 20; Mar. 14, 17). Albowiem jak prawdziwie na owej Wieczerzy swojej Chrystus Pan dał Apostołom, swoim ciało i krew swoją kużywaniu, tak i dziś na każdej Wieczerzy Pańskiej wszyscy wierni prawdziwie nasyceni bywają ciałem i krwią jego. Albowiem nie Anioł ani człowiek jest ustawcą tego Sakramentu, ale sam Pan nasz Jezus Chrystus, jednorodzony Syn Boży, który go testamentem postanowił i poświęcił Kościołowi swemu. A to jego pierwsze poświęcenie i błogosławieństwo trwa i po dziś dzień między ludem, który nie inną Wieczerzę ale własną Pańską sprawuje według jego postanowienia, przy której odmawiają słowa i obietnice Pańskie, w prawdziwej wierze pilnie spoglądają na Chrystusa Pana swego, tak jakby otrzymywali z własnych rąk Chrystusa Pana, to, co przez usługę sług Kościoła. Tę tedy świętą sprawę Chrystus Pan przed oczy kładzie Kościołowi swemu, i na pamięć przywodzi to wielkie dobrodziejstwo, które nam wyświadczyć raczył z niewypowiedzianej miłości, mianowicie, że przez wydanie swego ciała na śmierć, i przez wylanie krwi swojej, zjednał nam odpuszczenie grzechów naszych i nieprawości, i wybawił nas od śmierci wiecznej, i niewoli szatańskiej, i sprawił społeczne zjednoczenie z ciałem swoim świętem, którym nas karmi i poi krwią swoją, przez Ducha swojego, ku żywotowi wiecznemu. Taka łaska i takie miłosierdzie Pańskie, tylekroć zostaje ponawiane i potwierdzane, ilekroć przystępujemy do Stołu Pańskiego, albowiem tak rzekł Chrystus Pan: to czyńcie na pamiątkę moją (Łuk. 22, 19). Przy tej

Świętej Wieczerzy, zostaje jeszcze tem silniej zapieczętowana i ugruntowana wiara nasza, aby nie było żadnej wątpliwości, że ciało Pańskie jest za nas prawdziwie wydane, i krew jego przelana na odpuszczenie grzechów naszych. A to dzieje się zewnętrznie i widzialnym sposobem przez sługę Kościoła, że podaje u Stołu Pańskiego te święte dary ludowi Bożemu, wewnątrz zaś, w duszy wiernego człowieka, sprawia to sam Duch Boży. Widzimy, że nam sługa Kościoła podaje Sakrament Pański, słyszymy też Słowa Pańskie przy tem wymówione: bierzcie, jedzcie to jest ciało moje, bierzcie i podzielcie między siebie, pijcie z tego wszyscy, to jest krew moja (Mar. 14, 22). Dlatego wszyscy przyjmują prawdziwie, co im Chrystus Pan w Testamencie Swoim obiecać i postanowić raczył, to jest ciało jego i krew jego za nas wydano. Od sługi Kościoła bierzemy to sposobem widzialnym, zewnętrznym i poświętnym a od samego Pana bierzemy to wewnątrz, przez sprawę Ducha Świętego, który nas karmi ciałem Chrystusowem i poi krwią jego ku pomnożeniu życia wiecznego. (Jan 6, 155), Albowiem ciało Pańskie jest to prawdziwy pokarm dla duszy naszej, jak sam Chrystus Pan to powiedzieć raczył, i krew jego jest prawdziwy napój ku życiu wiecznemu. Chrystus Pan sam, o ile za nas umarł i jest Zbawicielem Odkupicielem i Pośrednikiem naszym, jest prawdziwym pokarmem w tej Wieczerzy. A w to miejsce żadne inne stworzenie położone być nie może.

Ażebyśmy zaś lepiej zrozumieli, że Chrystus Pan jest pokarmem i napojem naszym, pamiętać potrzeba na to, że różne są pokarmy i różny sposób ich pożywania. Istnieje bowiem pokarm cielesny przynależny temu doczesnemu i cielesnemu życiu, o jakim niewierni Kapernaici (43) sądzili, że cielesnym sposobem pożywać można Chrystusa Pana, nic nie wiedząc o tajemnicy Sakramentu. Ale ich Pan odparł jak czytamy u Jana świętego w rozdziale 6 (w. 25). Albowiem nie jest to pokarm służący dla żołądka ludzkiego, ale pokarm niebieski, ożywiający dusze wiernych. Jak to sam Chrystus Pan objaśnić raczył i Apostołowie jego, i wszyscy dawni nauczyciele Kościoła zgodnie o tem nauczali. A tak odrzucamy w tej mierze nowo postanowienia papieży Rzymskich, zwłaszcza Kanon (Berengarius do Const, Dist, 27). Albowiem nigdzie w Piśmie Świętem niema takich słów i wyrzeczeń o tym Sakramencie, ażeby wierni mieli jeść Chrystusa Pana cielesnie i sposobem materyalnym, chociaż prawdziwie przyjmują ciało i krew jego.

Drugi pokarm jest duchowy i pożywanie duchowo, o czym nie rozumiemy, żeby ów pokarm istotny, to jest ciało Pańskie, miał się przemieniać i przeistaczać w ducha, ale tym sposobem to mówimy, że prawdziwe i istotne ciało i krew Chrystusa Pana w swój naturalnej własności zawsze jest prawdziwym pokarmem i napojem dla dusz wiernych przez tajemne i społeczne złączenie, które się dzieje w sercach naszych za sprawą Ducha Świętego, gdyż Duch to Boży sprawuje w nas, że Chrystus jest życiem naszym, mieszka w nas a my w nim przez wiarę, i z niego czerpiemy jak z winnej latorośli pokarm żywota wiecznego. Albowiem jak pokarm i napój cielesny posila i przy życiu zachowuje ciało nasze, lak też i ciało Pańskie za nas na śmierć wydano i krew za grzechy nasze wylana, karmi i zachowuje dusze wierne w życiu wiecznym i niebieskim przez sprawę wewnętrzną Ducha Świętego. O czym Chrystus Pan powiedzieć raczył: chleb który ja daję jest ciało moje, które ja oddam za żywot świata (Jan 6, 51); i następnie: ciało nic nie pomaga, duch jest który ożywia; słowa które ja wam mówię duchem są i żywotem (Jan 6, 63). Jak tedy potrzeba, aby człowiek przyjął w siebie pokarm cielesny, jeżeli ma, przezeń żyć i być zachowany, tak też potrzeba, abyśmy Chrystusa Pana, ten pokarm niebieski, przyjmowali w serca swoje, przez wiarę żywą i prawdziwą, jeżeli chcemy stać się uczestnikami jego, aby on żył w nas, a my w nim, jak sam powiedzieć raczył: jam jest chleb żywy, który z nieba zstąpił, jeśli kto jeść będzie z tego chleba, żyć będzie na wieki. Jan 6, 51), oraz: jam jest chleb żywota, kto do mnie przychodzi łaknąć nie będzie, a kto wierzy we mnie, nigdy pragnąć nie będzie (Jan 6, 35), i w końcu: kto mnie pożywa, ten żyć będzie kwoli mnie, ten we mnie mieszka, a ja w nim (Jan 6, 56).

Konfesja Sandomierska (AD 1570)

Z tych wszystkich słów, jasno się okazuje, co rozumiemy pod pokarmem i jedzeniem duchowym, że nie pokarm jakiś urojony, którego by w istocie nie było, ale prawdziwe ciało Pańskie, za nas na śmierć wydane oraz i krew świętą za nas wylaną, co wszyscy wierni otrzymują sposobem duchowym to jest w duszy swej, za sprawą Ducha Świętego przez uprzejmą i żywą wiarę, nie tylko wtedy, gdy przystępują do Stołu Pańskiego, ale w ciągu całego życia swego. Bo skoro by dusza wierna przestała używać tego pokarmu, musiała by wnet umrzeć z głodu, i straciła by żywot niebieski. Dlatego Apostoł Boży pilnie nas upomina, abyśmy siebie ciągle doświadczali, czy Chrystus Pan mieszka w nas.

Jest jeszcze i trzeci sposób pożywania tego pokarmu, który nazywamy Sakramentalnym, to jest to widzialne i zewnętrzne znaki Sakramentu ciała i krwi Pańskiej, gdy lud Boży przystępuje do Stołu Pańskiego i owe niebieskie i wieczne pokarmy w Sakramencie widzialnie bierze od sługi Kościoła. I nie rozumiemy, żeby to miała być jakaś próżna i nieużyteczna sprawa. Albowiem chociaż pierwaj czuleś Chrystusa Pana mieszkającego w tobie przez wiarę prawdziwą, i spożywałeś ciało i krew jego w sposób duchowy, to jednak tu przy Stole Pańskim okazuje się ci większa i obfitsza łaska, gdy się Chrystus Pan sam oddaje jakby w ręce twoje, i stwierdza jawnie, i widzialnie owo duchowe złączenie się z tobą, kładąc prawie przed oczy twoje owe wieczne i niewidzialne dobra, które nam zjednał męką i śmiercią swoją.

Tym tedy sposobom wzrasta i pomnaża się wiara w człowieku chrześcijańskim, naturalna wątpliwość ustępuje, a wdzięczność i miłość zapala się ku Bogu, i odnawia się pamiętka śmierci Pańskiej, a wiara zbawienna pieczętuje się w z każdym osobno, gdy często używamy tego Sakramentu, w którym wierzymy, że udzielone nam zostają nie tylko zewnętrzne znaki (jak nas niektórzy spotwarzają) ale i sama rzecz prawdziwa przez Pana stwierdzona.

Ktoby jednak bez pokuty i wiary przystępował do tej Świętej Wieczerzy, rzecz pewna, że dla swego niedowiarstwa dostąpić nie może zbawiennych darów ciała i krwi Pańskiej, chociaż Chrystus Pan mu dary swe prawdziwie i nieomylnie podaje, jak w Słowie, tak i w Sakramencie. O takich napisał Apostoł Boży, że niegodnie jedzą z chleba Pańskiego, i niegodnie piją z kielicha jego (Kor. 11, 29). Przetoż winnymi się stają ciała i krwi Pańskiej, i na sąd i potępienie jedzą i piją, albowiem nie rozsądzają, i nie uważają w sobie ciała Pańskiego na śmierć wydanego dla odkupienia i zbawienia całego świata.

Mówiąc o Sakramentach Pańskich, nie godzi się nam inaczej mówić, jak zgodnie ze słowami Pańskimi.

Nie powiadamy jak Rzymscy Sofiści nauczają, że chleb istotnie przemienia się i przeistacza materialnym sposobem w istotę ciała Chrystusowego. Nie powiadamy też, aby Chrystus Pan miał być zawartym w chlebie, albo pod postacią chleba, albo złączony z chlebem. Ale tak mówimy jak sam Chrystus Pan przy ustanowieniu swego Testamentu powiedział raczył: bierzcie, jedzcie to jest ciało moje. A tak gdy bierzemy i przyjmujemy Sakrament Pański, bierzemy prawdziwe ciało jego za nas wydane i krew przelaną za grzechy nasze. Nadto i tych odrzucamy, którzy oddają Sakramentom Boski pokłon i chleb poświęcony Stołu Pańskiego rozkazują chwalić jako Chrystusa Pana. Gdyż Pan Bóg do żadnego stworzenia nie przywiązuje chwały swojej i zawsze srodze zakazywał takiego zwyczaju ludowi swe mu. Jakkolwiek na podstawie wyznania wiary Apostolskiego wyznajemy, że, Pan Jezus według człowieczeństwa swego prawdziwie siedzi po prawicy Boga Ojca Wszechmogącego, i w górę ku niemu serca swe wznosimy, to jednak wierzymy, że jest prawdziwie obecny w Kościele swoim i w Sakramencie prawdziwie się udziela wiernym swoim ku pożywaniu. Bo jeśli słońce na niebie, chociaż oddalone jest od nas, jednak po całym świecie jest obecne zupełnością swego działa-

nia, o ileż więcej Chrystus Pan będąc słońcem sprawiedliwości, daleko większą i skuteczniejszą obecność może zapewnić, i zapewnia też według obietnic swoich (Jan 1410).

O korzyściach i potrzebie tego Sakramentu już wyżej była mowa. Między innymi jednak i ten pożytek nie jest ostatni, że przez to społeczne używanie Stołu Pańskiego, zostajemy upomniani, iżesmy jednego ciała wspólnie członkami. Dlatego obowiązani jesteśmy zachowywać ze wszystkimi zgodę i miłość świętą, żyć świętobliwie, przestrzegać statecznie wiary swej, którą się pieczętujemy, nie skłaniając się do obcego nabożeństwa, i do niepotrzebnych i gorszących rozterek (1 Kor. 10, 17; 12, 12). Potrzeba też jest dla każdego, aby się według zalecenia Apostolskiego pilnie zastanowił nad samym sobą i doświadczał, zanim przystąpi do Stołu Pańskiego (1 Kor. 11, 28) czy odczuwa w sobie tę wiarę, że Chrystus Pan przyszedł kwoli grzeszników, aby ich wzywać do pokuty, że męką swoją i śmiercią zupełnie zadośćuczynił za grzechy ludzkie, i zjednał zupełne i dostateczne usprawiedliwienie i zbawienie; czy odczuwa, że mu potrzeba tej łaski i miłosierdzia, że się boi sądu Bożego, a ma pewną pociechę w Chrystusie Jezusie. Naostatek, czy odczuwa, że Chrystus Pan w nim mieszka przez Ducha Świętego, czy ma to chętne przedsięwzięcie brzydzić się wszelakim grzechem, walczyć przeciwko niemu ustawicznie, postępować za Chrystusem Panem w nowości żywota, trwać w jedności wiary i w zgodzie Kościoła Powszechnego, i dziękować Panu Bogu za to wybawienie.

Co się tyczy zwyczajów i ceremonij przy tym Sakramencie uważamy, że ten jest najlepszy obyczaj, który się najwięcej zgadza z pierwowzorem swoim, to jest z ustanowieniem Pańskim i z podaniem Apostolskim. Tak się też zachowujemy przy pomocy Bożej, niczego nie przydając do Testamentu Pańskiego, ani nic z niego nie ujmując. Do tego mamy przykład Apostolski i przykład pierwszego Kościoła, którzy przy Wieczerzy Pańskiej przypominali sobie Słowa Boże, mękę i śmierć Pańską, modlili się do Pana Boga, potem jedli i pili u Stołu Pańskiego. A dzięki czyniąc, napominali się pilnie do jedności i zgody, okazując wspólnie ku sobie miłość bratnią. Odrzucamy więc wszystkie niepotrzebne ludzkie dodatki, a najwięcej że papież śmiał odjąć ludowi chrześcijańskiemu kielich Pański, przeciwko wyraźnemu ustanowieniu Syna Bożego, który powiedział: pijcie z tego wszyscy (Mat. 26, 27).

Uważamy też, że msza Rzymska jest przeciwna temu Sakramentowi, o czym jednak dla nieprzedłużania mówić wiele nie będziemy. Pomijając jednak wszystkie inne powody, dla jakich musieliśmy odrzucić mszę, kilka ich krótko wymienimy: O mszy niema nigdzie ani rozkazu Pańskiego, ani podania Apostolskiego, oprócz potrzebnej i zbawiennej sprawy Wieczerzy Pańskiej, przy której wszystek lud wspólnie używał darów Bożych.

22. O religijnych i kościelnych zgromadzeniach

Jakkolwiek wolno każdemu Pismo Święte w domu czytać i wzajemnie się budować, nauczając w prawdziwej wierze, to jednak aby Słowo Boże należycie mogło być opowiadane ludowi Bożemu, przy wspólnych modłach i przy jawnem chwaleniu i wzywaniu Pana Boga, oraz, aby Sakramenty były należycie i według słuszności udzielane, aby były zbierane składki albo jałmużny dla ubogich i na inne potrzeby i nakłady kościelne, potrzeba jest zebrań świętych i zgromadzenia wszystkich wierzących: Gdyż jawną i wiadomą to jest rzeczą, że w pierwszym Kościele Apostolskim bywały takie zebrania i zgromadzenia się wszystkich wiernych, dla wyżej opisanych przyczyn. Kto zaś gardzi takimi zebraniem, i odłącza się od nich, ten gardzi prawdziwą religją i wiarą, zaniebując wszelkiego nabożeństwa chrześcijańskiego. Tacy jednak powinni być od pasterzy Duchowych i od zwierzchności chrześcijańskiej zniewalani, aby się nie odłączali upornie, i nie gardzili świętem zgromadzeniem. To zgromadzenia albo zebrania się wiernych Bożych nie mają być tajemne albo pokątne, ale jawne i publiczne, chyba że na to nie pozwalają prześladowania nieprzyjaciół i przeciwników Chrystusowych, jak to

miało miejsce za czasów ucisku pierwszych władców Rzymskich, że wierni Pańscy kryć się musieli po tajemnych i pokątnych miejscach ze swem zgromadzeniem zebranem ku chwale Pańskiej. Miejsca toż gdzie się wierni zgromadzają muszą być przyzwoite, i dla ludu to jest Kościoła Bożego odpowiednie i użyteczne. Do tego powinny być obierane domy albo kościoły przestronne, oczyszczone ze wszystkiego, co nieprzynależy do chwały Bożej: wszystko ma być urządzono według potrzeby, z uwagi na godność i pobożność, przystojność, i nie powinno brakować niczego, co jest potrzebne do nabożeństwu i użytku kościelnego. A jak wierzymy, że Bóg nie mieszka w świątyniach ręką ludzką uczynionych (Dz. Ap. 7, 48), tak wyznajemy, że dla opowiadania Słowa Bożego i dla Świątych czynności, one miejsca oddane chwale Bożej są święte, to jest przeznaczone do Boskich i świętych czynności, wyłączwszy je od zwyczajnego używania. Dlatego cokolwiek się tam dzieje ma się odbywać z taką uczciwością i skromnością, jak się to godzi odbywać na tak świętem miejscu przed obliczem Bożem i świętych Aniołów jego.

Z Kościołów Chrześcijańskich powinny być usunięte wszystkie zbyteczne nakłady, ubiory i koszty, które pysze dogadzają, a zachowaną ma być skromność, świątobliwość i dobra karność. Ponieważ prawdziwa ozdoba Kościołów chrześcijańskich nie zależy w zlocie, w srebrze, w perłach i w drogich kamieniach, ale w pobożności, w skromności i w świętych cnotach ludzi należących do Kościoła Bożego, aby wszystko działa się porządnie i przyzwoicie w Kościele Bożym, ku zbudowaniu u wiernych według nauki Apostolskiej (I Król. 8, 27; Dz. Ap. 17, 24).

Używanie obcych języków nie ma być w Kościele Bożym cierpiane, ale przeciwnie mowa własna; wszystko ma się dziać według miejsca i kraju, tak aby ludzie wszystko rozumieli.

23. O Modlitwach kościelnych, śpiewaniu i o godzinach kościelnych albo księżyh

Wyznajemy, że chociaż każdy z osobna modlić się może językiem, jaki rozumie to jednak publiczne modlitwy w zgromadzeniach, muszą mieć miejsce w języku zrozumiałym dla wszystkich. A takie modlitwy wiernych mają być skierowane w prawdziwej wierze i w miłości, do Boga przez pośrednictwo Chrystusa Pana. Dlatego wzywać świętych umarłych i szukać ich przyczyn niedopuszcza nam żadną miarą: Kapłaństwo Pana naszego Jezusa Chrystusa, oraz prawdziwa wiara tego nie pozwala. Wyznajemy też, że powinnością naszą jest modlić się za Zwierzchność, za Króla, za wszystkich przełożonych, za sługi Kościoła Bożego i o jego wszystkie potrzeby. Zwłaszcza w czasach utrapienia, modlitwy mają być ustawiczne, tak publiczne w zgromadzeniu, jak każdego z osobna.

Wszystkie modlitwy muszą być dobrowolne, bez żadnego przymusu lub najemnictwa, i bez mniemania, jakoby dla miejsca modlitwa przyjemniejszą być miała Panu Bogu, albo jakoby nie godziło się gdzieindziej modlić jak tylko w Zborze albo w Kościele. Nie jest też koniecznym, aby modlitwy wspólne publiczne miały być jednakowe we wszystkich miejscach, o ile to dotyczy porządku i czasu. Każdy Kościół powinien w tem używać swobody. O czem wspomina Sokrates (44) w swej historii, że nie znalazłby we wszystkich krajach i dwóch Kościołów, któreby w modlitwach używały jednego sposobu. Za przyczynę tej różności uważa Pasterzy, którzy w różnych czasach przewodniczyli Kościołowi. Gdy jednak modlitwy są zgodne i jednakie, mają być wiernym zalecane i przekazywane innym Zborom ku naśladowaniu.

Jak jednak w innych rzeczach ma być zachowana miara, tak też i przy publicznych modlitwach potrzeba miary, żeby nie były nazbyt długimi i nie działały się z uprzykszeniem ludzi. Najdłuższy czas niechaj będzie poświęcony na opowiadanie Ewangelii Świętej, tego prze-

strzegając, aby lud w Zborze nie był nużony długimi modlitwami, by wtenczas, gdy słuchać mają nauki Ewangelii nie pragnęliby już opuścić Kościoła z powodu długich modlitw, albo nabożeństwu koniec położyć. Dla tych długich modlitw ludziom i kazanie wydaje się być bardzo długie, chociaż jest dosyć skupione. I kaznodziejom przystało, aby w opowiadaniu Słowa Bożego zachowali też miarę.

Co się tyczy śpiewania w zgromadzeniach kościelnych, powinno ono, gdzie go używają, być również umiarkowane. Śpiew przez papieża Grzegorza wymyślony, który zowią Cantus Gregorianus, to jest śpiewanie ustanowione przez Grzegorza, jako zawierający w sobie wiele bałamuctwa i rzeczy niesłusznych, został przez nas zarzucony, jako i przez wiele innych Kościołów. Jeżeli zaś są pewne Kościoły w których śpiew nie ma miejsca, a w to miejsce posiadają prawdziwe i własne modlitwy, to takie Kościoły nie mają być ani ganione, ani strofowane, bo nie wszędzie Kościoły Boże mogą mieć snadne śpiewy. Wiemy też i to, że chociaż jest dawny zwyczaj śpiewania w Kościołach wschodnich, w zachodnich nie tak prędko śpiewanie zaprowadzone zostało. Godziny kościelne, albo pacierze Księży, które zowią Horas Canonicas, to jest modlitwy przeznaczone na pewne czasy i godziny, które papieżnicy śpiewają albo odmawiają, nie były znane w dawnym Kościele Bożym, jak tego można dowieść z samych godzinnych modlitw, i z innych dowodów. Do tego te pacierze ich albo godziny zawierają w sobie wiele rzeczy niezbożnych, których wypowiedzieć nie chcemy. Słusznie tedy są zaniechano w Kościołach Bożych, a w ich miejsce są zaprowadzone rzeczy pożyteczne i potrzebne do zbawienia.

24. O dniach świątecznych, o postach i o brakowaniu pokarmów

Chociaż nabożeństwo chrześcijańskie nie jest przywiązane do pewnych czasów, to jednak bez pewnego porządnego rozłożenia czasu, nie może być z pożytkiem sprawowane. Dlatego każdy Kościół obrał sobie pewien czas do publicznych modłów, do opowiadania Ewangelii oraz do obchodu Sakramentów, którego to postanowienia zborowego nie godzi się, swawolnie psuć byle komu. Albowiem gdyby takie słuszne odpocznienia albo pewien czas nie był przeznaczony na nabożeństwo, przyszłoby do tego, że ludzie dla pracy zaniedbywaliby swego zbawienia, i świętych spraw. Ztąd widzimy, że w dawnym Kościele nie tylko były ustanowione pewne godziny w tygodniu, ku zgromadzeniu się wiernych na chwałę Bożą, ale i dzień niedzielny był do tego świętego odpocznienia poświęcony już od czasów Apostolskich, co też i po dziś dzień takie postanowienie jest pilnie przez nas przestrzegane, na chwałę Bożą i na ćwiczenie się w miłości bliźnich.

Przez to jednak nie uprawiamy obrzędów i zabobonów żydowskich, którzy zachowują pewne dni i czasy, ale w inny sposób, aniżeli to ma miejsce w Zborach Bożych. Albowiem my nie czynimy jednego dnia świętszym i godniejszym, aniżeli drugi, ani też takim próżnowaniem lub odpocznieniem chcemy się podobać Panu Bogu. Dlatego też dla wolności chrześcijańskiej obchodzimy dzień niedzielny, a nie jak żydzi dzień sobotni, Nadto jeszcze Kościoły chrześcijańskie, dla tejsze wolności obchodzą uroczyscie i z nabożeństwem pamiątkę Narodzenia Pańskiego Obrzezania, Umęczenia. Zmartwychwstania, również Wniebowstąpienia Pańskiego i Zesłania Ducha świętego na Apostołów, co i my także pilnie zachowujemy. Lecz świąt od ludzi ustanowionych na pamiątkę ludziom albo świętym zmarłym nie obchodzimy ani święcimy, bo święta należą do pierwszej tablicy przykazań. Dlatego święta mają być poświęcono samemu Bogu, a nie ludziom. Mają też te dni poświęcone Świętym, a przez nas zarzucone, wiele złego a nic dobrego w sobie, czego wymieniać teraz nie chcemy. Jednak to przyznajemy, że sprawy świętych zmarłych mogą być z całym pożytkiem w właściwym czasie w kazaniach przypominane, a to dla dobrego przykładu i naśladowania ich.

A co się tyczy postu, wyznajemy, że im więcej Chrystus Pan gani w ludziach obżarstwo, pijaństwo, nieczystość i wszelką rozpustę, tem więcej nam zaleca post chrześcijański. Post ten jednak niczem więcej nie jest, jak powściągliwością pobożnych ludzi, od wszelkiego zbytku i rozkoszy cielesnej, poskramianiem i umartwianiem naszego ciała, podjętem dla pewnych powodów, według czasu i potrzeby. Tym sposobem trzymając na wodzy ciało nasze, uniżamy się przed Panem Bogiem, aby ciało było tem snadniej posłuszne duchowi. Dlatego, ci którzy na to wszystko względu nie mają, pościć nie mogą i nie poszczą. Albowiem to, że w pewne dni oznaczone czynią różnicę między pokarmami, a od niektórych się powstrzymując, innemi się sycają, jest tylko mniemaniem, że przez taki uczynek mogą się podobać Panu Bogu, i że w ten sposób poszcząc, jest to uczynek dobry. A tak z postu prawdziwego czyni się tylko różnicę między pokarmami, gdy post jest zachętą do świętych modlitw i do wszelkich cnót. Nie może się taki post Panu Bogu spodobać (jak o tem z ksiąg prorockich każdy się przekonać może), gdy od pokarmów, a nie od grzechów ludzie się wstrzymują, i odznaczają się takową różnicą między pokarmami (Jez. 58, 4; Zach. 7, 5). Uznajemy też, że post prawdziwy jest dwojaki: jeden wspólny, albo publiczny, a drugi szczegółowy, dla każdego oddzielny.

Publiczny albo wspólny post zarządzono a i teraz ma miejsce w Zborach naszych Bożych w czasach ucisku a najbardziej w czasach utrapienia Kościoła Bożego, i to przez cały dzień nie jedząc ani pijąc aż do wieczora, poświęcając cały dzień na modlitwy i na ćwiczenia pobożne, pokutując i za grzechy swe żałując nawet we łzach. O takim zwyczaju poszczenia przypominają często Prorocy a zwłaszcza Joel (2, 12). Taki post powinien i dziś mieć miejsce w prawdziwej pokucie i z uniżonym sercem w gwałtownych potrzebach Kościoła Bożego, ku ubłaganiu srogiej zemsty i gniewu Bożego. Szczególnie posty powinni zachowywać ludzie wierni i bogobojni, dla lepszego usposobienia się w modlitwach, szczególnie gdy się człowiek przekona, że mu nie dostaje darów Ducha Bożego, i umartwia w sobie ciało ze wszszkimi pożądliwościami, i wstrzymuje się od wszelkiej rozkoszy cielesnej, od zbytku w jedzeniu i picciu. Takie posty prawdziwe powinny wypływać ze szczerej chęci, nie z przymusu ale z dobrej woli, z uniżonym i skruszonym sercem, nie chcąc się w tem przypodobać ludziom. Jeszcze mniej pościć mamy dla usprawiedliwienia naszego, albo dla grzechów odpuszczenia. Niechaj każdy pości, aby umartwiał swe ciało i hamował je od złego, nie żył dla niego, ale dla Pana Boga, do którego mógłby się modlić z większą ochotą, i gorliwiej służyć Bogu. (Mat. 6, 10).

Wielki post czterdziestodniowy, zwany Quadragosimą, chociaż może i ma za sobą dawne świadectwa, jednak nie z pism Apostolskich, ani z historyi ani z nauczycieli Kościoła. I to jest pewną i wiadomą rzeczą, że w pierwszym Kościele poapostolskim różne bywały posty między chrześcijanami, jak pisze o tem Ireneusz (23) stary i dawny nauczyciel, że niektórzy tylko jeden dzień pościli, inni dwa dni, a niektórzy przez 40 dni post zachowywali, która to różnitość postów, jak powiada, nie zaczęła się za naszych czasów, ale dawno przedtem, i jak mniema, pochodziła ztąd że nie zachowywali tego, co im było podane od początku, dlatego z niedbałości i z nieświadomości, przyjęli inny obyczaj poszczenia. I Sokrates (44) w historyi Kościelnej powiada, że o tem niema żadnego dawnego pisma albo postanowienia, a to dla tego, że Apostołowie pozostawili każdemu swobodę, aby każdy czynił nie z musu albo ze strachu, ale z dobrej woli, według potrzeby.

Co się zaś tyczy robienia różnicy i przebierania między czasami i pokarmami, to nigdzie niema żadnego polecenia. My tedy tak wierzymy, że przez wstrzymywanie się mamy umartwiać ciało swoje, żyjąc w trzeźwości i w umiarkowaniu, odejmując ciału te rzeczy, przez które bardziej nieposkromione by się stać mogło, czyby to były ryby, mięso, korzenie, łakocie lub przednie wina. Wiemy bowiem, że wszystko jest stworzone na pożytek i ku używaniu lu-

dziom, i że wszystko, co Pan Bóg stworzył jest dobre (1Mojż. 1, 31), i bez różnicy w bojaźni Bożej może być używane. To też poświadcza Apostoł, mówiąc: czyści wszystko mają czysto (Tyt. 1, 15), i na innym miejscu: wszystko, co się sprzedaje w jatkach jedzcie nic nie pytając dla sumienia (1 Kor. 10, 25). Ten sam Apostoł nazywa brakowanie i przebieganie pokarmów nauką djabelską, albowiem pokarmy Bóg stworzył, aby wierni, i ci, którzy poznali prawdę przyjmowali je z dziękczynieniem, bo wszelkie stworzenie Boże, dobre jest, a nie jest nic do odrzucenia, jeśli się przyjmuje z dziękczynieniem. (Tym. 4, 14). Także w liście do Kolossów (2, 2123) Apostół gani tych, którzy przez nadmierną wstrzeźliwość usiłują mieć pozór świętości.

Dlatego odrzucamy w ogólności Tacjanów (46) Eukratytów (42) i wszystkich uczniów Eustachjusza (48), przeciwko którym był zwołany Synod Gangreński.

25. O Katechizmie, o odwiedzaniu chorych i o pocieszaniu ich

Pan Bóg rozkazał pierwszemu ludowi swemu, aby najprzedniej o tem troskliwość mieli, by dziatki swe dobrze wychowywali, ćwicząc je w Zakonie Bożym, i nauczając ich o Sakramentach Pańskich i o ich tajemnicach. I my też wiemy z świętej Ewangelii i z pism Apostolskich, że Pan Bóg ma nie mniejsza, pieczę o dziatkach ludu swego w nowym Zakonie, gdy jasno powiada u Marka Świętego: pozwólcie dziatkom przychodzić do mnie, albowiem takich jest Królestwo Boże. (Mar. 10, 14). Dlatego roztropnie i słusznie poczynają sobie Pasterze Kościoła świętego, gdy młodzież albo dzieci każą wcześniej i pilnie, w młodych ich latach uczyć Katechizmu, zakładając w nich pierwszy grunt świętej wiary, i ucząc je początków, objaśniając dziesięć przykazań, Artykuły wiary świętej chrześcijańskiej, Modlitwę Pańską i istotę Sakramentów, z innemi początkowemi zasadami, i główniejszemi częściami naszej wiary, a w tych rzeczach i Kościół ma okazać swą wierność i pilność, żeby przyprowadzali dziatki swoje na naukę Katechizmu, pragnąc z radością, aby były dobrze wyćwiczone w bojaźni Bożej, i nauczone w Zakonie Pańskim. A ponieważ wiemy, że ludzie najbardziej są wystawieni na pokusy, przy dolegliwościach cielesnych i w utrapieniach zwłaszcza duchowych, przeto godzi się, aby Pasterze najpilniej starali się o zbawienie ludzkie, gdy widzą takie dolegliwości, albo utrapienia ludu Bożego. A tak wcześniej, bez odwłoki, mają odwiedzać chorych, chorzy też powinni bez omieszkania wzywać do siebie Pasterzy i Starszych, odczuwając tego potrzeby. Mają tedy Pasterze udzielać chorym, pociechy zasilać ich w wierze, objaśniając nauką, jakby mogli zwyciężyć szatańskie pokusy. Mają też przy chorych w domu być odmawiane modlitwy, a jeśli jest potrzeba, i w Zborze za takich chorych się modlić, troszcząc się, aby szczęśliwie i spokojnie mogli zejść z tego świata. A co się ty czy owego odwiedzania papieskiego, powiedziało się już wyżej, żeśmy je odrzucili wraz z innemi wymysłami ludzkiemi, gdyż zawierają w sobie wiele sprośnych rzeczy, które Pismem Świętem stwierdzone być nie mogą, i są mu przeciwne.

26. O pogrzebie wiernych i o pieczy około umarłych, o czyścicu i o zjawianiu się Duchów

Pismo Święte rozkazuje, aby ciała wiernych, które są mieszkaniem Ducha Świętego, i które dnia ostatniego zmartwych powstaną, były uczciwie w ziemi pochowane, bez wszelkich zabobonów. Należy też i uczciwie wspominać na tych, którzy w Panu zasnęli, i zachowywać ich pamięć dla pozostałych po nich potomków, a ich wdowom i sierotom okazywać miłość i uczciwość. O innej pieczy i staraniu się o umarłych nic nie czytamy, i innej nie zachowujemy. Ganimy przeto wszystkich, a najbardziej bezbożnych cyników (49), którzy o ciała zmarłych nie dbają, albo je jako wzgardzone sprośnie bez wszelkiego poszanowania rzucają do ziemi, nie wspominając o nich nic dobrego, ani też nie okazując dla pozostałych sierot żadnej miłości, ani pociechy, ani pomocy. Nie pochwalamy też z drugiej strony i tych, którzy nazbyt i opacznie są czynni około umarłych, którzy na wzór pogan lamentują nad nimi i zbytnio pła-

czą. Nie mówi się tu nic przeciw umiarkowanemu żalowi i smutkowi, na który Apostół zezwala (I Tes. 4 13), bo wiemy, że człowiek bez żalu i smutku być nie może, wszakże nadmiernie się smucić, ofiary za umarłych przynosić, modlitwy odmawiać do tego zmyślono przez najętych za pieniądze, z szemraniami przeciwko Bogu, i sądzić że przez takie posługi zmarli po śmierci od wszelkich mąk będą wybawieni, nie są to chrześcijańskie zasady.

Albowiem wierzymy i wyznajemy, że duszo wiernych zaraz po śmierci przechodzą do Chrystusa Pana, i nie potrzebują od żywych żadnej pomocy, ani modlitw, gdyż im to posługi, ani są pożyteczne, ani potrzebne. A nadto wierzymy i wyznajemy, że niewierzący idą zaraz do piekła, z kąd żadne usługi pozostałych wybawić ich nie mogą. To zaś, co niektórzy nauczają o Czyśćcu jest przeciwne wierze chrześcijańskiej, gdyż wierzymy w Artykułach wiary o grzechów odpuszczeniu i życiu wiecznym. Czyściec sprzeciwia się również i słowom Chrystusa Pana, który tak mówi: zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, kto słowa mego słucha, i wierzy temu, który mię posłał, ma żywot wieczny, i nie przyjdzie na sąd, ale przeszedł z śmierci do żywota (Jan 5, 24), i dalej: kto jest umyty, potrzebuje tylko nogi umyć, bo czysty jest wszystko; i wy jesteście czystymi (Jan 13, 10).

Co zaś bywa opowiadane o objawieniu się duchów to wiemy, że Pan Bóg w Starym Testamencie zabronił wróżyć sobie, od umarłych (5 Mojż. 18, 10) ani też chce, abyśmy mieli jaką styczność z duchami umarłych. Owemu bogaczowi, gdy się znajdował na miejscu mąk, jak świadczy Ewangelista (Łuk. 10,30), odmówiono posła do braci jego, ale mu powiedziano: mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają, bo choćby też kto i zmartwychwstał, nie uwierzą.

27. O ceremoniach, obrządkach kościelnych i o rzeczach pośrednich, ku używaniu wolności, które się zowią Media

Dla ludu Bożego w Starym Testamencie ustanowione były obrządki jako środki wychowawcze, aby strzeżeni pod zakonem, byli pod pedagogiem, opiekunem i stróżem. Gdy jednak przyszedł Chrystus Pan Zbawiciel, i Zakon wypełnił, wierni już nie zostają pod Zakonem (Rzym. (1, 14), i obrządki zakonu ustały, Apostołowie bowiem w Kościele Bożym nie chcieli ich dalej przestrzegać i oświadczyli, że nie chcą kłaść na Kościół Boży żadnego jarzma (Dz. Ap. 15, 28). Dlatego ci, którzy obyczajem żydowskim wprowadzają ceremonie i obrzędy do Kościoła Chrześcijańskiego, i jeszcze liczby ich zwiększają, nic innego nie czynią, jak tylko wprowadzają i przywracają żydowstwo do Kościoła Bożego, których to poglądów albo mniemania nie pochwalamy, ale przeciwnie ganimy, gdyż toby znaczyło, że Kościół Chrystusowy musi być trzymany przez te zabobony i obrzędy, jakby pod pedagogiem i kierownikiem dzieci. Jeżeli więc święci Apostołowie niechcieli na lud chrześcijański kłaść owych obrządków i ceremonii, mających zawsze swe źródło z Boga, to i któżby się poważył, mając zwłaszcza rozum i zdrowy rozsądek od Boga dany, zatrzymywać i zachowywać Kościół Boży ludzkimi wymysłami. Do tego, im więcej tych ceremonij w Kościele Bożym tem więcej traci na tem nietylko wolność chrześcijańska, ale też i wiara nasza, i samemu Chrystusowi Panu się ubliża, gdy lud szuka w ceremonjach tego, czego w samym Synu Bożym Jezusie Chrystusie przez wiarę szukać powinien. Dlatego wierni Pańscy poprzestawać mają na niewielu ceremoniach, skromnych, uczciwych, nie wytwornych ale prostych, a Słowu Bożemu nie przeciwnych. Jeżeli w Kościołach znajdują się niejednakowe ceremonie, niema nikt z tego wnioskować, aby Zbory Boże niezgodne ze sobą być miały, albowiem to jest rzeczą niepodobną, pisze Sokrates (44) w swej historii, żeby kto mógł opisać wszystkie ceremonie, które są, po miastach i krajach, chociaż jedną mają wiarę. Również i w tych czasach, jeśliby pewne, Zbory miały różne ceremonie, zwłaszcza przy używaniu Wieczerzy Pańskiej i przy innych pewnych świętych czynnościach, a w nauce i w wierze byłyby zgodne, nie ma z powodu tego być roz-

rywana jedność i społeczność Kościołów, zawsze bowiem Kościoły i Zbory Boże zażywały wolności w tych ceremoniach, jako w rzeczach pośrednich, co i po dzisiejszy dzień czynimy. Przestrzegamy jednak i upominamy pilnie, aby między pośrednie, to jest dowolne przy używaniu, nie była zaliczona msza i używanie obrazów w Kościele Bożym, które według słuszności nie są takimi jak niektórzy zwykli czynić. Albowiem jak Hieronim (35) pisze do świętego Augustyna (17) że medium to jest rzecz wolna albo niewolna, jest to, co ani dobrem ani złem nie jest; chociaż czynisz albo nie czynisz, nie będziesz miał zasługi. Jeżeli więc takie Adiaphora, to jest rzeczy wolne przenoszą się do wyznania wiary, przestają być wolnemi, jak Paweł święty wykazuje, gdy powiada: że wolno jeść mięso, jeżeli kto nie przestrzeże, że było bałwanom ofiarowane, (I Kor. 8, 10; 10, 27). A jeśliby kto przestrzegł, już nie jest w naszej wolności, gdyż ten, któryby pożywał, zdawałoby się, że pochwała bałwochwalstwo.

28. O dobrach kościelnych

Kościół Chrystusa Pana posiada dochody i dobra swe ze szczodroblewości Królów i Książąt oraz z ofiarności wiernych, którzy udzielili i oddali Kościołowi swoje majątności. Zachodzi potrzeba, aby Kościół Boży miał swoje majątności i dochody, i posiadał też je z dawien dawna, a to dla tego, aby z nich wszystkie potrzeby Kościoła były zaspakajane. A tak było zawsze, jak i teraz się dzieje. Szafowanie albo używanie dóbr kościelnych jest potrzebne naprzód dla zachowania prawdziwej nauki, aby słudzy Kościoła i Zbory były zaopatrzone we wszystko, co służy ku chwale Bożej i świętemu zbudowaniu. Powtóre, aby szkoły były zakładane, a w nich nauczyciele i ucząca się młodzież znajdowała pomieszczenie i wychowanie, przytem, aby ubodzy mieli słuszne zaopatrzenie i żywność. Do takiego szafowania dóbr kościelnych powinni być wybierani bogobojni mężowie, rozumni, w gospodarowaniu dobrze wyćwiczeni, którzyby dobrze szafować umieli dobrami kościelnymi.

A jeśliby takie dobra kościelne były dla nieszczęśliwych i złych czasów, albo przez czyje zachwalstwo lub nieświadomość albo przez czyjąkolwiek chciwość na co innego obrócone, jak i tych czasów z dóbr kościelnych księży sami się bogacą, a temczasem Kościół opustoszał dla niedostatku sług godnych i uczonych, a Łazarzów wszędzie jest pełno przed wrotami bogatych księży, mają być znów przez mężów i ludzi dobrych, bogobojnych i mądrych, przywrócone do należytego i pobożnego użytkowania, ponieważ nie można zezwalać na nadużycia, a zwłaszcza na świętokradztwo. A tak wyznajemy, że jest rzeczą bardzo potrzebną, aby szkoły i instytucje naukowe zostały naprawione i zopatrzone, aby służyły ku chwale Bożej, a młodzież ćwiczona była w dobrych obyczajach i w pobożności, żeby też i z dóbr kościelnych zasilano ubogich, z całą sumiennością, porządnie, mądrze i pobożnie.

29. O stanie bezzennym, o stanie małżeńskim i o gospodarstwie domowym

Wyznajemy to, że ci, którzy otrzymali dar od Pana Boga, aby mogli żyć w bożżeństwie, tak żeby i w sercu i w myślach byli czyści i powściągliwi, nie cierpiąc dla żądź cielesnego upalenia, mogą w te m powołaniu Panu Bogu służyć tak długo póki czuć będą, że są tym darem obdarzeni. Niechaj się jednak nad drugich nie wynoszą, ale służą Panu Bogu ustawicznie, w szczerości, cichości i w pokorze. Przyznajemy, że takie osoby sposobniejsze są do służby Bożej, aniżeli ci, którzy własnymi sprawami, albo gospodarstwem około rodziny bywają rozewrzeni. Jeżeli jednak utracą ten dar powściągliwości, lub przez Pana Boga zostanie im odjęty, a czuliby potrzebę, i cierpieliby długie i ciągłe upalenie, niechaj pamiętają na słowa Apostolskie, które powiedział: że lepiej jest w stan małżeński wstąpić, aniżeli się rozpalać (I Kor. 7, U). Albowiem małżeństwo będące lekarstwem przeciwko niopowściągliwości, samo jest powściągliwością od nierządu, jest ustanowione od Pana Boga, który ten stan hojnie raczył błogosławić, i dał polecenie aby mąż i żona wspólnie i nierozdzielnie z sobą, mieszkali, i żyli w miłości i w zgodzie (Mat. 19, 56). Dlatego też Apostół Paweł święty powiedział: małżeństwo

u wszystkich niech będzie poważane i łoże niepokalane (Żyd. 18, 4); a w innym miejscu mówi: jeśli też panna wyszła za mąż nie zgrzeszyła (I Kor. 7, 28). Odrzucamy tedy i potępiamy niezbożne wielożeństwo, i tych, którzy ganią powtórne wstąpienia w związki małżeńskie, a wyznajemy, że małżeństwa mają być zawierane przystojnie, w bojaźni Bożej, nie przeciw Zakonowi Bożemu, to jest przeciw prawom, które zabraniają pewnego stopnia powinowactwa w małżeństwie, aby ono nie było splugawione bliskiem pokrewieństwem. Powinno też być zawierane małżeństwo za pozwoleniem rodziców, albo tych, którzy ich miejsce zastępują, a przede wszystkim z celem, ku jakiemu Pan ustanowił małżeństwo. A mają być zatwierdzone publicznie w Kościele, z modlitwami ku Panu Bogu, oraz uszanowane błogosławieństwem świętem. Małżonkowie powinni żyć wspólnie, świątobliwie, pobożnie, w miłości i w czystości, zachowując ostatecznie zobowiązanie wiary, a wystrzegając się jako jadu zaraźliwego, swar, nienawiści, nieprzyjaźni, zwady, nieczystości i cudzołóstwa. Dla tych przyczyn ustanowione są w Kościele Bożym sprawiedliwe sądy i sędziowie, mężowie pobożni, cnotliwi i godni, którzyby zapobiegali rozdwojeniu i niezgodności w małżeństwie, karali i powściągali nieczystość, bezwstyd i złość, rozpatrywali wszelkie spory i niezgody, i przywodzili do dobrego i pobożnego zakończenia.

Dzieci, które Pan Bóg dać raczy w małżeństwie, powinny być wychowane w bojaźni Bożej i w prawdziwej wierze, a rodzice winni dać im utrzymanie, i mieć pilne o nich staranie, według nauki Apostolskiej. Kto, powiada Apostół Paweł święty, nie ma starania o swoich, a nadewszystko o domownikach, ten zaparł się wiary, i jest gorszy od niewiernego (I Tym; 5, 8). Potrzeba, aby były wyuczone i wyćwiczone w takich naukach albo rzemiosłach, żeby mogły się uczciwie wyżywić. Aby się chroniły próżniactwa, a nadewszystko, tak były przygotowane, by we wszystkich sprawach swoich pokładali prawdziwą ufność i nadzieję w Panu Bogu samym, żeby przypadkiem, nie nauczywszy się ufać Bogu, nie popadli w niedowiarstwo, albo w zbytne niedbalstwo, nie były zarażone ohydą chciwością, i tym sposobem nie mogłyby przyjść do niczego dobrego.

Pewną też jest rzeczą, że to obowiązki i powinności, które rodzice, jako małżonkowie spełniają w prawdziwej wierze względem swych dzieci, w gospodarstwie około swej czeladki, są przed Bogiem świętymi i prawdziwie dobrymi uczynkami, i nie mniej się Panu Bogu podobają jak modły, posty, i jałmużny prawdziwe. Albowiem Apostół Paweł święty taką o tem zostawił nam naukę w swoich listach, a zwłaszcza do Tymoteusza i do Tytusa (I Tym. 4, 13). Zaliczamy jednak z tymże Apostołem do nauk szatańskich poglądy takich, którzy zabraniają małżeństwa, i jawnie je ganią, lub podstępnie wytykają i ohydzą, jakoby małżeństwo nie było święte i czyste. Mamy więc w obrzydliwości nieczyste bezżeństwo, tajemną albo jawną lubieżność, obłudę nierządników, którzy zmyślają czystość, pokazują fałszywie przed ludźmi swą powściągliwość, będąc jednak pełni wszelkiej nieużyteczności i niewstrzeźliwości. Takich będzie Bóg srogo sądził i potępi ich. (I Tym. 6, 7). A co się tyczy bogactw i bogatych a zacnych stanów, to jeśli są pobożnymi, i żyją, jak należy, i dobrze swych bogactw i majątności używają, to ich nie ganimy, ani za nieprzystojnych dla ludzi chrześcijańskich nie poczytujemy. Lecz tych sekciarzy odłączamy od Kościoła Bożego, którzy na wzór sekty Braci Apostolskich albo Apostolczyków (30) chcą mieć wszystkie rzeczy wspólne.

30. O zwierzchności

Wyznajemy, że wszelka Zwierzchność według porządku jest ustanowiona od samego Pana Boga, ku spokojowi i bezpieczeństwu życia rodu ludzkiego, i tak dalece, że pierwsze miejsce zajmuje w świecie. Która to Zwierzchność jeżeli bidzie przeciwną Kościołowi Pańskiemu, i nie będzie mu sprzyjała, wiele może zaszkodzić i wiele zamieszania w nim uczynić. Jeżeli jednak Zwierzchność jest przyjazną, a do tego Członkiem Kościoła Bożego, wtedy jest na-

jużyteczniejszym i najprzedniejszym jego członkiem, od której wiele ratunku i pomocy mieć może.

Najprzedniejszym obowiązkiem Zwierzchności jest starać się o zachowanie powszechnego pokoju i bezpieczne mieszkanie dla wszystkich obywateli. Czego snadniej, doskonalej i szczęśliwiej nie podobna dostąpić i osiągnąć, jak gdy Zwierzchność będzie pobożna, bogobojna i Panu Bogu ufająca, któraby za przykładem owych zacnych i świętych Królów i Książąt przełożonych ludu Pańskiego, pomnażała prawdę Bożą i opowiadanie jej ze szczerą i prawdziwą wiarą, zaś odrzucała, niszczyła i wykorzeniała fałsze, zmyślane nabożeństwo, ze wszelkiem kłamstwem i bałwochwalstwem, broniąc prawdziwego Kościoła Bożego, rozkrzewiając go i mnożąc.

Wyznajemy więc, że staranie się o prawdziwą chwałę Bożą przedewszystkiem należy do pobożnej i świątobliwej Zwierzchności. Potrzeba tedy, aby w rękach swoich i przed oczyma miała Słowo Pańskie, przestrzegając pilnie, aby niczego nie uczono i nie rozkrzewiano co jest przeciwne woli Bożej i jego świętemu Słowu. Prawami zastosowanymi do Słowa Bożego, niechaj rządzi i kieruje ludem, powierzonym sobie przez samego Pana Boga i niech utrzymuje lud w karności, w posłuszeństwie i we wszelkiej powinności. Sądy sprawiedliwe czynić obowiązana jest Zwierzchność swym poddanym, nie mieć względu na osoby, i nie biorąc datków. Niech ma w opiece wdowy, sieroty i uciśnionych, niech kielza i wyplenia bezbożnych, gwałtownych i niesprawiedliwych ludzi. Albowiem nie darmo miecz nosi, który od Pana Boga odebrała (Rzym. 13, 4). Niechaj go używa i dobywa przeciwko wszystkim złoczyńcom, buntownikom, łotrom, mężobójcom, gwałtownikom, bluźniercom, krzywoprzysięzcom, i przeciwko wszystkim, których Pan Bóg rozkazał karać nawet śmiercią. Również odszczepieńców, którzyby byli prawdziwymi heretykami, bluźnierców Majestatu Bożego, którzy Kościół Boży trwożą, rozerwanie czynią i rozpraszają, powinna Zwierzchność poskramiać, powściągać i wszelkim sposobem zapobiegać takiemu złemu. Przytem wyznajemy, że jeżeliby kiedy taka ostateczność przyszła, że pokój i bezpieczeństwo nie dały by się inaczej zachować, jak tylko przez wojnę, dla obrony poddanych, niechaj rozpoczęta będzie słuszna wojna w imię Pańskie. Tylko tedy pierwej pilnie przestrzegać należy, aby wszelkim sposobem były czynione starania o zachowanie pokoju. Jeżeli by jednak pomimo starania pokój nie mógł być utrzymany, a rozumianoby, że przez wojnę do tego przyjść by można, i dać swoim ratunek, można dopiero szukać drogi przez wojny, by przyjść do pokoju bezpieczeństwa. Jeżeli Zwierzchność to przedsięwzięcie wojenne uczyni z prawdziwej wiary dla pożytku narodu, wtedy służy Panu Bogu i otrzyma błogosławieństwo od Boga w swoim powołaniu (2 Kron. 19, 6). Dlatego ganimy i odrzucamy Nowochrzczeńców (51) którzy podobnie jak niechcą, aby wierni ludzie chrześcijańscy przyjmowali urzędy i godności, tak uważają za grzech i za rzecz nieprzystojną, aby sąd sprawiedliwy karał złoczyńców śmiercią, aby Zwierzchność miała walczyć przeciw nieprzyjacielowi, ażeby składano przysięgi. A ponieważ Pan Bóg, wszechmogący daje przez Zwierzchność taką obronę, którą w tym świecie postanowił, jakoby ojców i opiekunów dla dzieci, dla tego też poddani mają uznawać to dobrodziejstwo Boże; które im wyświadcza przez pobożną Zwierzchność, i być za nie wdzięcznymi, szanując swoich przełożonych, w słusznej bojaźni i uczciwości, wobec nich nie zachować jako przed sługami Bożymi, postanowionymi ku dobremu. Mają Zwierzchności okazywać miłość i życzliwą przyjaźń, często modlitwy wznosić za nią do Boga, jakby za rodziców, rozkazy i postanowienia jej wypełniać, a zwłaszcza pobożne i nieprzeciwne woli Bożej. Również i inne powinności mają wypełniać chętnie i wiernie, płacić cła, podatki, daniny i wszelakie dochody. A jeżeli by ogólna potrzeba Ojczyzny i Rzeczypospolitej tego wymagała, żeby sama Zwierzchność na wojnę ciągnąć musiała, wyznajemy, że wszyscy poddani są obowiązani krew swoją przelać dla ogólnego dobra, i oddać życie za Zwierzchność i przełożonych, i to czynić chętnie w imię Pańskie, z męstwem

Konfesja Sandomierska (AD 1570)

i nieustraszeniem. Ktokolwiek zaś sprzeciwił by się Zwierzchności i Rządowi, ten sprowadza na się gniew Boży (Rzym. 13, 2).

Potępiamy tedy, ganimy i oddalamy od siebie wszystkich tych, którzy pogardzają Zwierzchnością i są nieposłuszni Rządowi. Również oddalamy od siebie wszystkich przeciwników Rzeczypospolitej, opornych i bezbożnych wszeteczników, i każde łotrstwo. Na koniec wszystkich którzy wzbraniają się pełnić swych powinności czy to jawnie, czy chytrze albo tajemnie.

Prosimy Boga, miłościwego Ojca naszego niebieskiego, aby błogosławił swem błogosławieństwem świętem Przełożonych nad ludem Bożym i nas cały lud swój, przez Jezusa Chrystusa Pana i Zbawiciela naszego jedyne, któremu niechaj będzie cześć i chwała i dziękczynienie, na wieki wieków. Amen.